

PRZEDPŁATA

w Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli gułd. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy („Doniesienia” 15 od wiersza. Reklamy po 30 kop. Numery pojed. po w tekście) po 30 kop. Numery pojed. po 25 kop. 25. Za zmianę adresu kop. 25. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 Jula każdego egz.) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

BIURO

Redakcyi mieści się na Jekatierin. kanale 49. Kantor główny w „Księgarni Polskiej” Br. Rymowicza (Kazańska 26). Biuro otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor prasy uje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 3—4. Warsz. agencja „Kraju” (Rajchman i Fendler, Senat. 26), przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicą, przedpłać zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje „Kraju”: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach. Adres Redakcyi i Administr. dla listów i telegramów: „Petersburg. Kraj”.

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” (16 str.), składa się z 36 stronnie.

TREŚĆ N-ru 20-go „KRAJU”:

Artykuł wstępny: Z powodu zakończenia prac w wyższej komisji żydowskiej. Listy otwarte: Od Tow. hist.-literackiego w Paryżu i Ig. Pawłowski. Artykuły i korespondencje: Rosya i Bułgarya, p. J. T. H. Dochody gmin wiejskich w Królestwie, p. H. L. E.

Dział zagraniczny: ze Lwowa p. Notę, z Krakowa p. Średnika, z Poznania p. Namysł. i t. d. Echo słowiańskie. Kronika zagraniczna.

Z politycznego świata, p. Krajowca. Tydzień polityczny. Telegramy.

Dział bieżący: Słowo wstępne („Z tygodnia”). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Z Warszawy (Kronika warszawska p. Nepawę; Z życia, p. Warszawianka; Ze sztuki p. Skierkę; drobne wiadomości). Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna.

Listy z prowincyi: z Pren, p. Probusa; z Wilna, p. D-ra H. W. i Letuwiślanca; z mińskiej gub., p. Al. J.; z Nowogródka, p. B. S.; z Kijowa, p. Mik. Trzaskę i t. d.

Kurier prawny. (Sprawozdania sądowe. Informacje prawne i wiadomości ze sfer sądowych. Odpowiedzi prawnika). Kurier kościelny. (Więści z Rzymu. Zmiany w duchowieństwie. Wiadomości krajowe i zagraniczne). Kurier szkolny. (Sprawy ogólne. Z życia akademickiego. Z uniwersytetów zagranicznych. Wyższe zakłady naukowe. Średnie zakłady naukowe. Nauczanie początkowe).

EKONOMISTA. Z chwili obecnej, p. W. Ż. Bilans przemysłowy i handlowy w Królestwie i w prowincjach zachodnich, p. J. Law. Ostatnie dane o działalności Banku włościańskiego w Cesarstwie, p. Ch. L. Oddział polski na wystawie w Glasgowie, p. Latarnika. Listy ekonomiczne: z Pińczowskiego, p. Mir. Średniotwo w pracy. Ruch własności ziemskiej. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. Merkurego. Z rynków towarowych, p. L.

Doniesienia. Odpowiedzi od redakcyi. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGŁĄD LITERACKI

Poeta w więzieniu, p. Tuczcza. Z archiwum ks. Woroncowa, p. Romualde Baudouin de Courtenay (d. c.). Publiczność i poeci, p. Czesława Jankowskiego (dok.). Wzmocnij ogień! opowiadanie Roberta Davis. Dr. Walenty Zarnik pisarz słowiański, p. Bronisława Grabowskiego. Otto von Bismarck, p. Józefa Tokarzewicza. II. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcyi „Kraju”. Treść pism. Bibliografja tygodniowa.

Petersburg, 4 maja v. s.

⊗× Kraży pogłoska, jakoby wyższa komisya do sprawy żydowskiej, zostająca pod przewodnictwem hr. Pahlen’a, około 1 maja wykończyć miała swoje prace. Materiał przygotowywaczy, którym komisya rozporządzała, był niezmiernie obfity. Składał się on w pierwszym rzędzie z prac poprzednich komitetów, w tymże celu wyznaczanych; a było ich kilkanaście, różnemi czasy czynność swą prowadzących, zaczynając od r. 1804, kiedy wydane zostało pierwsze prawo specjalne, dotyczące ogólnego bytu ludności żydowskiej w Cesarstwie. Uwzględnić następnie należało prace miejscowych komisyj w sprawie żydowskiej, powołanych do życia w r. 1881 pod przewodnictwem gubernatorów, w każdej z 16 guberni Cesarstwa, gdzie żydom ustawy dozwalały stałego pobytu. Prace te, składające się z właściwych protokołów komisyj, ze studyów statystycznych, dotyczących szczegółowych stron kwestyi, nadto ze zdań zbiorowych lub pojedynczych, przesłanych

przez reprezentacje stanowe lub gminne, tudzież z referatów oddzielnych i złożonych niektórym komisjom przez osoby prywatne (włącznie z kilkoma podaniami uczonych fachowców), stanowią całość rzeczywiście olbrzymią. Samo już tylko usystematyzowanie tego materiału niełatwem zapewne do spełnienia było zadaniem. Przytem komisya wyższa czuła się prawdopodobnie zniewoloną uwzględnić rozmaite wnioski i opracowania, bezpośrednio do niej wystosowywane, a wyłuszczające poszczególne punkty zagadnienia, którego doniosłości nikt z pewnością zaprzeczyć nie zdoła.

Co do treści prac, podjętych przez komisye gubernialne, jakoteż co do osnowy i przebiegu obrad komisji wyższej, oraz jej wywodów i wniosków, w przedmiocie tym przestrzegana była dyskrecya bezwarunkowa. Z wieści tylko, nadchodzących z prowincyi, i z dość mętnych, nieokreślonych pogłosek, krążących w Petersburgu, wnosić trzeba o niesłychanej rozmaitości zarówno zdań w tej materii wygłoszonych, jak i środków zaprojektowanych. Szczególnie w przedmiocie jakichkolwiek nowozaprojektowanych przepisów wyjątkowych, informacje stanowczo nie dopisują. Wyraźniej i stalej powtarzają się w tych echach jedynie przypuszczenia, jakoby komisya wyższa nie była zbyt daleką od poczynienia niejakich możliwych ulg w postanowieniach, prawa co do pobytu żydów w guberniach, położonych przed linią „kresu osiedlenia żydów” (czerta jęwejskoj osiedlosti). Występuje też podobno na jaw pomysł udzielenia żydom prawa powszechnego nabywania gruntów, w rozmiarze atoli nie przenoszącym pięćdziesięciu dziesięcin, a to wyłącznie w celu zachęcenia ludności tego wyznania do zajęć rolniczych. Z tem wszystkim—powtarzamy—są to wszystko dopiero głuche pogłoski i z tego względu nie trzeba bynajmniej przywiązywać do nich znaczenia ostatecznych wyników prac i narad komisji rządowej.

Nawzajem, zaznaczyć przy tej sposobności wypada także i fakt pewien, jakkolwiek pojedynczy, stojący wszakże w niejakiej sprzeczności z przypuszczalnie w rozprawach komisji uwydatnionym prądem, przychylnym jakoby rozszerzeniu praw ludności izraelskiej w Rosyi. W miesiącu ubiegłym wydane zostało wyjaśnienie prawodawcze w kwestyi przesiedlania się żydów, zamieszkałych na wsi, do innych osad wiejskich. Przepisy z r. 1882 zabraniają żydom osiedlania się nanowo po wsiach. W praktyce atoli bywały i od tej daty przykłady pozwolenia na przeprowadzanie się żydów z jednej wsi do innej; działo się to mianowicie na podstawie domniemanej, iż prawo z r. 1883 zamierzało jedynie zatamować nowy napływ żydów do okręgów wiejskich, tym zaś z nich, którzy już dawniej osiedlili się byli na wsi, przysługiwaby miał przywilej stałego pobytu zarówno w każdej innej, jakoteż i w poprzednio zamieszkałej przez nich miejscowości. Otóż tłómaczenie ustawodawcze, o którym napomknęliśmy co tylko, stanowi, że żydzi, któ-

rzy zamieszkali byli w pewnej wsi przed wydaniem prawa z r. 1882, mogą pozostać i nadal na temże miejscu, lecz przeprowadzenie się do innej osady wiejskiej jest im zabronionem bezwzględnie, na jednej stopie z tymi ich współwyznawcami, którzy dotąd wcale pobytu na wsi nie używali.

Wobec świeżego tego obostrzenia jednego z warunków ograniczających, nie odważamy się utrzymywać, o ileby ogólniejsze rozszerzenie praw, przysługujących obecnie żydom, istotnie przez komisję wyższą było lub mogłoby być zamierzonym. Bądź co bądź, pogłoski, przed chwilą pomienione, wyniknąć łatwo mogły już chociażby z tego powodu, iż zabronienie żydom pobytu we wsiach szesnastu guberni, logicznie zdaje się wymagać rozwiązania przed nimi przynajmniej bram okręgów miejskich w innych guberniach. Inaczej bowiem zamknięcie większej niż dotąd ilości żydów w ciasnym obrębie miast i miasteczek kraju zachodniego, już i bez tego aż nadto przepełnionych przez proletaryat i nędzotę żydowską, spowodowałyby musiało znaczne pogorszenie stosunków ekonomicznych. Nadto wieści, powtórzone tu przez nas warunkowo i ze wszelkimi zastrzeżeniami, z pewnością zaczerpnęły zasiłek pewien w rozprawach komisji miejscowych; wszystkie one bowiem niemal, o ile o tem wnosić wolno z informacji prowincjonalnych, wykazały konieczność udzielenia ludności żydowskiej prawa pobytu w środkowych i wschodnich prowincjach państwa, ze względu mianowicie na niesłychany przyrost ostatnimi czasy ubóstwa i bezrobocia wśród ludności żydowskiej, skupionej w wąskich i lichych zakresach działalności przemysłowej i handlowej miasteczek zachodnich, oraz ze względu na zastraszające przepełnienie tam przez żydów wszystkich dziedzin drobnego zarobkowania i rzemiosł, które tym sposobem stają się coraz mniej przystępnymi dla innych narodowości w szesnastu rzeczonych guberniach.

Wrazie przyjęcia wniosku, przyznającego żydom prawo nabywania gruntów do wysokości 50 dziesięcin, ostatnie obostrzenie warunków osiedlania się na wsi musiało by naturalnie być cofniętem. Jakoż, jeśli zważymy, że w komisjach lokalnych jeden z głównych podnoszonych przeciw żydom zarzutów polegał na tem mianowicie, iż unikają oni jakoby ciężkiej pracy rolniczej, nie trudno wówczas przyjść do wniosku, iż prawo, upoważniające żydów do uprawiania własnymi rękami mniejszych kawałków gruntu, mogłoby mieć na widoku usunięcie powodów do skarg tego rodzaju.

Od Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu dochodzi nas następująca odezwa w sprawie konkursu imienia J. U. Niemcewicza:

Do Redakcyi „Kraju”.

Na konkurs kończącego się dwulecia ogłoszone było zadanie następujące: „Opracowanie monograficzne (oparte na wyczerpującym zużytkowaniu wydanych dotychczas materiałów) dowolnie obranego przedmiotu z zakresu historii stosunku politycznego między Litwą a Polską od r. 1386

do 1569». We właściwym terminie żadna praca z odpowiedzią na wystawione przez nas zadanie złożoną nie została. Wszakże, zważywszy doniosłość zadania oraz niezwykle interes naukowy, przywiązany do wyjaśnienia stosunków pomiędzy Polską a Litwą w obrębie czasu od roku 1386 do 1569, Rada Towarzystwa historyczno-literackiego wystawia ponownie na konkurs dwulecia następującego (1888—1890) zadanie na wstępie wymienione. Żądana praca w języku polskim ma obejmować nie mniej 15 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrody 3,000 franków; nagroda ta jednak w danym razie będzie mogła być rozdzieloną na dwie części, i wtenczas najlepsza praca otrzyma fr. 2,000, następująca po niej fr. 1,000. Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie pod adresem sekretarza jeneralnego Akademii Umiejętności w Krakowie, albo sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, 6, *quai d'Orléans*). Rękopis powinien być przysłany bezimiennie i opatrzonej godłem wybranym przez autora, a toż samo godło ma się znajdować na liście zapieczętowanym, dołączonym do rękopisu i zawierającym nazwisko autora. Terminem ostatecznym dla złożenia rękopisów jest dzień 15 lutego 1890 r. Na posiedzeniu publicznym w maju 1890 r. Rada odpisuje list noszący godło pracy, której została przyznana nagroda i ogłosi imię jej autora. Inne listy zostaną spalone. Gdyby do wymienionego terminu nie była przysłana żadna praca, któraby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie suma 3,000 franków użyta zostanie na nagrodzenie historycznego dzieła z ostatnich dwóch lat, lub cel inny, do poparcia badań i prac nad dziejami polskimi służący.

W imieniu Rady Towarzystwa

L. Gadon, sekretarz.

Od p. Ig. Pawłowskiego z New-Yorku odbieramy pod datą 28 kwietnia list następujący:

Szanowny Panie!

W tej chwili odbieram «Gazetę Narodową» z dnia 15 kwietnia b. r. i w niej widzę moją korespondencję, dla «Kraju» wypracowaną, pod tytułem «Polacy w Ameryce», w całości zamieszczoną, bez oznaczenia źródła pochodzenia. Unikając jakiegokolwiek podejrzenia, oświadczam, że powyższej korespondencji do żadnej innej gazety prócz «Kraju» nie posyłałem.

Ig. Pawłowski.

ROSYA I BULGARYA.

II.

Przyczyny rozczarowania podług p. Tatiszczewa. Życie i dyplomacya. Dyplomacya jako źródło.

Jeśli cały szereg aktów urzędowych, od wypowiedzenia ostatniej wojny wschodniej do kongresu berlińskiego, wykazuje nieustającą zgodność zasad głównych polityki rosyjskiej z działalnością dyplomatyczną i jeśli godło «bezinteresowności», raz przyjętemu w manifestie z d. 12 (24) kwietnia 1877 stało się zadaniem przy zakładaniu podwalin usamowolnienia Bułgarii,—to rodzi się teraz pytanie, z kąd poszło późniejsze rozczarowanie i dla czego dziesięcioletnia historia młodego państwa słowiańskiego obfituje w taką masę nieporozumień i zatargów z główną sprawczynią niepodległości bułgarskiej, z Rosją?

Fakty, podane przez p. Tatiszczewa, rozwiązują tę kwestję z należytą jasnością, pomimo że autor, zajęty ciągłą walką ze stworzeniem przez się uprzedzeniem do dyplomatów, znajdujących się obecnie u steru nawy państwowej, często bardzo nadaje im tłumaczenie urojone, niezgodne z rzeczywistością. Najbardziej atoli szwankuje w opracowaniu p. Tatiszczewa—metoda.

Widzieliśmy z poprzedniego streszczenia, że najogólniej sformułowany program Rosji w wojnie 1877—78 sprowadzał się do następujących dwóch punktów: 1) cel zasadzał się na całkowitem oswobodzeniu Wschodu chrześcijańskiego od przewagi muzułmańskiej; 2) środek polegał na wyrzeczeniu się bezpośrednich korzyści materyalnych, na zjednoczeniu się z widokami Europy i podporządkowaniu interesów Rosji «wyższemu interesowi pokoju państwowego i solidarności narodów». Zaznaczywszy to, p. Tatiszczew powiada dalej: «Do programu tego zastosowa-

wały się najzupełniej warunki, w jakich kongres berliński postawił Rosję zarówno względem księstwa bułgarskiego jak i Rumelji wschodniej. Jakoż, w drugiej tej prowincyi cała sprawa jej organizacji przeszła natychmiast w ręce komisji europejskiej międzynarodowej. Co do okrojonej i od Rumelji oddzielonej Bułgarii, termin działalności w niej komisarza rosyjskiego ograniczono do dziesięciu miesięcy, z których upływem wojska okupacyjne opuścić miały Bułgarię, nad komisarzem zaś ustanowiono w Konstantynopolu kontrolę, wykonywaną przez konsułów i ambasadorów wielkich mocarstw. Nadto, po dokonaniu wyborów na księcia, w których Rosja zobowiązała się zachować najzupełniej biernie, po ustąpieniu wojsk rosyjskich, zniknąć miały stanowczo i niepowrotnie wszelkie specjalne związki, łączące Bułgarię z jej opiekunką, księstwo zaś miało zająć względem Rosji stanowisko zupełnie jednolite ze stanowiskiem względem innych mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim».

To stać się miało na mocy międzynarodowych zobowiązań Rosji. A co się stało w istocie? «Stało się—odpowiada p. Tatiszczew—coś wręcz przeciwnego postanowieniom zapadłym na papierze, podpisanym przez pełnomocników rosyjskich. Życie wzięło górę nad robotą dyplomatów i ich chytry-mądremi kombinacjami, nadając dalszym stosunkom Rosji z Bułgarią taką postać, o jakiej się ani śniło członkom zasiadającym w Berlinie areopagu europejskiego... Nasamprzód pierwszy sejm bułgarski przyjął statut organiczny, wypracowany przez rosyjską komisję ustawodawczą,—a statut ten, znany od-tąd pod głośną nazwą konstytucyi tyrnowskiej, bynajmniej i pod żadnym względem nie przypominał praw i porządków tureckich, nad którymi niby to zachwycił się książę Czerkaski i których zachowanie z taką skwapliwością przyrzekł był hr. Szuwałow na kongresie berlińskim. Powtóre, nowostworzona armja nietylko zachowała genezyjny związek ze swą rodzicielką, armją rosyjską, lecz się poniekąd stała składową jej częścią, przyjąwszy w swe łono mnóstwo oficerów i podoficerów rosyjskich i przyznawszy nad sobą władzę ministra wojny, generała służby rosyjskiej, mianowanego przez cesarza Wszechrosyi. Nareszcie, naprzekór zapewnieniom o biernem zachowaniu się Rosji przy wyborze księcia, wybór ten jednomyślnie powołał na tron bułgarski osobę, wskazaną zgromadzeniu narodowemu przez komisarza rosyjskiego, a najmilej widzianą przez Najdostojniejszego Liberatora Bułgarii».

Tyle zrobiło «życie», zrozumiane przez p. Tatiszczewa jako antyteza «podpisanego w Berlinie papieru». *Ceci a tué cela...* Rzeczywistość zabiła literę. Uczucia wdzięczności za otrzymaną dar swobody, powinowactwo wreszcie plemienne i religijne potargaly wedle p. Tatiszczewa wszelkie przepisy, regulaminy i przyrzeczenia międzypaństwowe, dyplomatyczne.

Uczul wprawdzie p. Tatiszczew pewną próżnię własnej argumentacji, skoro świeżo, już po skreśleniu historycznego studium o Bułgarii, zabrał się do odpowiedzi na rozmaite zarzuty, przeciwko sobie wymierzone w kilku organach prasy petersburskiej. Ale replika jego nikogo nie przekonała. Przytacza on w niej najpierw zdania Jominiego i Martensa, dwóch najuczestniejszych działaczy i doradców prawnych w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, z których pierwszy w obszernem dziele o stosunkach dyplomatycznych w czasie wojny krymskiej, drugi świeżo w pracy zamieszczonej w «Rusk. Mysli» o stosunkach prusko-rosyjskich w okresie restauracji, jednoznacznie utrzymują, iż w Rosji kierownictwo polityki zagranicznej spoczywało zawsze w rękach monarchów rosyjskich. Następnie utrzymuje, że podobne chowanie się z odpowiedzialnością pod nieetykalną purpurę władzy Najwyższej nie jest ani właściwem, ani w gruncie rzeczy słusznem,—gdyż tak czy inaczej (powiada), «władza Najwyższa nie może sama wszystkiemu nastarczyć i wszystko przewidzieć, a powtóre, wskazówki jej, wyroki i postanowienia w rzeczach dyplomatycznych alboż nie za-

padają na skutek przedstawień i referatów ministra spraw zagranicznych?...» Bezwątpienia, ale ztąd bynajmniej jeszcze nie wynika, ażeby błędy — jeśli jakie popełnione były w dziesięcioletnim przewodzie procesu bułgarskiego—wypływać koniecznie miały z błędnych sprawozdań i projektów, przesyłanych przez kancelaryę dyplomatyczną do sankcyi Najwyższej. Odparcie twierdzeń Jominiego i Martensa wyszłoby zwycięzko z pod pióra p. Tatiszczewa dopiero wtedy, gdyby autor postarał się był wykazać w swej pracy, że w kwestyach, dotyczących Bułgarii, raporty i memoriały wydziału dyplomatycznego nie krzyżowały się i nie neutralizowały przez raporty i memoriały wydziałów innych, tak samo prosto i bezpośrednio zmierzające ku źródłom wszelkiej inicjatywy rządowej w Rosyi, jak i podania właściwie dyplomatyczne. Przy takim rozgraniczeniu wpływów informacyjnych, dałoby się może w końcu zrozumieć odcyfrować całe owe *imbroglio* niepowodzeń i zawodów, w jakie się polityka rosyjska uwikłała w ostatnich kilku latach na Wschodzie. Wtedy również i sam akt oskarżenia, wypracowany przez p. Tatiszczewa pozyskałby należyty obiekt: szczegółowo wykwalifikowanych i na kategorie podzielonych podsądnych,—w historycznem ma się rozumieć znaczeniu podsądności.

Tymczasem w wyłączeniu pogoni za uchybieniami dyplomatycznymi p. Tatiszczew stłoczył w jedną, dość zamętą masę motywy i sytuacje i o ile przez to w niektórych miejscach zyskał na werwie polemicznej i zamaszystości krasomówczej, o tyle z drugiej strony stracił na czystości i plastyce obrazowania.

J. T. H.

DOCHODY GMIN WIEJSKICH W KRÓLESTWIE.

Od czasu ogłoszenia w roku 1875 memoriału sprawozdawczego ministra spraw wewnętrznych o biegu zarządu w gminach wiejskich Królestwa polskiego za r. 1873, nigdzie nie spotkaliśmy nowszych wiadomości, informujących o finansowej gospodarce tych jedynych organów naszego samorządu. Nie zna w tym względzie nic nowego badacz stosunków gminnych p. Konic, niewiele też danych mogli zebrać pp. Załęski i Poznański. Sądziemy więc, że niniejsza notatka w pewnej mierze zapełni istniejącą lukę, tem więcej, że podane tu cyfry wybrane zostały z jedynego wiarogodnego źródła, sprawozdań rocznych gubernialnych urzędów do spraw włóściańskich za r. 1887, stosują się więc do r. 1886. Znajdąc zaś dane z przed trzynastu lat, będziemy mieli materiał porównawczy, z którego łatwo wyprowadzić ogólniejsze wnioski.

Gminy w Królestwie w r. 1886 posiadały dochodu rs. 2,237,269 k. 15. Na cyfrę powyższą złożyły się następujące czynniki: a) składka gruntowa, pobierana z 16,442,957 morgów ornej ziemi, w przeciętnej wysokości 13,4 k.; b) procenty od kapitałów gminnych i dochody z nieruchomości gminnych. Wielkości cyfr tej pozycji oznaczyć nie możemy, gdyż tylko w sprawozdaniu radomskiem znajdujemy wzmiankę, że z tego źródła dla gmin wpłynęło około 9 tysięcy rubli i c) opłata od konsensów na sprzedaż spirytualij, pobory od aktów notaryalnych i fundusz z kar za wykroczenia policyjno-administracyjne, które razem wzięte również nie dadzą się oznaczyć.

Szczegółowo według guberni dochody gminne przedstawiają się jak następuje:

Gub. warszawska	rs. 256,799 k. 52 ¹ / ₂
• kaliska	• 213,768 • 83
• piotrkowska	• 297,203 • 20
• kielecka	• 252,661 • 35
• radomska	• 217,630 • 99 ¹ / ₂
• lubelska	• 242,032 • 79
• siedlecka	• 233,080 • 69
• łomżyńska	• 147,479 • 72
• plocka	• 200,737 • 85 ¹ / ₂
• suwalska	• 175,874 • 19

Najwyższa składka gruntowa ustanowioną została w gub. kieleckiej, gdzie średnio wypada na morg 20,5 k. Drugie miejsce zajmuje gub. piotrkowska, tu bowiem koszt administracji wynoszą 19,25 k. Kaliska i

lubelska idą w mierze 14 k. gub. płocka 13,5, siedlecka i warszawska 13, łomżyńska, radomska i suwalska 11,8—11 z morga.

Nasza ustawa gminna nie zna budżetów, które przewidywałyby remanent kasowy z roku na rok. Cała więc cyfra dochodu zostaje wydatkowana na potrzeby gminne, jakoto: utrzymanie urzędników gminnych, wydatki kancelaryjne, wynajem lokali dla kancelaryj gminnych, utrzymanie sądów, szkółek, wydatki obowiązujące na zasadzie różnych rozporządzeń rządowych i na podstawie uchwał gromadzkich na potrzeby ogólne. W tej chwili nie można oznaczyć liczebnie każdej z powyższych pozycji wydatkowych; nie wszystkie bowiem sprawozdania szczegółowo traktują o tem i zadawalniają się podaniem jedynie ogólnej cyfry. Pewne jednakowoż wyobrażenie o ustosunkowaniu wydatków gminnych powziąć możemy z zestawienia gub. siedleckiej. Wydatkowano tu:

Rubli. K. Czyli prawie.

Na utrzymanie składu osobistego zarządów gminnych	57,797 44	24,8%
Na wydatki kancelaryjne	27,477 35	12%
„ najem lokalu dla kancelaryj gminnych	903 32	0,04%
Na utrzymanie sądów gminnych (40 sądów)	56,675 41	24,4%
Na szkoły gminne i wiejskie	30,563 22	13,2%
„ wydatki na skutek rozporządzeń władz rządowych	8,952 51	3,9%
Na wydatki, ustanowione przez gromady (stółki, etc.)	50,711 44	20,8%

Dodać należy, iż gub. siedlecka liczy gmin 143, które opodatkowały na rzecz swoją 1,861,722 morgów gruntu.

Przed trzynastu laty ogólna cyfra dochodów gminnych w dziesięciu guberniach Królestwa wynosiła 1,093,188 rs., a zatem od tego czasu wzrosła prawie dwójnasób.

H. E. L.

DZIAŁ ZAGRANICZNY.

ZDALEKA I ZBLIZKA.

Lwów. [List «Kraju»]. Dnia 8 marca 1868 r. w sali ratuszowej lwowskiej rzemieślnicza czeleść zawiązała stowarzyszenie dla wspólnej nauki i rozrywki pod nazwą «G w i a z d a», która miała wskazywać główny cel: szerzenie oświaty. Wnet zarówno w kółach inteligencji wyższej, jak poważnego mieszczaństwa, nowa instytucja znalazła gorące poparcie, a z końcem wspomnianego roku było w niej już 536 członków. Zarząd starał się po kolei tworzyć bibliotekę, urządzać jaknajczęstsze wykłady naukowe, wprowadzać ćwiczenia śpiewu, tańców, gimnastyki i gry towarzyskie, słowem krzewić wśród rzemieślników wszystkie gałęzie wykształcenia ogólnego. Z drugiej strony dla rozwoju samopomocy i zaradzenia materialnym niedostatkom wytworzono obok takiego stowarzyszenia, inne z celem «wzajemnej pomocy», założono fundusz zaliczkowy, kapitał żelazny i szpitalny, a w d. 2 lutego r. 1876 wprowadzono «Gwiazdę» do własnego gmachu, dzięki dobroczynności kilku osób, prywatnych głównie. Po czas dzisiejszy «na cele wspólnej nauki i rozrywki» wydano 39 tys. zlr., a ze «stowarzyszenia wzajemnej pomocy»: inwalidom, wdowom i sierotom 20 tys. zlr., a na chorych i zmarłych 50 tys. zlr. Godnem uwagi jest, że w sumie z tych kwot powstała 109,000 zlr., udział 94,000 zlr. przypada na członków zwyczajnych stowarzyszenia, czyli najbiedniejszą warstwę rzemieślniczą, wśród której widocznie zasada *self help* u spotkała grunt szczęśliwy. Oto w kilku słowach historia instytucji, która onegdaj bardzo uroczyste święciła 20-letnią rocznicę swego istnienia. Jutro, w piątek 18 maja, odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego, o tyle ciekawe, że na niem ma wreszcie zostać dokonany wybór nowego dyrektora i położonym koniec przydługiemu zaiste bezkrólewiu. Z ustąpieniem bowiem Karola Mikulego Towarzystwo wegetowało z dnia na dzień, zdane na łaskę i ołtarz prowizorycznych dyrygentów. Dzieje Tow. muzycznego stanowią niezmiernie

bogaty a charakterystyczny materiał do obrazu stosunków nadpółwiankich. Niepodobna mi tu w takowe wchodzić głębiej, ale muszę wspomnieć, że *brak ludzi* jak wszędzie u nas tak i w Tow. muz. przed wyborami dotkliwie dał się uczuć. Poprostu w kraju całym i jego stolicy niema kandydata «na seryo», któryby istotnie był godnym dzierżenia takiej batuty i na któregooby opinia choć w większości z przekonania i z chęcią zgodzić się mogła. Jedynie więc z konieczności, na bezrybiu wybranym będzie niechybnie Rudolf Schwarz, muzyk bez rutyny, ale przynajmniej w kierunku towarzyskim człowiek pełen przymiotów. Układy z Noskowskim, Wieniawskim, Jareckim, Maszkowskim (z Kobleny) i z innymi rozbić się musiały, gdyż na pensję 7,200 zlr. żadna poważna siła nie zechce się przykuć na rok cały do obowiązków stosunkowo licznych i ciężkich. Sala rozpraw karnych niebawem znowu będzie widownią rzeczy sensacyjnych. Onegdaj bowiem uwięziono nakoniec słynnego we Lwowie i na prowincyi «patrona chirurgji» I. D. Kurpiela. Indywiduum to, nadużywając tytułu i praw lekarskich całkiem bezprawnie, prowadziło *en gros* praktykę nikiemną, ale nader zyskową w dziale lecznictwa, jak wiadomo, najbardziej niebezpiecznego: chorób płciowych. Posiadał on coś 6 pomieszczeń i w każdym pod innem nazwiskiem ordynował setkom niedoświadczonych, łatwowiernych, śródki, za które stanie przed kratkami. Wskutek dziwnego zbiegu okoliczności, onegdaj dopiero dowiedzieliśmy się z pism... wiedeńskich, iż pali się miasto Żydaczów. Szczegółów brak dotąd. Tyle wiadomo, że pogorzało do szczytu 50 najzamożniejszych mieszczan, prawie samych rusinów, proboszcz i nauczyciel. Szkodę oceniają na 100,000 zlr. Tylko 6 domów było ubezpieczonych i to bardzo nieznacznie! To w a r z y s t w o p o l i t e c h n i c z n e obchodziło dzień uroczysty: kończyło dziesięciolecie bytu swego. W ciągu krótkiej egzystencji zdołało ono położyć prawdziwe zasługi. Między innemi ono zainicjowało zbieranie materiałów do słownika technicznego, sprawę regulacji Dniestru, reformy szkół średnich, zbadanie potrzeb żądanej reorganizacji. Urządziło 200 zgromadzeń tygodniowych, mnóstwo publicznych wykładów i odczytów naukowych, 2 zjazdy polskich techników i t. d. Wieczorem 100 osób bankietowało długo i wspaniale. Na mocy uchwały lwowskiej izby rzemieślniczej zwołanym zostanie dnia 28 b. m. wiec r e k o d z i e l n i k ó w g a l i c y j s k i c h, by obmyśleć sposób otrzymania choć częściowych dostaw dla armji i obrony krajowej, tudzież dostaw państwowych przez krajowe stowarzyszenie przemysłowe. Uchwałą naprzód memoryał do delegacji wspólnych, rady państwa i ministerstwa wojny, o zmianę dotychczasowego systemu centralistycznego w rozdawnictwie robót i utworzenie stałej komisji odbiorczej; potem zaś memoryały stosowne do ministra handlu i spraw wewnętrznych. Przed 5 laty weszła w życie f u n d a c y a ś. p. p u l k. E d w. L e w i Ń s k i e g o, wedle której każdoroczny czysty dochód od 32,000 zlr. (fundusz zakładowy) ma być obracany na wspomnienie zubożałych włościan, co roku z innego powiatu, którego wydział kandydatów przedstawia wydziałowi krajowemu. Zapomogi wynoszą od 50 do 100 zlr. Otóż w tym roku dochód ów wynosi 1,382 zlr. i rozdzielonym zostanie w powiecie bocheńskim. Donosiłem wam już o decyzjach komitetu, zajmującego się b u d o w ą t e a t r u m i e j s k i e g o. Otóż na ostatniem posiedzeniu, wedle wniosku artysty Woleńskiego, dodatkowo uchwalono obok wielkiej sali teatralnej wybudować drugą dla przedstawień składanych, prób i trupy *rusińskiej*. Myśl tę przyjęto *jednogłośnie*. Z obowiązku korespondenta muszę jeszcze zanotować tu wieści, jakie mi w tej chwili dochodzą od osób z Podola naszego przybyłych. Wieść to niemalej wagi i gdyby się sprawdziła, byłaby dla polskiego ogółu niewątpliwie bardzo bolesną. Oto mówią, że hr. Karol L a n c k o r o Ń s k i, powszechnie znany mecenas sztuk i nauk, a może pierwszy magnat galicyjski, bo posiadający kolosalne dobra bez centa długu, ma swój korpus tabularny sprzedać baronowi Hirschowi z Paryża za 5 milionów zlr. Z kontraktu wyłączoną miałaby być tylko Jagielnica, tak zw. złote jabłko podolskie, niosąca sama rocznej intraty 110,000 zlr. Aczkolwiek powody takiego kroku, zwłaszcza u hr. L., są dla mnie całkiem niezrozumiałe, notuję powyższe wieści ze względu na powagę źródła. W każdym razie czynię to naturalnie z wszelkiem za-

strzeżeniem i głównie dla zwrócenia na kwestye niniejszą uwagi pism krajowych, które mogąc mieć lepsze informacje, w razie potrzeby niezawodnie postarają się zabrać głos w tej sprawie, bardzo doniosłej w swoich ewentualnych skutkach. *Nota.*

Kraków. [List «Kraju»]. W poniedziałek odbyło się uroczyste oddanie przez Matejkę o b r a z u «Kościuszko» w ręce komitetu, który przed laty 5-ciu zbierał składki na kupno «Sobieskiego pod Wiedniem». Jak wiadomo, Matejko ofiarował «Sobieskiego» papieżowi, a za zebrane drogą składek 49,807 zlr., obiecał wymalować obraz równych rozmiarów i nie mniejszej historycznej doniosłości. Komitetowi temu, który zbierał składki, a więc reprezentował społeczeństwo, wielki artysta obraz swój oddawał. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem Matejki, w którym mistrz prostymi słowy opowiedział krótkie dzieje powstania obrazu. Początkowo przeznaczył na własność narodową «Dziewicę Orleańską», ale zwrócono mu uwagę, że obraz ten formą swoją jest nieodpowiedni, aby mógł być tem dla ogółu polskiego, czem był «Sobieski». Według Matejki i myśli i duch w Joannie d'Arc były polskie, a tylko forma obcą. Ustąpił jednak wobec zdania komitetu, gdyż sam spostrzegł, że tylko sfery inteligentniejsze zrozumieć mogą duch obrazu, a dla mas będzie on zawsze treścią obcy. Wtedy wpadł na myśl wymalowania «Kościuszki». Po Matejce zabrał głos hr. Potocki i w bardzo jędrnej i dobrze wypowiedzianej mowie, złożył hołd dla pracy geniuszu i uczucia mistrza, które w obrazie w takiej pełni na jaw występują i zakończył dwoma słowami: «Bóg zapłać», które wywołały entuzjastyczne zebranych oklaski. Następnie p. Zygmunt Cieszkowski odczytał dość ekliwne zachwyty hr. Engeströma z Poznania. Juliusz Kossak uczynił toż samo z adresem Koła literacko-artystycznego, wreszcie akademik p. Jaworski wypowiedział w płynnych, dobrze dobranych, ale zbyt napuszonych słowach uczucia młodzieży dla mistrza. Hr. Potocki okrzykiem «niech żyje Matejko!» dał znak, że uroczystość się skończyła, Matejko jeszcze raz pragnął przemówić. Treścią tego drugiego, mniej jasnego przemówienia była «Dziewica Orleańska». Oba te obrazy ponieważ stanowią jedną całość. Mistrza nie stać na to, aby obraz tej wielkości, co «Dziewica» mógł dla siebie zachować, powinien on więc tymczasowo spocząć obok «Kościuszki». Mistrz pragnął pierwotnie ofiarować go Francji jako oznakę wdzięczności za opiekę nad emigracją, ale odwiedziono go od tej myśli. Nadejście może czas, że Kraków sam skorzysta z posiadania «Dziewicy». Matejko czuje się po raz drugi obywatelem kraju, bo kiedy przed szesnastu laty wzywano go do Pragi, społeczeństwo polskie nie dopuściło do tego i nanowu został jego obywatelem. Chwila ta przed 16 laty—to ważny przełom w jego życiu i zupełny zwrot w jego twórczości. Niech «Dziewica» oznacza jego wiarę w Boga, a ostatni obraz wiarę w lud. Pewne niejasności wyrażenia sprawy, iż mało kto dostrzegł rzeczywisty cel przemówienia i dopiero, kiedy Matejko po ukończeniu uroczystości obrał miejsce w sali na zawieszenie «Dziewicy Orleańskiej», zrozumiano ostatecznie, że mistrz ten swój obraz złożył w darze narodowi. Wieczorem tegoż dnia (14 maja) w pięknej sali Towarzystwa ubezpieczeń odbyła się uczta, w której wzięła udział i pleć piękna. Wbrew naszemu zwyczajowi mów było tylko dwie, ale i w tak małej ilości nie uszczędniono się przesady, twierdząc wbrew loice, że sztuka za wszystko nam wystarczy i zapewni zwycięstwo. Matejko opuścił już Kraków, udając się na wypoczynek do Francji. Festyn K o ł a literackiego na utworzenie funduszu, potrzebnego do reprodukcji «Kościuszki», został odłożony na Zielone Świąta. Młodzież akademicka na tenże sam fundusz przeznaczyła sumę, zebraną na projektowany korowód z pochodniami, co jej za zasługę poczytać należy. W dzień festynu ona z zamiar wysłać wielki telegram z tysiącami podpisów do Matejki. Będzie to zapewne rzecz nowa i oryginalna, ale zdziwi zapewne najwięcej francuskich telegrafistów. Prócz tego młodzież dała inicjatywę do zbierania podpisów pod adres przez nią dla mistrza ułożony. Jest w nim mowa «o nadmiarze uczuć, który pierś rozsądzić był zdolny», o «wiedzeniu ludu w krainę światła z ciemoty, z grubości uczuć w świadomość obowiązków», a wszystko to zakończone apostrofą do Matejki «gwiazdy polskiej», «aby śpiących budził, zimnych rozgrzewał, tchórzliwym dodawał odwagi»,—brakuje tylko, aby spragnionych poił i nagię odziewał. Wogóle entuzjazm dla chłopca trwał urzędowo już cały tydzień, a nie słyszałem, aby Towarzystwo oświaty ludu, którego smutny stan tydzień temu przedstawiłem, przybył choć jeden członek z pomiędzy tych wszystkich entuzjastów w słowie i na papierze. W radzie miasta przygotowuje się wielka wojna o s k ł a d y z b o ż o w e. Podniesiono projekt, o którym już poprzednio donosiłem, aby miasto, mając zapew-

nioną wielką pomoc ze strony wydziału krajowego, samo zajęło się założeniem tych składów. Ponieważ jednak projekt wyszedł od bardzo niepopularnego w pewnych sferach radcy, przeto politycy nasi nie zapieczętowali skorzystać i wraz ze składami zbożowymi chcą podkopać wpływ samego wnioskodawcy. Tam, gdzie powinno decydować zdanie znawców i specjalistów, decydują sympaty i antypaty i ta niezdrowa walka o tak zwane zasady, będąca czystą karykaturą na arenie spraw gospodarskich małego miasta. Nie rozstrzygając sprawy ani na jedną ani na drugą stronę, życzyliby tylko należało naszemu grodu, aby ją traktowano poważnie, na co się całkiem nie zanoszą. Składy zbożowe nie muszą być tak złym interesem, jak gołosłownie zapewniają ich przeciwnicy, jeżeli pewna spółka wiedeńska o czem mi dobrze wiadomo, ofiarowywała do rozporządzenia pewnym sferom kilka bardzo poważnych posad finansowych, za otrzymanie odpowiedniej na składy zbożowe koncesji. Również miejscowy przedsiębiorca p. Juda Przeworski przystępuje do budowy gmachu na zbożowy skład prywatny i nikt z jego przyjaciół, z których paru nawet należy do rady miejskiej, nie odwołuje go od tego interesu. Jeżeli zaś prywatne przedsiębiorstwa, obliczone na znaczne zyski i bez subwencji mają odwagę działać w tym kierunku, to zdawałoby się, że gmina, otrzymując subwencję krajową, odpowiadającą blisko $\frac{1}{4}$ kapitału zakładowego, prędzej może wyjść na swoje i zrobić nawet niezły materialny interes, tem więcej, iż wielkie składy zbożowe, koncentrując targ tego rodzaju z całej prawie Galicji i pobliskich guberni Królestwa polskiego, przyczyniłyby się do większego wogóle ruchu przemysłowego i handlowego i przysporzyłyby środków zarobku mieszkańcom miasta. W oba dni Zielonych Świątek odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, na którym oprócz spraw administracyjnych Towarzystwa rozbrzmiewały liczne referaty, a mianowicie o higienie szkolnej, o nadzorze, o podręcznikach naukowych dla szkół średnich, wreszcie o reorganizacji szkół wyższych i t. d. Za tydzień odbędzie się doroczne uroczyste posiedzenie akademii umiejętności, na którym rozdane będą nagrody za najlepsze dzieła sztuki i literatury z zapisu Probusa Barczewskiego. Bawi u nas jednocześnie dwóch artystów teatru warszawskiego, t. j. p. Kotarbiński i Tarkiewicz. Pierwszy z nich przybył dla wypowiedzenia odczytu o „Don Juanie” Bajrona i „Beniowskim” Słowackiego, drugi na występy gościnne. *Srednik.*

Poznań. [List „Kraju“]. Znów mogiła! Biskup nominat i oficjal gnieźnieński, ks. dr. Korytkowski rozstał się z tym światem. Traćmy w nim nie tylko zacnego kapłana staropolskiego kroju, nie tylko znakomitego badacza przeszłości narodowej, ale, co dziś najważniejsza, członka kapituły, po którym miejsce niewątpliwie dostanie się Niemcowi. Prawo obsadzania urzędów kapitulnych w jednym miesiącu przysługuje rządowi, w drugim arcybiskupowi. Otóż ks. biskup K. umarł w miesiącu rządowym, więc też rząd według swojej myśli obsadzi opróżnione miejsce. W ten sposób już kilku Niemców dostało się do kapituły poznańskiej i gnieźnieńskiej, a w Poznaniu lada dzień obawiają się, także w miesiącu rządowym, śmierci ks. kanonika Kurowskiego, rażącego paraliżem. Zresztą rząd posiada inne jeszcze środki, mianowicie z zasady nie zatwierdza forytowanych przez arcybiskupa kandydatów Polaków ani nawet Niemców, pochodzących z polskiej archidiecezji, bo i Niemców księży uważają za zbyt opolaczonych. Tylko przybywający z dalekiego zachodu, a zwłaszcza zaleceni przez ks. bisk. Koppa, mogą mieć widoki na kanonje w W. Ks. poznańskim. Bardzo prędko mogą się sprawdzić słowa, napisane w r. 1874 przez jednego z publicystów poznańskich: „Cóż będzie, gdy nastąpi to, czego zrozumieć nie chcemy, że odwieczna u nas polska organizacja kościoła w proch się rozsypie, a z prochów powstanie feniks, ale niemiecki”. Koło polskie w Berlinie założyło znaną wam już z gazet interpelację w sprawie nauki religii i języka polskiego. Jak wiadomo, państwo niemieckie jest jedynym na świecie państwem, w którym zakazuje się prywatnej nauki żyjącego języka! Wdzięczny to zaiste temat do wystąpienia parlamentarnego, nawet zdawałoby się, że powinien odnieść skutek pożądany, jeżeli Niemcy wśród wszystkich zbytków cywilizacji nie zechcą hodować jemioli barbarzyństwa niesłychanego. Następca tronu niemieckiego ma zjechać do Poznania na poświęcenie pomnika niemieckiego dlaofiar z r. 1871. Po kilkoletnich namysłach i rozprawach teraz dopiero, przed nowobudującym się „palacem” głównodowodzącego tu generała, stawiają fundamenty pod pomnik. Sądząc z rozmiarów podmurowania, pomnik nie będzie zbyt okazałym. Ale o to już mniejsza; ważniejszą jest sprawa, jakie polacy zajmą stanowisko wobec mającego tu przybyć następcy tronu. Wytworzyli się już

dwa stronnictwa: jedni żądają, żeby następca tronu pierwszy złożył wyznanie wiary co do swych zapatrywań i sentymentów dla Polski, inni chcieliby w nim widzieć tylko syna tak sympatycznie przez Polaków przyjętej cesarzowej Wiktorji. Wkradł się do Poznania zwyczaj, żeby sprawy tego rodzaju, mające ważną doniosłość publiczną, rozstrzygać na gromadnych zebraniach, dowolnie i przypadkowo zwołanych przez uzyskanie nie mniej przypadkowej lub zrzecznie podstrojonej większości chwilowej. Na zebraniach tego rodzaju króluje i rozpięta się frazes i szowinizm nietykalny. Jeżeli to tak dalej pójdzie, doczekamy się niebawem u nas prawdziwie ulicznych rządów, bo panowie poszukiwacze „większości” będą musieli sięgać po kreski swe do coraz „szerszych kół”, o ile że rozważni ludzie przestaną się mieszać do tak niebezpiecznego sposobu załatwiania spraw publicznych. Prowadzi on poprostu do apatii, terroryzmu i anarchji, a wszystko to bardzo wygodne stosunki dla tych, co się „bawia” we władzę. Nie tracmy jednak nadziei; właśnie bowiem w tej sprawie tak ważnej i drażliwej, zakus ten nie powiodł się, a ludzie zaczynają się namyślać i głębiej zastanawiać. Tymczasem różni krzykacze się wykrzyżują i ostatecznie pewno przeważy zdanie, że zupełnie nie mamy powodu zrażać sobie przyszłego cesarza. Dalecy od służalczości, możemy jednak w gościu uszanować przedstawiciela władzy, z którą nam się liczyć wypada. Wielkie tu pokładają nadzieje w tem, że rząd publicznie się przyznać musi do wielkich niepowodzeń na polu szkolnictwa ludowego. Pokazało się, że nauczyciele, zwłaszcza też nie znający języka polskiego, żadną miarą nie zdołają wykonać przepisane planu nauk. Ztąd wnoszą już znowu, że rząd, przekonawszy się o niemożności przeprowadzenia systemu swego, przywróci dawne stosunki; tymczasem można się prędzej spodziewać innego wybiegu: „Jeżeli Polacy są tak nieudolni, że nie chcą czy nie mogą korzystać w danych stosunkach z planu nauk, przepisane dla Niemiec, to nie będziemy bezowocnie targali sił naszych niemieckich nauczycieli, jeno zmniejszymy program naukowy, bo nam zresztą na tem bynajmniej nie zależy, żeby Polacy tyle się nauczyli, co reszta Niemców”. Tak rozumują dzisiejsi działacze rządowi. A jeżeli i to nie wystarczy, gotowi zejść nawet do propagowania analfabetyzmu, byle tylko w celach germanizacji. Trzeba znać też gatunek ludzi, żeby się przestać ludzić; tylko dobra chłosta Opatrzności może ich sprowadzić na drogę choćby elementarnej sprawiedliwości. Donoszą gazety, że p. Napoleon Mańkowski z Rudek otrzymał od ojca św. tytuł hrabiowski. Pan M. położył rzeczywiste wielkie zasługi około destrukcji t. zw. liberalnego stronnictwa w W. Ks. poznańskim. W królestwie ptasim nastąpiły też snadź jakieś niepokoje. Raz po raz donoszą z prowincji o pojawianiu się na niwach naszych nieznanych ptaków. Mamy tedy gości z północy: „*Plectophorus nivalis*” i równocześnie prawie z gorącego południa pojawił się „*Pterocles senegalensis*”. Niechże sobie augurowie nasi łamią głowy, co by znaczył lot tych ptaków? Ale dzisiejsi augurowie nie bawią się w tak trudne zadania! Wolą się w duszy śmiać do rozpuku nad naiwnością swego społeczeństwa. *Namysł.*

Szląk górny. [List „Kraju“]. Doniosłem w swoim czasie, że minister oświaty zniósł język polski w szkołach, następnie wyszły jeszcze rozporządzenia, uzupełniające i znoszące wyjątkowe ulgi dla Szlązka z r. 1872. W lutym b. r. wydało kolegium szkolne regencyi opolskiej do dyrektorów seminariów nauczycielskich, w których się t. z. internaty znajdują, okólnik, obwieszczaający nasamprzód, że minister przeznaczył sporą sumę na wsparcie uczniów, dalej, że przesłać winni dyrektorowie spisy uczniów ubogich i dobrych, jak się samo przez się rozumie, niemieckiej tylko narodowości, a z pomiędzy nich tylko takich znów, którzy dają rękojmię, że popierać będą w zawoździe swym nauczycielskim z energją i poświęceniem interesy państwowe. Jasne jest np. z owego okólnika, że system pruski żąda w pierwszym rzędzie uzdołnienia politycznego, skoro tylko uczniowie Niemcy i to tacy wsparcia otrzymują, którzy z duszą i ciałem system germanizacyjny przeprowadzać gotowi. Karyerowiczów nauczycieli utworzył już sporo system obecny, teraz sięga on dalej, tworzyć on chce uczniów karyerowiczów, żadnych zapłaty osobnej za szowinizm pruski! Cóż to za wrazenie wyrzucić musi na uczniów Polaków, gdy widzą się być zgóry wykluczonymi od wsparcia, chociaż są ubodzy i uczą się wzorowo! Jedno z dwójga nastąpi: albo młodzież polska odrzuci się zupełnie od zawodu nauczycielskiego i zastąpią go Niemcy, którzy może coś nie coś bakacją będą po polsku, ale uprzedzonymi będą do dzieł polskich, nie wywrą wpływu korzystnego na pokolenie młode polskie; albo też niejeden z młodzieży polskiej wyrzuci się zawczasu z polskości dla karyery. Stypendya dla seminarzystów są stosunkowo znaczne, dosię-

gają bowiem 240 marek rocznie na osobę. W t. z. internatach odlicza się z tego stypendyum suma pewna na jadlo, opał, światło i książki. Od lutego odbiera uczeń niemiecki jeszcze do stu marek dodatku... za objawy szowinizmu pruskiego. Istnieje w Kluczborku seminaryum nauczycielskie ewangelickie i czytaliśmy, że 24 otrzymało w lutym po zdanym egzaminie od 50 do 100 marek, 18 zaś rozesłała zaraz władza nauczycieli po szkołach polskich, aby tam pracowali w kierunku przez rząd życzonem. Od 1 października otrzyma Górny Szląk nowe seminaryum katolickie (10 zrzedu) w Brzegu, a połowa kandydatów nauczycielskich, wykształconych w niem, ma przeznaczenie funkcyonowania w Poznańskim. *Resurrectus.*

Berlin. [List „Kraju“]. Rząd dalej ze znaną energją rozwija walkę przeciw żywiłowi w polskiemu. Prasa ogłosiła świeżo okólnik ministra oświaty do władz szkolnych na Szlązku (z wyjątkiem Górnego Szlązka), w Pomeranii i Saksonji, aby na oficjalnej drodze powiadamiali nauczycieli (niemców) o posadach, wakujących w Prusach Zachodnich, w Poznańskim i na Górnym Szlązku i zachęcali ich do przenoszenia się w okolice polskie, gdzieby pobierali płacę wyższą o 300 marek. Jeśli tym sposobem nie wszystkie jeszcze posady będą obsadzone nauczycielami, zgłaszającymi się dobrowolnie, nastąpi obsadzenie takimi nauczycielami, którzy przez jakieś przewinienie zasłużyli na przymusowe przeniesienie. Oczywiście dobrani to ludzie dostaną się w okolice polskie. „Germania” podniosła fakt, że do Księstwa poznańskiego nie powróciło jeszcze żadne zgromadzenie religijne z tych, które były usunięte przez rząd. Niemal o to oburzono w biurach p. Gossler’a, ale fakt faktem pozostaje: zaprzeczenie w „Norddeutsche Allgem. Ztg.” dowodzi tylko, że nie wszystkie owe zgromadzenia zostały wydalone. Kiedy teraz sejm pruski zgromadzeniom tym przywrócił nanowo prawa korporacyjne, jeden tylko wyjątek w tej mierze zrobiono: wyjątkiem tym jest zgromadzenie Urszulanek, które kiedyś w Poznaniu istniało. Z ubolewaniem wspominał o tem poseł Magdziński w sejmie. Męskich zgromadzeń religijnych nie masz w Księstwie wcale. Jeszcze jeden szczegół polakofobji. Podczas kiedy po Niemczech kursują bez przeszkody listy z polskimi adresami, zabrania się pocztie na Górnym Szlązku przyjmować takie listy. Jedno z pism tamtejszych radziło podać z tego powodu zażalenie do władzy wyższej: niewiadomo, czy się temu stało zadość. Wychodzą z Poznania i z Prus Zachodnich trwają ciągle jeszcze: w jednym kwartale opuściło te dzielnice 5,035 osób, oczywiście przeważnie Polacy. W Erfurcie (w Saksonji) istnieje od lat dziełnicia takie Towarzystwo polsko-katolickie, liczące tylko 20 członków. W sprawozdaniu rocznem czytamy, że rok ubiegły był nieco pomyślniejszym od kilku lat ostatnich. Na zabawach Towarzystwa byli także Niemcy obecni. *Bolesta.*

Londyn. [List „Kraju“]. Do Oxfordu przybył niedawno młody p. J. R. z Warszawy, który po ukończeniu uniwersytetu w kraju, zamierza tu dalej prowadzić studia naukowe. Życzyćby należało, aby jaknajwięcej młodzieży polskiej przybywało do Anglii, w celu zapoznania się na miejscu z jej społeczeństwem, instytucjami i ruchem umysłowym. Na scenie wielkiej opery w teatrze Covent-Garden wkrótce znów laury zbierać będą bracia Reszkowie; śpiewać będą w „Faustie”, „Afrykance”, „Aldzie” i „Lohengrinie”, cztery razy tygodniowo, przez sześć tygodni, poczynając od początku czerwca. P. Stanisław Jaroński również po raz pierwszy śpiewać będzie w Anglii, na scenie Covent-Garden. Przez Londyn przejechał temi dniami, w powrocie z kraju do Australji, p. Czarliński, inżynier. P. Cz. był przez lat ośm podsekretarzem w ministerstwie robót publicznych przy rządzie Nowej Południowej Walji, w Sydney. Zbadawszy całą wschodnią Australję, rodak nasz znalazł w końcu i dla siebie dogodny obszar ziemi, który nabył na własność i na którym zamierza osiąść z rodziną i hodować owce. Mówił mi, że dużo jest w Australji Polaków, synów znakomitszych rodzin, którzy tam twardą przeszli szkołę życia i dobijają się niezależnego bytu — pod niepolskimi nazwiskami. Podobno bowiem i u antypodów udało się wyrzutom społeczeństwa zniechęcić kolonistów do imienia polskiego. Sprawozdanie z wydanych tu niedawno „Pamiętników” ks. Adama Czartoryskiego odkładając do następującego listu, zapisuję tylko, że wydanie angielskie pióra p. Adama Gielguda zawiera daleko więcej treści, aniżeli edycja francuska Karola de Mazade. Rodak nasz doprowadził biografię księcia aż do jego zgonu (1861), a dzieło swoje wzbogacił dokumentami, które po raz pierwszy w druku się ukazują; zawierają one między innemi akty negocjacji księ-

cia Adama z Pitt'em, Fox'em i lordem Brougham, oraz sprawozdania z rozmów z lordem Palmerstonem i innymi angielskimi mężami stanu w roku 1832. Prasa tutejsza przyjęła pracę p. Gielguda nader sympatycznie. *Laternik.*

Jassy. [List «Kraju»]. Po przesileniu ministeryalnym, po przeobrażeniu wierzchołka społecznej piramidy rumuńskiej zaczynają się chwiać jej fundamenty ludowe. Osoby, przybywające z okolic dolnego Dunaju, opisują w jaskrawych barwach miejscowe rozruchy agrarne. Najgwałtowniejsze zaburzenia zaszły w miejscowościach następujących: w Urziceni oraz całej dolinie Paserea, obejmującej wsie Branesti, Afumati, Domnեսca i inne; dalej w Ferbinti, zkad rozruchy rozszerzyły się na Dascalu, Cratunesti, Creata i Lipia; wreszcie we wsiach Lamotesti, Negoesci, a nawet w Colentynie, tuż pod Bukaresztem. We wszystkich pomienionych miejscowościach uzbrojone tłumy wieśniaków wygnały władze miejscowe, niszcząc dwory, spichlerze i zabudowania dzierżawców i właścicieli większych. Palono ruchomości, zabierano zapasy zboża, trawiano zasiewy. Wybuch przybrał tak szerokie rozmiary, iż była chwila obawy, że gromady wiejskie zajmą samą stolicę. Z największym pośpiechem rząd wyprowadził wojska na punkty najbardziej zagrożone, a około Bukaresztu ustawiono szeroki silny kordon, osłaniający miasto. Narazie zaburzenia stłumiono zaledwie w małej części. Tam nawet, gdzie się zjawiały siły zbrojne, wieśniacy stawili opór, choć byli nieuzbrojeni, wojsko bowiem nie otrzymało rozkazu użycia broni. W wielu miejscach raniono żołnierzy i oficerów kijami i pociągami kamieniami. Mnóstwo właścicieli większych i dzierżawców zostało czynnie pokrzywdzonych, jeden mer zabity, innych poraniono. Na stacyi kolei Peris liczni rokoszanie zatrzymali pociąg, nie dozwoliwszy wsiąść doń miejscowemu właścicielowi; dopiero gdy go zbili i poranili niebezpiecznie, puścili dalej pociąg. Kłopoty rządu zwiększa znacznie ta okoliczność, iż nie śmie on użyć milicji terytorialnej, mianowicie pułków, których żołnierze należą do miejscowości zrewoltowanych. Obawiają się zbratania wojsk z ludem. W niektórych zaściankach doszło już nawet do tego. Zresztą przekonano się, że postępowanie łagodne ruchu nie powstrzyma; postanowiono nadal obchodzić się z rokoszem jaknajsurowiej. Do Bukaresztu przyprowadzono mnóstwo włościan, aresztowanych przez władze prowincjonalne, pochwycono też niektórych przywódców. Istotną przyczyną tej rewolucji tkwi w okropnej nędzy wieśniaków, w nadużyciach i brutalnym obchodzeniu się z nimi dzierżawców i drobnych urzędników prowincjonalnych. Stan taki istniał oddawna, pogorszył się zaś jeszcze za rządów p. Jana Bratianu. Nie pomyślał ten mąż stanu ani razu o polepszeniu losu drobnych rolników i robotników wiejskich. Od niejakiemu też czasu wioski rumuńskie były polem bardzo czynnej propagandy agentów socjalistycznych, przybyłych z zagranicy. Były obok tego i krzyżące nadużycia władz. W Urziceni np., gdzie się ruch cały rozpoczął, wieśniacy oszukani byli przez prefekta, który, kazal im podpisywać petycje, utrzymując, że się one tyczą nadania gruntów, wtedy gdy w rzeczywistości tyczyły się żądania powrotu do władzy Bratianu. Pomimo chwilowego stłumienia zaburzeń zle zasadnicze, nurtujące społeczność, usunięciem bynajmniej nie zostało i wzbuch każdej chwili wznowić się może, zwłaszcza jeśli w razie przewidywanych zatargów międzynarodowych znajdzie jakkolwiek poparcie. *J. Bocki.*

Czerniowce. [List «Kraju»]. Po dłuższej przerwie tutejsza czytelnia polska urządziła dwa przedstawienia amatorskie i znowu obecnie zapadła pod tym względem w letarg, a to wskutek wyjazdu reżysera. Przechodzenie na unję rusinów tutejszych, zapoczątkowane w Harańczu, przybiera coraz szersze rozmiary, wobec których działalność metropolity obrządku greko-wschodniego i jego konsystorza staje się bezsilną; organ rusinów bukowińskich «Bukowyna» zajął stanowisko dość spokojne wobec tego ruchu, wywołanego zbyt bezwzględne postępowaniem duchowieństwa rumuńskiego, pracującego w kierunku przeobrażenia swych parafian rusinów na rumunów. Rząd zachowuje się wobec całej tej sprawy zupełnie neutralnie. Potrącający o rzeczy narodowe, zaznaczyć fakt inny. W liczbie instytucji finansowych na Bukowinie pierwsze miejsce zajmuje czerniowiecka filja galicyjskiego banku hipotecznego, którego akcjonariuszami są prawie wyłącznie galicyjscy magnaci. Wobec tej okoliczności dziwnie się nieco wydaje, że na 14 urzędników tej filji — z y d ó w jest 13, w większej części niewiadomych językiem polskim; jedyny zaś w biurze katolik zajmuje całkiem podrzędne stanowisko; z tego powodu polscy klienci filji, których tu nie ma, muszą się porozumiewać za pomocą dwujęzycznego żargonu, językiem bowiem urzędowym tej «naszej» instytucji, jest wyłącznie język niemiecki. *J. O.*

Budapeszt. [List «Kraju»]. Zaciekli ultramadzary podciągają pod nazwę panslawizmu ka-

dy żywszy nieco objaw działalności zamieszkujących kraj Arpada plemion słowiańskich. Niedawno tu odbyty konwent jeneralny wyznania angliko-ewangelickiego postanowił, że wzrost panslawizmu w kościele angliko-ewangelickim ma być wstrzymywany wszelkimi sposobami, a osoby, przez demonstracje antywęgierskie skompromitowane lub nawet podejrzone, nie mogą zajmować miejsc urzędowych w łonie kościoła. Wszyscy członkowie konwentu, z wyjątkiem dwóch, jednogłośnie głosowali za tą uchwałą, przytem pastor Thebusz Laszlo cytował pisma, które wypowiadają wyraźnie: że ludowi słowiańskiemu pochodzenia wypada odłączyć się od uciskającej go przemocy madzaryzmu i z całą siłą dążyć do pokrewnego swego narodu, t. j. do Rosyi. Inne zaś pismo, pod powagą kościelną presburską wydawane, w odezwie do publiczności powiada: «Nie pójdziemy do Pesztu przyswajając sobie fałszywą cywilizację i popierać politykę sprzeczną ze wspólną chrześcijańską cywilizacją i polityką, której broni państwo rosyjskie. Pisma tutejsze świeżo podały reprodukcje obrazów Matejki «Sobieski pod Wiedniem» i Siemiradzkiego «Wazon czy kobieta». Jedno znow z pism prowincjonalnych przyrzeka swym czytelnikom w rodzaju premii rycinę, przedstawiającą sztab b. wojska polskiego. Zaszczętną wzmiankę poświęca jeden z najpoważniejszych węgierskich dzienników krakowskiemu artyście Gałuszkiewiczowi, który przywrócił do dawnej świetności znajdujący się w ołtarzu kościoła Panny Maryi w Krakowie obraz starej szkoły włoskiej, przedstawiający św. Hieronima; artysta to już dawno znany i ceniony w Europie: rząd francuzki zamówił i nabył u niego między 1865 i 1870 r. kilka kopii z obrazów religijnych starej szkoły hiszpańskiej, a wiele innych prac jego znajduje się po najcenniejszych kościołach we Francji. Jeden z magnatów tutejszych wznosi wspaniały pałac według planu ziomka naszego p. Zygmunta Gargolewskiego, który w Berlinie otrzymał niedawno jedną z konkursowych nagród rządowych. Peszteńska «Sports-Zeitung» oddaje na podstawie sprawozdania angielskiego dziennika specjalistów wyścigowych «The Jockey», wielkie pochwały stadninie mieszkającej stale pod Londynem hr. McKronowskiego, jeden z koni którego wygrał świeżo największą nagrodę na wyścigach w Ascott. Zdaniem rzeczonoego pisma, uważają albowiem polskiego sportsmena za «wyrocznie» w kwestyi końskiej. «The Jockey» zaś, dziennik specjalistów wyścigowych, wyraża się o nim w następujący sposób: «The polish gentleman is the first valuer in matter of horses». Jeden z członków parlamentu tutejszego zakupił w Paryżu biust z brązu i «Amour mendiant», statuette istotnie śliczną jak miłość, dzieła Godebskiego, nadto duża panny Dąbrowskiej biust brązowy. Jeden z cukierników tutejszych sprowadza pierniki z krakowskiej fabryki K. Mołęckiego. *Guido.*

Carogród. [List «Kraju»]. Doniosłem wam w poprzednim liście o rozkazie rządu skrupulatniejszego przestrzegania przepisów co do książek, przeznaczonych przez cenzurę na całopalenie. Nikt jednakże nie wątpi tu ani na chwilę, że środki podobne nie zapobiegają gotującemu się rozkładowi pierwiastków, wchodzących niegdyś w skład wielkiego i potężnego państwa Osmanów. Po Rumunji, po Serbji, po Bułgarii, usamowolnionych wskutek starcia się z potęgą Rosyi, nadchodzi oto widocznie kolej na Macedonję. Depesze ostatnie powtarzają znowu wieści o sprzysiężeniach, kraj ten nurtujących, Porta, zaniepokojona wzburzeniem tam panującym, aresztować i wywieźć rozkazała kilkadziesiąt osób, podejrzanych o udział w agitacjach. Ruch ma teraz charakter przeważnie heleański, a nabywa o tyle większej wagi, że o udział w nim mniej więcej otwarty podejrzewane są tak głośne osobistości, jak Karateodori, b. minister spraw zagranicznych w Turcyi, Musurus, b. poseł turecki w Londynie i inni. W. Portę niezmiernie dotknęło odkrycie tych imion w sprzysiężeniu; wskutek tego postawiono nawet kwestję: czy nie należałoby usunąć z urzędów dygnitarzy ch r z e ś c j a n? Ponieważ jednak pierwiastek obcy tak szeroko i głęboko swoje konary rozpostarł na gruncie tureckim, że usunięcie jego wstrzymałoby niemal zupełnie bieg wielu gałęzi administracji, prawdopodobnie tedy tak zwane «oczyszczenie» władz rządowych przedsięwzięte będzie stopniowo, jeśli nie staną temu na przeszkodzie wpływy zagraniczne i finansowe. Ostatnią podróż posła rosyjskiego w Konstantynopolu do Aten wytłómaczono tu sobie jako symptom zbliżenia się Rosyi do Grecyi wobec istniejącego porozumienia Austrii i Niemiec z Włochami. Rząd grecki obawia się bowiem, aby Włochy przy współudziale monarchji Habsburgów nie opanowały prowincyj, do których grecy roszczą odwieczne prawa narodowe. Między gabinetami petersburskim i ateńskim miało z tego powodu nastąpić porozumienie się, którego objaw pierwszy zaznaczono w tejże właśnie Macedonji. W stolicy tej prowincyi, w Salonice, powiodło się wła-

śnie konsulowi rosyjskiemu usunąć nieporozumienia, zachodzące pomiędzy miejscowym duchowieństwem klasztorzem rosyjskim a greckim. W ogólności wpływy rosyjskie nie są tu wcale tak drobne, jakby to wnosić było można z okrzyków prasy austriackiej, zawczasu już sobie zagarniającej zakątek tej ziemi. W Salonice ma być wkrótce urządzony szpital rosyjski, na co potrzebne środki materialne złożone już zostały przez zamieszkających w tem mieście rosyjan, oraz pielgrzymów i kupców czasowo tu przebywających dla zwiedzenia klasztorów na górze Athos. Zaznaczyć też trzeba, że pielgrzymki do religijnego tego ogniska znacznie w ostatnich czasach się wzmogły z Rosyi, ku czemu między innemi przyczyniła się także i ta okoliczność, że konsul rosyjski w Salonice, p. Jastrebow, przez energiczne wystąpienie wobec władz tureckich osiągnął zniesienie uciążliwych opłat, pobieranych dotąd od pielgrzymów rosyjskich, oraz usunięcie licznych utrudnień i formalności paszportowych. *B. Janczar.*

Ameryka. [List «Kraju»]. Odbyła się niedawno w Chicago konferencja księży, stojących w bliskich stosunkach ze Zjednoczeniem katolickim. Konferencja ta dała powód do gwałtownej polemiki między «Kropidłem» z jednej, a «Zgodą» i «Wiarusem» z drugiej strony. Zgorzchnięty tą zajadłością polemiczną korespondent amerykański «Dzien. Poznański» zganiał ją mocno, a i samo pismo poznańskie dołożyło od siebie swarzącym się nieco obroku duchowego. Zrobiło to pewne wrażenie, gdyż cenzor wraz z rządem centralnym składają właśnie protest co do zarzutów, uczynionych w tej naganie związkowi i jego organowi. Nie ulega wątpliwości, że «Zgoda», jako pismo poniekąd urzędowe, mogłaby zachowywać więcej powściągliwości w polemice i nie zapelniać co tydzień całych tomów kłótniami ze Zjednoczeniem. «Wiarus» rozpusza jeszcze bardziej gębę, wojuje też do zbytku napaściami osobistymi, «Wiarusowi» jednak to przedęj uchodzi; przyznać zresztą należy, że pismo to redagowane jest z zacięciem właściwym i pisane z niepoślednią werwą i swadą ludową, co mu jedna niemało czytelników. P. Hieronim Derdowski, czyli «Majster od «Wiarusa», jest człowiekiem sprytnym i «gębę» ma nie dla kształtu. Donosiłem wam kiedyś, że zarząd centralny związku osobnym dekretem wykluczył nowojorskie stowarzyszenie «Ognisko» z federacyi, nie podając bliżej motywów; obecnie, mimo że grupa nie apelowała, dekret ten umorzono za wstawieniem się cenzora, obrażonego jednak «Ognisko» nie chce wstąpić nanowo. W New-Yorku grywana jest w teatrze amatorskim czteroaktowa tragedia jednego z polsko-amerykańskich autorów p. t. «Nihilisci»; dowiadujemy się też, że jeden z polaków amerykańskich p. Bernolak układa oryginalną polską operetkę p. t. «Smok pod Wawelem», do której libretto pisze p. Czupka. W Chicago otwartem zostaje z dniem 1 maja kolegium polskie dla akuszererek. Nauki udzielać będą lekarze: K. Rewkowski i M. P. Kossakowski. W temże mieście utworzyła się pod nazwą Tow. młodzieży pol.-katolickiej nowa grupa związku kawalerów polskich, instytucji, ułatwiającej zawieranie związków małżeńskich. Tow. Zjednoczenie polaków w New-Yorku zorganizowało w nowym lokalu czytelną, w której znajduje się znaczny komplet pism polskich. *Kapral.*

Echa słowiańskie.

Praga czeska. [List «Kraju»]. Nader mile wrażenie wywarła tu wiadomość, że c z e s i w z mą udział samoistny w wystawie paryskiej. Komitet, złożony z delegatów głównych towarzystw czeskich, rozesał właśnie odezwę wzywającą Czechów, aby okazy swe jaknajliczniej wysyłali na wystawę. Na podstawie tej odezwę ma się uformować komitet, specjalnie zajmujący się praktyczną stroną zadania. Wyroby krajowe i w ogólności przemysł czeski rozwinał się do tej wysokości i różnorodności, że starania te odniosą pożądaną skuteczną. Produkcja czeska wykazuje się dziś z całym szeregiem specjalności wywozowych, cieszących się oddawna uznaniem zagranicą. Chodzi tym razem zarówno o zmanifestowanie własnych praw własności, tudzież o zwrócenie uwagi na to, że się w Czechach rzeczy mają po czesku. Ostatnie wybory municypalne w Wiedniu sprawiły wśród ludności czechom nieprzyjemną godną uwagi niespodziankę: do rady miejskiej weszło dwóch Czechów. W chwili tedy, kiedy wiedeńscy przez nienawiść do Czechów postanowili nieprzyjmować do swych domów służących pochodzenia czeskiego, ciż sami wiedeńscy wybierają Czechów do swego «Stadtrathu». Ale na fakt ten i swoją także stronę wesola. Kiedy niedawno wybrano do praskiej rady miejskiej jednego tylko Niemca, gazety wiedeńskie wniosowały ztąd zaraz, ku wielkiej swej uciesze, że Praga jest miastem dwunarodowym i że pierwiastek niemiecki objawia się

z niemałą siłą. Niechże się teraz nawzajem nie dziwią Niemcy, jeśli czesi, widząc dziś aż dwóch reprezentantów w pysznym ratuszu wiedeńskim, wołają nie bez przekąsu ku brzegom Dunaju, że na podstawie teorii wygłoszonej względem Pragi, Wiedeń tembardziej jeszcze jest miastem dwunarodowym. Jest to zresztą być może skutek rozwijających się coraz bardziej środków komunikacyjnych, a w takim razie gdy nastąpi proponowane dziś połączenie telefoniczne Pragi z Wiedniem, na co ma być wyasygnowane 118,000 guldenów, wówczas, kto wie, czy do rady wiedeńskiej nie wejdzie trzeci z kolei czech, i czy z rady praskiej nie ustąpi i ten jeden dziś w niej zasiadający Niemiec! W dniu 16 kwietnia zmarł znany czeski podróżnik dr. Štecker, przeżywszy za ledwie 32 lata. Krajoznawstwo Afryki straciło w nim gorliwego i nieustraszonego badacza. Wielkie i auto ilustrowane wydawnictwo czeskie «O Ro-syji» pióra profesora Kolarza, przestało wychodzić z powodu braku należytego poparcia ze strony publiczności; wypadło poprzestać na opisie Petersburga, z deficytem kilku tysięcy guldenów. *Vit.*

Praga. [List «Kraju»]. Agitacja młodoczeska przeciwko szkole wyznaniowej (wnioskowi Liechtensteina) prowadzi się wciąż dalej z niesłychaną zaciekłością. Rej tutaj wiodą «Narodni Listy». «Narodni Listy» hałasują także przeciwko staroście z powodu uchwalenia budżetu ministerstwa oświecenia, widząc w tem rejteradę przed nienawistnym tępicielem szkół słowiańskich Gantschem. Niemcy zeszcy, malując niedawny przykład czechów, a zapominając o zasadzie «si duo faciunt idem, non est idem», organizują pociągi teatralne, odwiedzające uroczyscie drugi teatr niemiecki w Pradze... Dr. Edward Gregr oskarża Riegra i Martinica, że z ich winy przekreślono we wniosku Liechtensteina paragraf, ustanawiający, aby w szkole mowa ojczyzna była językiem wykładowym. Na zarzut oszczerstwa Gregr powołuje się na świadectwo księży Kluna i Karlona. Zawziętość stronnictwa i zamęt dochodzą do zenitu! Czasi zamierzają na zimę otworzyć teatr czeski w Wiedniu, około czego chodzi impresario Kratochwil. *Nasz.*

Zagrzeb. [List «Kraju»]. Dzień 30 kwietnia jako rocznicę zgonu Piotra Szubicza hr. Zrinskiego i księcia Krzysztofa Frankopana, świętych za spisek przeciwko Habsburgom w Wiener Neustadt r. 1671, obchodzono po całej Chorwacji uroczystym nabożeństwem żałobnym. Zrinski i Frankopan czczeni są jako męczennicy narodowi. Gdziekolwiek partya rządowa stawiała obchodowi przeszkody... Jeden z koryfeuszów owej partyi adwokat Crnkowicz, poseł sejmowy, dopuścił się nader fatalnego wybryku. Spotkawszy wieczorem na spacerze publicznym aktora Freudenreicha, przyczepił się do niego, że się weń wpa-truje i zbil go laską, nawymyślawszy mu grubiańsko. Freudenreich podał skargę do sądu. W kilka dni potem tenże Crnkowicz wraz z niejakim Schwarzem (co za zgodność nazwisk!) zostali wybrani do rady miejskiej jako kandydaci rządowi. Przewodniczącą komisji dr. Frank ironicznie powińszował miastu i krajowi dwóch tak znakomitych przedstawicieli. Opozycja w wyborach ndziału nie brała... *H-ticz.*

Belgrad. [List «Kraju»]. Liberalowie serbscy urządzili w początkach maja w Szabcu zjazd na uczczenie pamiątki powstania takowskiego, które—jak wiadomo—doprowadziło do wywalczenia wolności. Na zjeździe był obecnym ekanister Jowan Risticz, który w gorącej mowie zachęcał radykalistów do zawarcia związku z liberalami. «Przyszłość należy do liberalnych», głosił p. Risticz. Zaiste wielka to prawda—tylko że nie do takich, jakimi są Risticz i podobni jemu w słowiańszczyźnie zachodniej. Ministerium Christicza i obecny duch reakcji przeciwko radykalistom, niedawno stojącym u steru, jest przedmiotem zjadliwych zaczepki i podjazdów ze strony dzienników serbskich w Węgrzech, organu Starczewicza «Hrvatska» w Zagrzebiu «Narodnih Listów» «tutti quanti». *M. M—ovid.*

Z ziemi słowackiej. [List «Kraju»]. Z Węgier wyższych lud słowacki wciąż emigruje do Ameryki. Obliczono, że w ciągu ostatnich lat 8 wyszło z kraju 68,591 ludzi. O przyczynach ekonomicznych tego zjawiska mówił w Pezscie w akademii nauk p. Szvaby, archiwista ze Spiża. O przyczynach politycznych zamilczał, lubo te niemniej wpływają na emigrację... Stowarzyszenie słowackie w Pezscie odbyło 22 kwietnia walne zgromadzenie, na którym oznajmiono, że pomimo ubogich środków starano się budzić życie towarzyskie między słowakami w stolicy Węgier. Stowarzyszenie urządziło wspólne zabawy i dwa przedstawienia teatralne po słowacku; na jednym grubo komedię Szekspira. *Vah.*

Dubrownik. [List «Kraju»]. Dwie dycezye dalmackie, sąsiadujące ze starym Dubrownikiem, są obecnie niezajęte, mianowicie Hwarska i Kotorska w słynnej zatoce Bocca di Cattaro. Partya

rządowa chciała, korzystając z tego znieść pierwszą dycezyę, ale to jej się nie udało. Kandydata-mi są, na pierwszą ks. Filip Nakicz, na drugą Radoniczicz, obaj dzielni patrioci. Nakicz był długi czas sekretarzem arcybiskupa w Zadrze i powstrzymywał arcybiskupa Maupas, szalonego italomana, od przesławiania mszy glogolickiej (strosłowiańskiej), oraz innych głupstw względem kapłanów, w duchu narodowym działających. *Pazicz.*

Gratce (Gratz) w Styrii. [List «Kraju»]. Szowiniści niemieccy pozyskali jeden więcej przedmiot nienawiści, mianowicie uczciwego Niemca, prof. uniwersytetu tutejszego Zwiedineck-Südenhorsta. Mąż ten ośmielił się wezwać Niemców austriackich, aby wyemancypowali się od despotycznego wpływu kasyna niemieckiego w Pradze, którego prusofilstwo już i samym Niemcom kością w gardle staje. Ów profesor pozwolił sobie także napomknąć, że pogodzenie się Niemców z czechami nie byłoby i dla samych Niemców złą rzeczą. *X. Y.*

Sofja. [List «Kraju»]. W same święta wielkonoce partya emigrantów i rozmaitych «przygodników» zamierzała wtargnąć od strony serbsko-tureckiej na terytorium bułgarskie. Straż pograniczna odparła pierwszą taką partyę powstańczą, jednakże rząd ma obawę, że za nią zamierzają wkroczyć inne i dla tego wysłał w tę stronę część sofijskiego pułku piechoty. Owe napady, urządzone przez wychodźców bułgarskich w celu wywołania niepokojów w kraju, mogłyby przybrać poważniejszy charakter dopiero wtedy, gdyby się objawiły przynajmniej w kilkanastu miejscowościach równocześnie: Proces Popowa jeszcze ostatecznie nieskończony, gdyż przewód kasacyjny odbędzie się dopiero później. Tymczasem budzi on ciągle wielką ciekawość publiczności, która wcale nie chce się pogodzić z myślą, ażeby tak dziwnie skończyć miał swoją karierę człowiek, który doniedawna był tu ubóstwiany i którego wina podziśdzeń wymaga poważnych dowodów. Nie da się zaprzeczyć, że część opozycji stara się wyzyskać fatalną sprawę. Przy sposobności obawę tę wyraził ministrowi Strańskiemu, który mi tak odpowiedział: «Przeszłość Popowa niewątpliwie świetna i heroiczna i gdyby np. chodziło o przestępstwo natury politycznej, rząd z pewnością wdałby się w sprawę i niedopusił do publicznego jej rozmazywania, nie jest bowiem żadną korzyścią dla nas potępiać człowieka, którego zwano zbawcą Bułgarii i który zawsze był najwierniejszym naszym stronnikiem. Atoli chodzi tu o nadużycia finansowe, rząd do takich rzeczy mieszać się nie może. Żałuję mocno (dodał), że znaczna część dziennikarstwa europejskiego potępia nas za to i podejrzewa. Nasze ręce czyste...» W toku mowy zapytał p. minister, w jaki sposób zapatruje się na tę sprawę prasa polska i maloruska, przy-czem sam wspominał o «Kraju», o którym się wyrażał najpochlebniej, powiadając, że jest to «ręczywisty, poważny organ...» O dziennikach polsko-galicyskich wyraził się, że niektórym brak należnego spokoju. Niebawem ma przybyć do Sofji malarz Antoni Piotrowski i urządzić wystawę swych obrazów z wojny serbsko-bułgarskiej. Ośm z nich zakupił już rząd za cenę 80,000 franków. Miasto nasze wkrótce zacznie się przebudowywać według planu zgóry ułożonego; za kilka już tygodni domy najstarszej ulicy tureckiej będą zwołone, a na ich miejsce powstaną nowe, w stylu europejskim. Od kilku tygodni między polakami w Sofji niema najmniejszego życia. «Wzajemna pomoc» nie zbierała się ani razu; uchwalone przez poprzednie zgromadzenie «balotowanie» starych członków Towarzystwa, o którym pisałem poprzednio, będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa na następne zebranie członków unieważnione, gdyż, jak się dowiaduję, sam wnioskodawca zamyśla przyjeździć już swój wniosek cofnąć; zresztą obecnie prawie wszyscy członkowie uznają sprawę «balotowania» za niepotrzebną i mogącą spowodować jedynie złe następstwa. *Petko.*

Echo rusińskie. [List «Kraju»]. Dwóch ludzi straciła Ruś halicka w ubiegłym tygodniu, z których każdy był w swoim rodzaju osobistością wybitną i niepowądzaną. W miasteczku Rozdole koło Lwowa umarł ks. Łopatynski, dziekan i członek prawie wszystkich Towarzystw rusińskich, jeden z tych niewielu ludzi, którzy jako ostatnie ogniwo łączyli oba stronnictwa galicysko-rusińskie i do których oba te stronnictwa z równym odnosiły się zaufaniem. Jako członek «Narodnego domu» występował ks. Łopatynski zawsze w duchu pojednania i umiarkowania, gorąco przemawiał za przyjmowaniem zasłużonych narodowców do tej instytucji, za teatrem narodowym i t. p. Żył wielkiemu mirowi w swym powiecie, gdzie długie lata był najczynnijszym członkiem i wicemarszałkiem rady powiatowej. Śmierć jego jest dotkliwą stratą dla naszego społeczeństwa, niezbyt bogatego w charaktery czynne i prawdziwie pozytywne, publicznej pracy.

Calkiem inną postacią był zmarły wczoraj w Krasnem ks. Hankiewicz, teolog i kaznodzieja, autor kilkotomowego zbioru kazań, które wydał swym kosztem i dla swej własnej satysfakcji, gdyż z powodu martwego języka i abstrakcyjnej dogmatyki dla ludu wcale się nie nadają. Był to typ idealisty, człowieka gabinetowego i całkiem nieświadomego w sprawach życiowych; każda rozmowa z nim przemieniała się w dyskurs teologiczny. Sprawa ustalenia pisowni w szkołach rusińskich weszła znowu na porządek dzienny dyskusji publicznej. Profesorowie uniwersytetu czerniowieckiego St. Smal-Stocki i Gartner wydali niedawno w osobnej broszurze swe «Minoritätsvotum», broniąc sprawy pisowni fonetycznej, przeciw której oświadczyła się większość członków komisji, w tym celu zwołanej przez radę szkolną bukowińską. Większość ta wydała odpowiedź na broszurę Stockiego i Gartnera, obecnie zaś w feljetonie «Dila» rozpoczął p. Partycki drukować rzecz swą o pisowni rusińskiej, wykazując na żywych przykładach, przeważnie zaś na przykładzie «Czerwonej Rusi», jak ogromny panuje chaos w t. zw. pisowni etymologicznej, która właściwie jest niekonsekwentną mieszaniną etymologii z fonetyką maloruską i wielkoruską. P. Partycki stanowczo przemawia za wprowadzeniem fonetyki do szkół rusińskich, obstając przy swem *votum reparatum*, które złożył był w komisji, zwołanej w tym celu przez radę szkolną galicyjską. Byłoby bardzo pożądanem, by sprawa pisowni została u nas już raz rozstrzygniętą na korzyść uproszczonej, konsekwentnej i racjonalnej fonetyki, która prócz ogromnego ułatwienia nauki języka rusińskiego w szkole jest już obecnie pisownią nauki, specjalnie lingwistyki i etnografii, ponieważ pozwala jaknajwierniej oddawać wszystkie fonetyczne odmiany i osobliwości pojedynczych narzeczy rusińskich. *Iwan Franko.*

KRONIKA ZAGRANICZNA.

> **Małżeństwo ks. Oskara szwedzkiego.** W małym miasteczku angielskiem Bornemouth d. 15 marca odbył się obrzęd zaślubin drugiego syna panującego króla szwedzkiego, księcia Oskara, z osobą nie tylko do żadnego z domów panujących, ale nawet do arystokracji nie należącą, panną Munck, która poprzednio zostawała przy królowej jako osoba do towarzystwa, a którą serce księcia wybrało. Małżeństwo to napotykało na wielkie przeszkody; sam król był mu przeciwnym, ale wreszcie, ustępując prośbom swej małżonki, wiele do panny Munck przywiązanej i jej przymioty osobiste w zupełności oceniającej, dał swe zezwolenie. Wszakże księżę musiał być się rzec raz nazawsze imieniem własnem i swego potomstwa wszelkich ewentualnych praw do tronu szwedzkiego, jak również przysługującego mu tytułu księcia Gotlandyi, oraz przywiązanego do tego tytułu uposażenia, oraz wystąpić z czynnej służby wojskowej, którą pełnił w armii norweskich. Nad książę nosić będzie nazwisko rodowe przodków swoich, a mianowicie księcia Bernadotte; zaliczony będzie do armii w stopniu majora, oraz w stopniu kapitana floty. Utrata praw powyższych, którą księciu zawczasu przedstawiano, nie była w stanie zmniejszyć jego postanowienia. Nad wszelkie względy ambicji osobistej, książę przełożył nadzieję cichego szczęścia domowego. Miasteczko Bornemouth jest ulubionem miejscem pobytu królowej szwedzkiej, która tu często przybywa w celu szukania ulgi dla nadwątłego swego zdrowia.

> **Wydalenie ze Szwajcaryi.** Rada związku szwajcarskiego postanowiła wydalić po za granicę rzeczypospolitej trzech Niemców i jednego amerykańszczyka, za propagandę socjalistyczną i rozpowszechnianie pamfletów, obrażających rodzinę cesarsko-niemiecką. Nadto postanowiła, aby socjalistom w wszystkich krajach wzbronion agitacji i pobytu na terytorium szwajcarskiem. Urzędowe gazety szwajcarskie tak krok ten tłómaczą: «Nie chcemy, aby na naszym gruncie obce żywioły przeciwko innemu państwowi agitowały i wyprawiały hece, a przez to nas w niebezpieczeństwo wprawiały. Gdyby wskutek machinacji obcych tych żywiołów kraj nasz miał się wplątać w wojnę, z pewnością sprawców owych zawikłań musielibyśmy szukać za dziesiątą górą».

> **Mitostki królewskie.** Romansowe przygody króla Milana odlatania korespondencya z Belgradu, zamieszczona w «Grazd.», «Wiadomo, — pisze korespondent — że zbyt wielka atencyna, z jaką król był w przeszłym roku dla małżonki sprawującego interesy rządu greckiego, pani Nazos, zniewoliła królowę Natalję do wyjazdu z Serbji poczem rząd grecki niezwłocznie odwołał z Serbji swego pełnomocnika. Miejsce pani Nazos zajęła znana w całym Belgradzie intrygantka, pani Christicz, której mąż otrzymał za posadę sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych».

> **Pomniki we Włoszech.** Manja wznoszenia pomników ogarnęła całe Włochy. Wiktor Emanuel, Cavour, Garibaldi i Mazzini mają już 48 pomników, na które wydatkowane 17 milionów. W Nowarze w ciągu jednego dnia otwarto trzy pomniki—Lauza, Sellego i Ratazziego. Jeśli wierzyć twierdzeniom ludzi kompetentnych, rzeźbiarze włoscy mają zapewniony zarobek na długie lata. Włosi nie zapominają o nikim: starożytnych i nowszych swych mężów wszelakiej wielkości uczą z jednakowym zapalem. Savonarola już stoi we Florensy, Giordano Bruno stanie wkrótce

w Rzymie, potem Cycero, Owidjusz nie będą zapomnieni. A jednocześnie i osobistości *minorum gentium* dają asumpt do stawiania pomników i wypowiedzania mówek.

> **Tajna drukarnia w Berlinie.** Policja berlińska wykryła niedawno drukarnię, z której wyszedł znany pamflet socjalistyczny przeciwko cesarzowi Fryderykowi. Drukarnia posiadała tłocznice, która funkcjonowała bez najmniejszego hałasu.

> **Zjazd uczonych prawników.** Jubileusz uniwersytetu bolońskiego, który kończy 800 lat istnienia, ma dać powód do zjazdu międzynarodowego uczonych przedstawicieli jurysprudencji.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Petersburg, 10 maja v. s.

Wakacje księcia Bismarka. Stan zdrowia Fryderyka III-go. Sezon wystaw. Dwa nowe incydenty na granicy franko-niemieckiej. Eskadry pod Barceloną. Ponowne «caveat consules» Dilkego. Wrzenie w Irlandyi. Wyprawa Milutyna-Ilicza.

Mamy prawo rozpocząć okres wilegatury politycznej. Książę Bismark udał się już właśnie do swej rezydencji warcinńskiej i «Neue Fr. Presse» zdarzenie to tłumaczy jako hasło wakacyjne, lubo nie bezwarunkowo. «Jeśli—powiada—stan zdrowia cesarza Fryderyka ulepszać się będzie dalej, to kanclerz niemiecki pozostanie na wsi podczas uroczystości św. Ducha (wedle now. stylu, oczywiście). Wyjazd jego z Berlina uważają w Berlinie za oznakę nieobecności w chwili bieżącej na międzynarodowym widnokręgu politycznym jakichkolwiek komplikacji dyplomatycznych. Zgodnie z tym prognostykiem zaprzestala też i półurzędowa prasa niemiecka swych wycieczek przeciwko Rosyi; jedna tylko «Kreutz-Ztg» po dawnemu jeszcze drażni wschodnią sąsiadkę Niemiec, zwracając przytem uwagę anglików na zbliżające się jakoby zajęcie przez rosyjan Heratu». W wywodzie powyższym wszystko jest w porządku, z wyjątkiem początkowego «jeśli»; o ile jednak wnosić należy z obecnych wiadomości o postępie rekonwalescencji Fryderyka III-go, książę Bismark śmiało pozostaćby mógł w Warcinie nawet do dnia Wszystkich Świętych, gdyż cesarz niemiecki tak dalece w ostatnich dniach poczuł się na siłach, że się już przechadza po pokoju, ukazuje się w oknach swego pałacu, wychodzi i wyjeżdża w powozie do swego parku, a nawet jedna z depech berlińskich z dnia 21 maja głosi, że w czasie świeżej wycieczki, przy wyjściu z pałacu, podziękować mógł kilku słowami adiutantom swoim i tłumom ludności za serdeczne, pełne zapалу powitania.

Gruntownie pokojowe te objawy wzmacniają obecnie ta jeszcze okoliczność, że mają od wieków wiecznych był w Europie mieszańcem róż, słowików, zieleni — i wystaw powszechnych lub specjalnych. Szczególnie wystaw pełno w tej chwili wszędzie. Paryż wystąpił z odnowioną — na pokaz tylko, ma się rozumieć — Bastylją z r. 1789; Barcelona z owocami wytwórczości ludzkiej; Kopenhaga toż samo; Wiedeń toż samo, — a trzeba przypuszczać, że za danym dobrym przykładem pójdą także wkrótce Berlin, Londyn, Monachjum, Petersburg, Warszawa, Charków — a może i Wilno wraz z Poniewieżem.

Złosiłoby to jednak człowiek ten książę Bismark. Udując się nawet na spoczynek wakacyjny, pozostawił on pootwierane wszędzie lufki i furtki, przez które dalej swobodnie falować mogą doraźne wieści o możliwych w lecie błyskawicach a nawet gromach wojennych. Trzeba przecie, żeby i dziennikarstwo miało swą strawę podczas nieobecności «gospodarza europejskiego». W pierwszym szeregu takich fał mącących ciszę powietrza wiosennego stanął niewątpliwie nowy incydent na granicy franko-niemieckiej, — a nawet dwa incydenty. W Belfort pobito niedawno studentów niemieckich, którzy, wybrawszy się za kordon w odwiedziny, zbyt wesoło i gwarnie rozmawiali wśród tłumów francuzkich po niemiecku. Zajście wszakże, pomimo obciążającej władze belforskie okoliczności, iż napadniętym odmówili swej opieki i obrony nawet oficerowie, do których się zagrożeni studenci odwołali o pomoc, wpadło jakoś w wodę. Tem żywiej za to rozgorzało zdarzenie drugie, w istocie swej o wie-

le blabsze. Jakiś poddany niemiecki nazwiskiem Litauer, nie puszczony na komorze francuzkiej w Arricourt, musiał zaniechać podróży i wrócić z drogi, pomimo że ustawy francuzkie zapewniają przybyšom najzupełniej wolny, bezpaszportowy przepust. Na wiadomość o tem organ kanclerski «Nordd. Allg. Ztg» wystąpił teje chwili z groźbą siarczystą, niemal brutalną, «że władze niemieckie przedsięwzją niezwłocznie środki odwetowe, na co nastąpiło już upoważnienie cesarskie». Nastąpiło wyświetlenie faktu ze strony francuzkiej. Półurzędowa «Agencja Havasa» zamieściła okolicznościowe tłumaczenie wypadku, zasadzające się na tem, że p. Litauer, zecer z rzemiosła, zdeklarował był komisarzowi pogranicznemu, iż się zajmuje wyprzedzają gazet, na co już we Francyi potrzebny jest «konsens», bez którego, naturalnie, podróży został chwilowo przytrzymany na granicy, lecz uwolniony niebawem po bliższem rozejrzeniu się w sprawie przez prefekta departamentu. Wypadek całkiem blahy i marny, a jednakże ważny przez to, iż świadczy, że w razie potrzeby zaczepka i powód do wszelkiego rodzaju represalii znajdzie się zawsze.

W ogólności, trzeba wyznać, że w usposobieniach tegoczesnej opinii publicznej i w organicznym nastroju społeczeństw daje się dziś spostrzegać jakieś zniecierpliwienie czy też przesyty moralny, podobny do tego, jaki odczuwamy podczas przedłużającej się nad miarę posuchy. Przeczucie, albo raczej pragnienie zmiany jest wszędzie tak wielkie, że się w umysłach legną całe gromady domysłów i przypuszczeń najdziwniejszych i znajdują wiarę w organach poważnych. Świeżo np., z powodu przybycia do Barcelony królowej hiszpańskiej na otwarcie wystawy, floty wielkich mocarstw, krążące na morzu Śródziemnem, udały się na jej spotkanie, w celach etykietałnego powitania regentki. I ktoby mógł przypuścić, że fakt ten da powód do alarmów, przerastających rozmiarami swemi wszelkie dotąd znane w burzliwych i spłoszonych tych naszych czasach. Najpierw «Times», za nim «Standard» podnieśli okrzyk, że eskadra francuzka otrzymała tajemny rozkaz zagarnięcia Barcelony i że armaty, przeznaczone niby to do salutowania królowej, ponabijane są ostreimi ładunkami... Rzeczywiście, sięga to granic halucynacji!

Najzdrowsze, najsilniejsze dotąd umysły nie mogą się oprzeć powszechnej tej skłonności patologicznej. Oto np. treść najświeższego artykułu Ch. Dilkego: «Gdy się zważy — pisze dawny podsekretarz stanu W. Brytanji — jak nierozsądną i ciemną jest masa wyborców francuzkich, niepodobna oprzeć się obawie, iż lada chwila zaskoczyć nas może wojna z Francją. W takim razie Rosya niewątpliwie zawrze sojusz z Francją, Niemcy zaś i Austria, jakkolwiek przychylnie ku Anglii usposobione, zachowają się neutralnie... Organ Boulanger'a «La Cocarde» stanowczo wszak przybrał w ostatnich czasach nieprzyjazną względem nas postawę; że zaś położenie w ogólności jest wielce groźnem, dowodzi tego fakt, iż we Francyi i Rosyi rozpoczęła się od niedawna gorączkowa czynność marynarska, mająca na widoku zwiększenie flot krejterskich...»

Natomiast z Austrii rozchodziły się w ciągu tygodnia znacznie łagodniejsze zapewnienia — jeśli nie wieści. Uzbrojenia rozwijają się tam wprawdzie bez przerwy, ostatnie zaś rozporządzenie pół-mobilizacyjne, rozstawiające pułki austriackie po prowincjach, z których się ich kontyngensy zasilają, pozwala liczebność sił zbrojnych w niektórych miejscowościach podnieść — tymczasowo lub na stałe — do wysokości żądanej, to jest postawić je prawie na stopie wojennej. Do takich «uszcześliwionych» zakątków monarchji rakuzkiej ma się zaliczać w pierwszym rzędzie Galicya. Z tem wszystkiem ton prasy wiedeńskiej i po części madjarskiej spadł znacznie i z dwu najwaleczniejszych dotąd zapaśników półurzędowych, «Nemzet» otwarcie oświadczył, że wojownicze jego artykuły pisane były przez osobę prywatną, nie należącą do redakcyi; nie zmienił stanowiska i marsowej postawy jedynie «Pester Lloyd»,

do znużenia obracający wciąż frazesem, że «wybuch powszechny możliwym jest w każdym czasie». Ale mu już niewiele kto wierzy. Piszę się to najwidoczniej w celu odciągnięcia uwagi publicznej od stron, w których Austria odniosła w tych dniach nowe walne — lecz całkiem pokojowe zwycięstwo. Mówimy o otwarciu bezpośredniej komunikacji kolejowej Wiednia z Saloniką przez Nisz. «Fremdenblatt» nie zawahał się z tego powodu oświadczyć, że Austria nie ustąpi odtąd nawet Anglii pod względem wpływu i zdobyczy cywilizacyjnych na półwyspie Bałkańskim.

Z pomniejszych zdarzeń zapisać należy wrzenie gorączkowe w Irlandyi, spowodowane interwencją papieża w polityczne nieporozumienia wyspy zielonej z Anglią, tudzież uporczywie powtarzające się pogłoski o jakichś przygotowujących się lub nawet przygotowanych już zamieszkach w Macedonji, Bułgaryi i na pograniczach serbsko-czarnogórskich. Bardzo to jednak wszystko niepewne i zamglone. Kilka listów specjalnych naszych korespondentów ze stron tych odległych, które zamieszczone zostały w dzisiejszym numerze «Kraju» lub zamieszczone zostaną niezadługo, sprowadzają tę rzecz do właściwych rozmiarów. Z faktów czynnego wystąpienia telegramy doniosły nam jedynie o nielicznej partyi zbrojnej czarnogórców, która w tych dniach wtargnęła do Hercegowiny pod wodzą jakiegoś Milutyna-Ilicza. Oddziałek ten jednak, napadnięty przez przeważnie najprawdopodobniej siły austriackie, natychmiast rozproszonym został, a sam Ilicz stracił życie w ucieczce, nazajutrz po utarczce.

Krajowiec.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Zaślubiny drugiego syna cesarza Fryderyka III, księcia Henryka, postanowiono odbyć w dniu 12 (24) b. m. w Charlottenburgu, poczem wnet cesarz wyjedzie do Potsdamu. Uwagę powszechną zwrócił artykuł «Nat. Ztg.», dowodzący, że starcie się Rosyi z Anglią w Azyi środkowej jest ewentualnością niunikioną. «Rosya» powiada «Nat. Ztg.» — koniecznie dotrzeć musi do oceanu Indyjskiego, bądź przez Beludżystan, bądź przez Persję; dzisiejsza jej bowiem granica w Afganistanie jest bez żadnej dla niej wartości.

Austro-Węgry. «Pesther Lloyd» z d. 22 maja oznajmił, że przeniesienie pułków galicyjskich do odpowiadających im okręgów poborowych uważać należy za środek natury wyłącznie wojskowo-administracyjnej. «Nowosti» otrzymały z Wiednia następujący telegram charakterystyczny: «Starosta tarnowski w Galicyi, książę Ponicki, uwolnionym nagle został za to, że pozwolił na zebranie publiczne, roztrząsające nowe prawo o podatku od gorzałki. Polscy członkowie rady państwa zamierzali na tem zebraniu złożyć sprawozdanie z pobudek, jakimi się kierowało Koło polskie w Wiedniu, przyjmując pomieniony projekt uchwały. Środek dyscyplinarny, użyty względem księcia Ponickiego, sprawił wielkie wrażenie. Oczekiwane są ze strony władz dalsze zarządzenia represyjne.

Francya. «Gaulois» podał sensacyjną wiadomość, jakoby w sferach rządowych przygotowywano projekt do prawa, skazującego Boulanger'a na banicję. Mniejszy, lecz rzeczywisty cios spotkać miał eks-jenerał, według doniesienia «St-Pet. Ztg.», niedawno. Oświadczyli się przeciwko niemu wolno-mularze. Oto eks-jenerał zapragnął być przyjętym do jednej z łóz paryżskich, ale stanowczo otrzymał w tym względzie odmowę. Nadto podanie Boulanger'a zakomunikowano wolno-mularzom w Bordeaux, którzy zażądali od wszystkich innych łóż francuzkich, aby stawiano jaknajenergiczniej opór reakcyjnym i imperialistowskim intrygom eks-jenerała. Gabinet Floqueta poniósł niewielką porażkę w senacie przy dyskusyi ustawy wojskowej; poparł on wniosek jenerała Campenona, znanego radykalisty, żądający zniesienia ulg i wyjątków od prawa o ogólnej powinności wojskowej na rzecz wychowawców szkół nauczycielskich (czyli t. zw. seminarzystów) i innych osób zawodu nauczycielskiego; żądanie to senat odrzucił większością 195 głosów przeciw 87. Na zebraniu notablów partyi bonapartystowskiej w Brukseli, odbytem w d. 20 b. m. maja pod przewodnictwem księcia Wiktora Napoleona, uchwalono popierać projekty, dążące do rozwiązania izby.

Hiszpanja. W dniu 18 b. m. królowa przyjmowała w Barcelonie, z powodu otwarcia wystawy w tem mieście, dowódców eskadr cudzoziemskich, przyzem powiedziała, że odwiedzić te flot zagranicznych bardzo jej są miłe, gdyż są cennym objawem sympatyj mocarstw do Hiszpanji i domu królewskiego.

Turcya. Konwencya sueska przyjęta narazie została przez Turcyę z małemi zmianami; odpowiednie irade sułtańskie ogłoszone zostało urzędowo. Korespondent wiedeński «Timesa» donosi, że Porta przyjęła plany ufortyfikowania Konstantynopola i że są one przedstawione do zatwierdzenia sułtana. Podług nowych planów, mia-

sto Czatala, położone w odległości pięciu wiorst od Konstantynopola, zamienione być ma na wielki obóz zbrojny, mogący pomieścić 50,000 ludzi. Obóz ten w razie wojny służyć będzie za punkt środkowy, za ognisko wielkiej armii, której prawe skrzydło opierać się będzie o morze Czarne, a lewe o morze Marmara. Całej tej pozycji bronić będzie armia, licząca 100,000 ludzi. Roboty fortyfikacyjne rozpoczęte być mają niezwłocznie.

Serbja. Król Milan, po odbytych w Wiedniu naradach z dyrektorem Länderbanku i innymi instytucjami finansowymi, udał się w d. 18 maja n. st. do Budapesztu.

Bulgaria. «Correspond. de l'Est» otrzymała z Konstantynopola wiadomość o nowym projekcie rozwiązania sprawy bułgarskiej. Wystąpił z nim wielki wezyr w memoriale, złożonym padyszachowi. Ośno- wa główna tego projektu polega na tem, że wszystkie wielkie mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, uczynią zobowiązanie, że się wtrącać nie będą w wewnętrzne sprawy Bułgarii; poczem Rosja poda trzech swoich kandydatów na księcia bułgarskiego, z których Sobranie swobodnie powoła jednego na tron. «Now. Wremia» potwierdza aktualność tej wiadomości z własnych źródeł; wyraża jednak zarazem wątpliwość, ażeby ks. Koburski zgodził się na tę kombinację.

TELEGRAMY.

Kraków, 21 maja. W sprawie kupna Zakopanego, decyzją sądu najwyższego zatwierdzony został protokół licytacyjny, przyznający prawo własności pierwszemu nabywcy Goldfingerowi.

Strasburg, 22 maja. Wydany został rozkaz ministerjalny, mocą którego od dnia 19 (31) maja od wszelkich cudzoziemców przejeżdżających granicę francuską—niezależnie od tego, czy chwilowo czy dłużej przebywać w kraju mają—wymagane będą paszporty, wizowane w poselstwie niemieckim w Paryżu; osoby, nie posiadające wizy, przepuszczane przez granicę nie będą. Świadczenia rzemieślnicze paszportu zastępować nie mogą. Wyjątek od powyższych stanowią mieszkańcy granicznych miejscowości francuskich, o ile przedstawia dowody, że we własnych interesach do Niemiec podążają.

Medjolan, 22 maja. Cesarz brazylijski, bawiący tu od pewnego czasu, ponownie uległ atakowi apoplektycznemu. Chory przyjął już św. sakramenty.

Berlin, 23 maja. Gielda została dziś otwarta; wskutek rozkazu rządu Alzacji i Lotaryngji co do przejazdu przez niemiecko-francuską granicę—interesy idą bardzo słabo. Pod koniec zaledwo trochę się zwiększyły obroty, dzięki obfitości pieniędzy, jak również i dla tego, że projektowane podwyższenie cla od zboża zagranicznego odroczone.

Ryga, 11 maja. «Wiadomości Ryskiej policji miejskiej» donoszą, że dziś około 7 rano, w «Park-Hotelu» aresztowany został radca dworu Iwanow, który ukradł z rządowej kasy tyfliskiej 313,000 rs.

DZIAŁ BIEŻĄCY.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 12 maja r. s.

Stara nasza Europa, zajęta bezustannie drażnieniami i wycieńczającymi kwestyami pokoju i wojny, przestała zwracać uwagę na sprawy nowego, zaatlantyckiego świata. A jednakże świat ten nieraz o wiele rozumniej niż my, jego praojcowie, pojmuję i wykonywa wielkie zadania życiowe i pod wieloma względami służyć nam dziś może, jeśli nie za wzór do naśladowania—nie często bowiem starym udaje się naśladować młodych—to przynajmniej za przedmiot budującej rozważki i zastanowienia. Międzynarodowy kongres kobiet, który się niedawno odbył w Waszyngtonie, należy z pewnością do takiej właśnie, pożytecznej refleksyj budzących zdarzeń. Okrom amerykańek wzięły w tym kongresie udział przedstawicielki Francji, Anglii, Niemiec, Włoch, Danji, Szwecji, Norwegji, Szwajcaryi. Rzekoma ta wszakże «słabość», jak się to okazało przeważnie z referatów amerykańskich i angielskich, należeć wkrótce będzie do mitologii. W wielu miejscowościach Stanów Zjednoczonych, gdzie prawo nie upatruje w różnicy płci przeszkód do zajmowania przez kobiety rozmaitych stanowisk liberalnych i profesyjnych, znajdują się już

dziś one niemal na wszystkich stopniach działalności społecznej i prawno-politycznej, pracują na wszystkich polach i we wszystkich zakresach służby publicznej. Jako bakałarz, lekarz, adwokat, że już pominiemy dziedziny, dostępne płci pięknej i na starym łądzie (sztuki piękne np. lub niektóre rodzaje zajęć administracyjnych), kobieta dzielnie współzawodniczy z mężczyzną i nieraz, w zawodzie np. pedagogicznym, znacznie go przewyższa. Niemniej wydatną rolę odegrała też amerykańska, w części zaś i angielska w sferze wynalazków. Po d. 1 stycznia 1886 r. kobiety pobrały 1,935 patentów na najrozmaitsze ulepszenia lub odkrycia praktyczne i naukowe, a cyfra ta wyda się niezawodnie imponującą, jeśli zważymy, że kobieta amerykańska od lat dopiero piętnastu korzysta z praw wykształcenia wyższego. Postęp, uczyniony w tak krótkim stosunkowo czasie, jest zaprawdę zdumiewającym, a dla nas zacofańców w porównaniu nawet z narodami Europy zachodniej, jakże boleśnie w oczy kolącym! Gdzie tu myśleć, gdzie tu marzyć o walce i współzawodnictwie z ludami cywilizowanymi, skoro liczba ogólnych szkół naszych realnych, klasycznych lub fachowych nie może stanąć do porównania ze specjalnie żeńskimi szkołami w Ameryce lub w Anglii.

Niszczenie znacznych obszarów leśnych i szkodliwe dla dobrobytu narodowego skutki nieograniczonej niczem indywidualnej gospodarki leśnej, skłoniły rządy wielu państw europejskich do rozciągnięcia opieki prawnej nad tą ważną dziedziną bogactwa publicznego, tak łatwo ulegającą bezpowrotnemu zniszczeniu, a tak trudno odnowić się dającą. Wszystkie niemal prawodawstwa zachodnie oddawna już drogą przepisów specjalnych starały się zapobiedz lekkomyślnemu szafowaniu bogactw leśnych przez właścicieli. U nas w ostatnich dopiero latach kwestya ta wzięta została pod uwagę przez władzę prawodawczą. Obecnie zaś w d. 4 kwiet. r. b. projekt ochrony lasów, przedstawiony przez ministerstwo dóbr państwa i rozpatrywany szczegółowo przez radę państwa, uzyskał zatwierdzenie Najwyższe. Ogłoszony obecnie w «Prawitelskim Wiestniku» projekt ma na celu z jednej strony zapobiegać niszczeniu lasów i zmniejszaniu przestrzeni leśnej obecnej, z drugiej zaś popierać rozwój racjonalnego gospodarstwa leśnego i zadrzewianie przestrzeni bezleśnych. Wszystkie lasy rządowe, prywatne, należące do różnych instytucji i Towarzystw i t. d. podzielone zostaną na dwie kategorie: pierwszą tworzą lasy tak zw. «ochronne» («zaszczytne»), których zachowanie okazuje się koniecznem i nieodzownem dla celów państwowych lub dobra publicznego. Do takich należą np. lasy, porastające na wydmach, strzegące przeto od zasp piaszczystych sąsiednie pola, łąki, a także miasta, wsi, drogi wodne i lądowe i t. d., tudzież lasy, porastające na brzegach rzek, na górach i skałach, zapobiegające obrywaniu się ziemi i t. d. O zaliczeniu do kategorii «ochronnej» stanowi «komitet ochrony lasów». Po wciągnięciu do niej danego obszaru leśnego prawa właściciela zostają ograniczone ścisłymi przepisami, dotyczącymi używalności przestrzeni leśnej. Żadnych poręb w lesie «ochronnym» czynić nie wolno i gospodarstwo w nim prowadzone być musi według planu, przedstawionego komitetowi na zatwierdzenie; wzbronionem jest również wykarczowywanie pni i korzeni, pasanie bydła i t. d. Jeśli lasy «ochronne» dla urządzenia w nich racjonalnego gospodarstwa wymagają pewnych

kosztów i nakładów, właściciele wprowadzić nie mogą być do nich zmuszani; wracze atoli uznania przez komitet środków tych za nieodzowne, ministerstwo dóbr państwa ma prawo wykupić las od właściciela, szacując go według prawideł istniejących dla dóbr, przechodzących na własność skarbu z rozporządzenia rządowego. Wszakże właściciel zachowuje prawo odkupienia lasu w ciągu lat 10, przy czem oprócz ceny pierwotnej przez rząd wypłaconej, zwrócić on musi koszt dokonanych w lesie robót, z dodatkiem 6% rocznie od obu sum. Ograniczenia powyższe nie zważają w niczem praw serwitutowych, przysługujących właścicielom Królestwa polskiego w lasach prywatnych, chociażby takowe za «ochronne» uznane być miały. Drugą kategorię stanowią lasy nie wzięte pod ochronę. Z pod wszelkich ograniczeń wyjęte zostaną: obszary leśne, nadane właścicielom w celu powiększenia ich nadziałów gruntowych, niektóre lasy w guberniach północno-wschodnich Cesarstwa, stanowiące własność instytucji i Towarzystw, przez rząd nadane, wreszcie lasy prywatne 29 guberni (o ile wszakże część ich nie zostanie podciągniętą pod kategorię «lasów ochronnych»), a w liczbie tych guberni znajdujemy z zachodnich: mińską, mohylowską, witebską i wołyńską (prócz powiatu starokonstantynowskiego). W pozostałych guberniach i miejscowościach Cesarstwa co do wszelkich lasów prywatnych, rządowych, «udielnych» i t. d., pewne ograniczenia prawa własności dotychczasowych właścicieli zostaną zastosowane. Wycinanie i poręby dozwolone będą o tyle tylko, o ile tego wymagać może potrzeba gospodarza każdego danego majątku: dla zagrążania granic, regulacji i usunięcia szachownic, dla przeprowadzenia dróg, dla zakładania plantacji winogrodu lub drzew owocowych. Wycinanie w ogólności będzie dozwolone pod warunkiem zadrzewienia przestrzeni bezleśnej, równej tej, jaka ma być wyciętą i przytem o ile sztuczna plantacja przedstawia widoki pomyślnego rozrostu na przyszłość. O wszelkich wszakże robotach, jakie właściciel ma zamiar przeprowadzić w lesie, komitet ochrony ma być zawiadomiony i dopiero po zatwierdzeniu planu robót, wolno będzie do nich przystąpić. Plany gospodarstwa leśnego, przedstawiane przez właścicieli, układane będą zgodnie z przepisami, które w tym przedmiocie zostaną wkrótce wydane przez ministerstwo dóbr państwa. Wrazie zaś samowolnego niszczenia obszaru leśnego, właściciele zobowiązani zostaną do zadrzewienia przestrzeni, wyrównywającej ilości wyciętej. O ileby zaś sami tego nie uczynili, skarb skutecznie to na ich koszt i rachunek. Wrazie zatwierdzenia planu urządzenia lasu i gospodarstwa leśnego, przedstawionego komitetowi przez właściciela, ten ostatni wolnym będzie od wszelkich nowych ograniczeń prawodawczych. Tyle co do środków, ochronę lasów istniejących mających na celu. Teraz co do poparcia hodowli lasów i rozszerzania leśnej przestrzeni, proponowane są środki następujące: lasy «ochronne» zostają uwolnione od wszelkich opłat państwowych i gminnych; przestrzenie nowozadrzewione nie płacą podatków żadnych w ciągu lat 30; dalej wskazani przez departament leśni rzeczoznawcy mają na żądanie właścicieli udzielać im wszelkich rad i wskazówek co do urządzania i hodowli lasów, kierować robotami, opatrywać i oceniać lasy i t. d. Jednocześnie wzmocnione zostają kary za defraudacje leśne, a strażnicy lasów prywatnych będą wynagradzani wrazie odznaczenia i gorliwości w służ-

bie, narówni ze strażą leśną rządową. Nadto, ustanowione zostaną dyplomy uznania honorowego dla tych z pomiędzy właścicieli lasów, którzy przykładowym staraniem i dbałością o rozwój gospodarstwa leśnego na to zasłużyli. Ogólny nadzór nad przeprowadzeniem w życie i wypełnianiem nowych przepisów ma ministerstwo dóbr państwa. W każdej gubernii utworzony zostanie komitet ochrony lasów, w którego skład wejdą: gubernator, marszałek gubernialny, prezes lub jeden z członków sądu okręgowego, zarządzający dobrami państwa, rewizor leśny, prezes samorządu ziemskiego, członek komisji włościańskiej i dwóch właścicieli lasów przez zgromadzenie ziemskie wybranych. W miejscowościach zaś, gdzie ziemstwa nie są wprowadzone, zamiast prezesa samorządu i dwóch członków wybieranych wchodzi do komitetu trzech właścicieli lasów przez ministra, na przedstawienie gubernatora, zaproszonych. I taki to «komitet ochrony lasów» (*lesochranitielnyj komitet*), na zasadzie wiadomości, udzielonych mu przez instytucje i osoby prywatne, oznacza, jakie lasy wejść mają do kategorii «ochronnych», badając rzecz na miejscu i zawiadamiając o swem postanowieniu właściciela. Ten ostatni, wrazie jeśli orzeczenia komitetu uważać będzie za niesłuszne lub krzywdzące, znosić może skargę w ciągu dwóch miesięcy do ministra dóbr państwa, który kwestye sporne rozstrzyga. Dla przeprowadzenia i wykonywania swych uchwał, komitet posiada odpowiednią ilość urzędników i służby niższej. Oto jest osnowa głównych punktów nowej ustawy. Praktyka dopiero pokaże, czy i o ile cel zakreślony tą drogą da się u nas osiągnąć. W każdym razie skuteczne powstrzymanie gorączkowego tępienia lasów, jakie w wielu okolicach naszego kraju odbywało się w ostatnich czasach, poczytywać należy za rzecz niezmiernie ważną i dobroczynną w swych skutkach dla przyszłości naszego gospodarstwa ekonomicznego.

PRZEGLĄD PRASY.

Ograniczenia spółek akcyjnych. Z powodu konfliktu, wynikłego pomiędzy administracją gub. radomskiej a zarządem koncesyonowanego w Królestwie polskim Towarzystwa akcyjnego zakładów górniczych starachowickich (o czym donosiliśmy w jednym z N-rów poprzednich), «Now. Wr.» wypowiada zdanie następujące:

«Co się tyczy danego wypadku, bynajmniej nas to nie zadziwiło, gdyby nawet odmowa, udzielona Towarzystwu starachowickiemu przez zarząd gubernialny, została przez wyższą instancję skasowana, tembardziej, że tenże zarząd nie jest kompetentnym w sprawie, ulegającej decyzji zarządu górniczego i potrzebującej skombinowania z prawem z r. 1870 o wydawaniu i poszukiwaniu bogactw górniczych w guberniach Królestwa polskiego. Jakkolwiek sprawa ta zdecydowana zostanie, ważnem jest, iżby na przyszłość podobne towarzystwa akcyjne były bardziej w swej działalności ograniczone, chociażby w ten sposób, jak są ograniczone cukrownie akcyjne w kraju zachodnim».

Nie jest dla nas rzeczą dość jasną, o jakie jeszcze ograniczenia chodzi gazetce petersburskiej wobec tego, że już art. 6 ukazu marcowego rozciąga przepisy tego prawa do spółek zagranicznych.

Nad grobem. Pogrzeb zmarłego niedawno Jakóba Gołowackiego odbył się bardzo uroczysto d. 4 maja. Na pogrzebie był obecny generał-gubernator, naczelnicy wszystkich dykasterji (z wyjątkiem sądu), jak powiadamia «Wil. Wiest». Arcybiskup sam odprawiał nabożeństwo żałobne, prowadził kondukt pogrzebowy, przy udziale duchowieństwa prawosławnego. Nad mogiłą przemawiał ziomek zmarłego, b. redaktor lwowskiego «Słowa», p. Płoszczański, który od

imienia Rusi Czerwonej dziękował rosyjanom wileńskim za współczucie, jakiego od nich doznał nieboszczyk. Między innemi p. Płoszczański powiedział:

«I w tem mieście mieszkając nieboszczyk nie przestawał ani na chwilę podtrzymywać Rusi galicyjskiej w jej walce z przeciwnymi żywiołami: zdaleka posyłał jej na pomoc trafne strzały, które raziły przeciwników bardzo zrećnie i dotkliwie. Jego orężem była niedająca się zwalczyć prawda historyczna».

Mówca, dodaje «Wil. Wiest.», otrzymał obecnie w Wilnie stałą posadę. Razem z Nannowiczem uciekł do Rosji przed polsko-żydowskimi porządkami, znęcającemi się nad nieszczęsną Rusią Czerwoną. W końcu «Wil. Wiest.» pisze:

«Prawda, że w krótkim czasie kraj nasz stracił dwóch ważnych działaczy historycznych: Szolokowicza i Gołowackiego; ale możemy się pocieszać myślą, że ich ręką zasiane ziarno nie zginie w gruncie wdzięcznym i że plejada takich samych działaczy, pod głównym kierunkiem światłego kuratora okręgu naukowego, p. Sergijewskiego, nie zbladła jeszcze w Wilnie: któż nie zna tutaj nazwisk: Sprygi, Kotowicza, Dobrianskiego, Płoszczańskiego, Snitko i in., jak również po za obrębem Wilna mieszkających: Kojalowicza, Wasilewskiego, Smirnowa, Mierzyńskiego, Waltera i innych?»

Wiadomości ogólne.

× **Jenerał Mazing**, dowodzący wojskami w kraju Zakaspijskim, doniósł drogą telegraficzną, że salarowie, mieszkający w prowincji Majmenińskiej, oddawna dopraszający się przesiedlenia do Serachsy, czego im dotąd nie pozwalano, nie mogąc dłużej przebywać pod uciskiem rządców afgańskich, w nocy z 14 na 15 kwietnia w liczbie 168 dusz płci obojga, z 240 sztukami bydła przeszli granicę w odległości 150 wiorst od Chazarakuju. Pogoń afgańska (200 konnych) dogoniła ich na rosyjskiem terytorjum. Salarowie stracili 2 zabitych i 5 rannych. Ostatecznie mają się osiedlić w Serachsie.

× **Aresztowania dwóch jenerałów** pp. Hejnca i Rehrberga, pierwszego w Brodach, drugiego w Przemyślu, o czym milczą gazety wiedeńskie, wywołały w prasie francuskiej wielką sensację. Wszelkimi siłami starano się nadać tym faktom charakter polityczny. Rzecz się jednak wyjaśniła bardzo prędko. Jak się dowiaduje «Now. Wr.», władze austriackie w Przemyślu, podejrzewając jen. Rehrberga o szpiegostwo, aresztowały go, ale natychmiast uwolniły po zniesieniu się z Wiedniem drogą telegraficzną. Jen. Hejnca urzędnik policyjny z Brodów nie chciał puścić dalej, podobno tylko dla tego, że paszport jego nie był wizowany u konsula w Kijowie.

× **Kwestya wprowadzenia nowej ustawy o kasie emerytalnej urzędników cywilnych**, roztrząsaną ma być nie wcześniej jak na jesiennych posiedzeniach rady państwa.

× **Z Kołomyi galicyjskiej** do gazety «Wolyn» donoszą, że wielu rusinów galicyjskim, którzy mają zamiar wybrać się do Kijowa na obchód jubileuszowy 900-lecia chrztu Rosji, władze austriackie już dzisiaj stawiają przeszkody, t. j. poprostu nie chcą wydawać paszportów zagranicznych.

× Jak wiadomo, jedną z ważniejszych zasług, istniejących w kilkudziesięciu guberniach Cesarstwa instytucji samorządowych czyli ziemstw, jest nader żywe zajęcie się statystyką danej miejscowości. Niektóre wydawnictwa statystyczne, ogłoszone drukiem przez ziemstwa, mają nader doniosłą wartość praktyczną i naukową. Od czasu jednak, gdy ze zmianą kierunku ogólnego ziemstwa wpadły w niełaskę u pewnej grupy prasy konserwatywnej, prasa ta zaczęła też krzywym okiem spoglądać na prace statystyczne z ramienia ziemstwa przedsiębrane. Zarzucano marnotrawstwo pieniędzy publicznych na cele oderwane, niepokojenie ludności, a jeden z bardziej zawziętych dzienników posunął się nawet do podejrzenia w osobach, zbierających dane statystyczne agentów socjalistycznych. Nawoływania te odniosły pewien skutek. Niedawno bowiem, jak donoszą gazety petersburskie,

centralny komitet statystyczny poczynił uwagi krytyczne o pracach statystycznych ziemstwa smoleńskiego. Zauważył on, że badania smoleńskie stanowią właściwie spis ludności; ponieważ zaś szczegółowy taki spis ma znaczenie państwowe, przechodzi więc on atrybucje instytucji ziemskich. Zdaniem komitetu, zbieranie danych statystycznych niepokoi ludność, a przeto może mieć miejsce jedynie w razie gwałtownej konieczności i dlatego też nie należy pozwalać statystykom zwolnywać zebrania, celem wypytywania o szczegóły statystyczne. Dalej komitet zaznacza, że nie należy łączyć kwestyj czysto statystycznych z kwestyami znaczenia fiskalnego; na tej też zasadzie wyłączone zostały z ogólnego programu badań wszelkie kwestye, dotyczące zarobków, kredytu, pozycji dochodowych, wydatków gromadzkich i rozkładów podatków; ziemstwo może zbierać odnośne dane na innej drodze. Również wyłączone są kwestye sposobów zniewolenia do uiszczenia się z powinności, wypadków sprzedaży bydła za zaległości, stosunek włościan do do solidarności odpowiedzialności, szynki publiczne, przyczyny pijaństwa i t. d., gdyż to wszystko prowadzi do roztrząsania postępowania rządu. Nie mogą też być badane różne kwestye, dotyczące prywatnej własności ziemskiej, gdyż stanowiłoby to mieszanie się do działalności gospodarczej właścicieli. Wyłączonem też jest zadanie cyfr stanowiących. Tak np. można zapytywać, czy istnieje dzierżawa; nie można jednak mówić, jaka jest jej cena, ile wynoszą koszty zarządu, ilu jest robotników, narzędzi, maszyn i t. d. Wymienianie właścicieli z nazwisk również miejsca mieć nie powinno i t. d.

× **Bardzo częste zastawy większych lub mniejszych obszarów ziemi** w guberniach plockiej i piotrkowskiej w rekrach niemieckich spowodowały, że jeszcze w marcu r. b., w celu stawienia tamy przechodzeniu majątków polskich do Niemców, instytucje rejentalne otrzymały rozkaz bardzo pilnego baczenia na prawidłowość zawierania umów zastawnych. Obecnie, jak donoszą «Piet. Wied.», postanowiono wzbudzić zupełnie rejentom zatwierdzania tego rodzaju umów. Informacya nie zupełnie jasna.

× **Donosiliśmy już poprzednio**, iż projekt znieśienia deportacji do Syberji natrafił na opozycję ze strony ministra skarbu, który, oprócz argumentów treści kryminalno-społecznej, przytaczał trudności finansowe. Reforma bowiem, o której mowa, wymagałaby wystawienia 11 nowych gmachów więziennych na 11,000 aresztantów; zarząd zaś i dozór nowych więzień spowodowałyby nowy wydatek po 400,000 rs. rocznie. Ministerstwo spraw wewnętrznych, replikując przeciwko powyższemu oświadczeniu, nadmienilo, że potrzebne na wzniesienie nowych więzień 4 1/2 milionów rs. (rachując po 400,000 rs. na jedno więzienie) można użyć z kapitału na urządzenie domów aresztanckich w połączeniu z oszczędnościami, otrzymanymi z ograniczenia deportacji; w ten sposób uniknęłoby się obciążania budżetu państwa nowym wydatkiem.

× **Projekt urządzenia elewatorów**, sporządzony przez departament, jak podają «Piet. Wied.», nie uzyskał zatwierdzenia ostatniej instancyi.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ **Połączenie kancelaryj.** Dotychczasowa kancelarya ministra Dworu Cesarzkiego, od wielkiego tygodnia połączona została z kancelaryą dóbr Rodziny Cesarzkiej (*dep. udielone*).

+ **Jubileusz Zdekauera.** Znakomity lekarz lejbmedyk J. C. Mości, radca tajny dr. Zdekauer, obchodził w zeszłą sobotę rocznicę czterdziestą otrzymania stopnia doktora medycyny. Jubileusz ten uświetniono uroczystym zebraniem w sali rady miejskiej, gdzie sędziwemu jubilatowi składały życzenia liczne deputacje, popołudniu zaś odbyła się w restauracji Contant uczta składkowa. Dr. Zdekauer, Niemiec z pochodzenia, katolik z wyznania, umiał sobie zjednać szacunek i ogólne uznanie wszystkich warstw towarzystwa petersburskiego bez różnicy wyznań i narodowości. Jego wysokie przymioty moralne i towarzyskie, niezaprzeczone

zasługi naukowe, uczyniły z d-ra Zdekauera jedną z najsympatyczniejszych w Petersburgu osobistości. Nasze katolickie Towarzystwo dobroczynności (którego dr. Z. jest członkiem honorowym i któremu okazał wiele współczucia), rozpoczął już wakacje letnie, nie mogło w osobie swego zarządu złożyć sz. jubilatowi publicznie swoich życzeń, co by niewątpliwie w innym czasie zrobiło. W każdym razie sądzimy, że będziemy wyrazicielami niezupełnie zarządu Tow. dobr. jak i wogóle naszych kół towarzyskich, łącząc się z całego serca z sobotnim obchodem jubileuszowym i składając szanownemu d-rowi Zdekauerowi życzenia jaknajdłuższej działalności społecznej i lekarskiej.

+ Wiadomości osobiste. Przebywający obecnie w Nicei jen.-adj. hr. M. Loris-Melikow w tych dniach, jak podaje «Now. Wr.», udaje się do Szwajcarii, żądając w ciągu letnich miesięcy na pewien czas przyjeździe do Petersburga. Dr. fil. Karol Żywny, znany z głośnego procesu w Austrii, 9 maja przybył do Petersburga. Minister spraw wewn. na początku przyszłego tygodnia wyjeżdża do Moskwy i do swego majątku w gub. riazan. skiej. Dopiero w październiku hr. Tolstoj powróci do stolicy.

+ P. Sonchi (Sachocki), który w ciągu wielkiego postu miał w Petersburgu odczyt o sztuce śpiewania, jak donoszą «Nowosti», wokalno-pedagogiczną działalność swą w roku przyszłym przeniesie z Moskwy do Petersburga.

+ Kronika miejscowa. P. Jan Radecki, doktor medycyny, stale mieszkający w Petersburgu, a przez lat kilka w sezonie kuracyjnym do roku zeszłego ordynujący w Birsztanach, które zawdzięczają mu zbawienie niektórych źródeł swych wód, wkrótce udaje się do Druskienik, dokąd został zaproszony na sezon kuracyjny jako konsultant w chorobach dzieci.

+ O hr. Adamie Rzewuskim. Urzędowe organy «Praw. Wiestnik» i «Russk. Inwalid» podały następujący życiorys zmarłego w dniu 17 kwietnia członka Aleksandryjskiego komitetu rannych, jen.-adj. hr. Adama Adamowicza Rzewuskiego: «Nieboszczyk pochodził ze szlachty guberni kijowskiej; urodził się w roku 1804. a po ukończeniu kursu akademii inżynierii w Wiedniu w czerwcu 1821 r. wszedł do byłego 1-go ukraińskiego pułku ułanów. W czasie wojny tureckiej 1828—1829 roku, hr. A. A. Rzewuski znajdował się przy oblężeniu Brailowa; następnie, przeprawiwszy się przez Dunaj, brał udział w bitwie przy wzięciu Bazaradziku, oraz w kilku potyczkach pod Warną, przy czem 3-go lipca został mocno kontuzjowany kulą działową i raniony kulą karabinową w lewą nogę powyżej kolana. W kwietniu 1831 r. brał udział w wojnie przeciwko powstańcom polskim. Kiedy korpus polski pod dowództwem Dwernickiego przechodził przez Bug, oddział generała Rajewskiego zniewolony był cofnąć się za rzekę Styr, a mieszkańcy powiatów kowelskiego i włodzimierskiego guberni wołyńskiej powstałi przeciwko rządowi. Komunikacja oddziału Rajewskiego z armią główną została przerwana i wielu oficerów, posyłanych przez głównodowodzącego hr. Dybicza-Zabalkańskiego z rozkazami, wzięto do niewoli. Otóż w d. 21 kwietnia 1831 r. z jednym z ważnych rozkazów wysłano hr. A. A. Rzewuskiego, który przedostał się przez korpus Dwernickiego i wręczył generałowi Rajewskiemu rozkaz głównodowodzącego. W r. 1833 hr. A. A. Rzewuski mianowany został fligel-adjutantem J. C. M. W r. 1839, jako pułkownik wysłany był do Konstantynopola, dla wręczenia powinszowań sultanowi turekiemu Abdul-Medjidowi, z okoliczności jego wstąpienia na tron. W październiku r. 1843 awansował na generał-majora z zaliczeniem do orszaku J. C. M.; w kwietniu zaś 1849 r. otrzymał nominację na generał-adjutanta i wysłany został z Warszawy do Moskwy, w celu ogłoszenia mieszkańcom stolicy, że Górgey złożył broń w ręce wojsk rosyjskich, za co mieszkańcy Moskwy ofiarowali gońcowi kubek szczerozłoty. Podczas wojny wschodniej w latach 1854—1856, kiedy został ogłoszony stan wojenny w Petersburgu, hr. A. A. Rzewuski mianowany został gubernatorem wojennym części: 4-ej Admirałceji i Narwskiej. W kwietniu 1855 r. awansował na generał-lejtnanta i otrzymał rozkaz udania się do Krymu. Dnia 11 września 1855 roku, hr. Rzewuski mianowany był naczelnikiem oddziału eupatoryjskiego i z nim uczestniczył w kilku utarczках przeciwko wojskom francusko-angielskim. Dnia 26 stycznia 1856 roku został naczelnikiem 6-ej dywizji dragonów; w czerwcu tegoż roku — naczelnikiem 6-ej dywizji jazdy, a we wrześniu uwolniony od tych obowiązków z pozostawieniem generał-adjutantem J. C. M. W marcu 1866 roku, awansował na generała jazdy i mianowany został członkiem Aleksandryjskiego komitetu rannych».

+ Mniemane subsydia. Czasopismo «Woschod» po śmierci S. Polakowa, mówiąc o jego zasługach dla państwa, między innymi zamieściło wiadomość, że zmarły potentat finansowy był mecenasem literatury rosyjskiej, a «gazeta moskiewska wielce

patryotycznego kierunku» przez długi lat szereg otrzymywała od niego subsydia. Tenże «Woschod» dodaje, że S. Polakow dał wydawcy «Grażdanina» ks. Meszczerskiemu tytułem pożyczki długoterminowej bezprocentowej 10,000 rs., której jakoby dotąd ks. Meszczerski nie zwrócił. «Prawda» petersburska zwraca uwagę na te wiadomości i żąda, ażeby je, ze względu na pamięć M. Katkowa i honor prasy rosyjskiej, odwołano, gdyż z faktu, że S. Polakow pomieszczał w «Mosk. Wied.» szereg artykułów o projekcie związku dróg żelaznych rosyjskich, jakoteż z tego, że S. Polakow daleko wcześniej od innych złożył swoją część na założenie liceum cesarzewicza Mikołaja, nie można jeszcze wnosić, aby «Mosk. Wied.» otrzymywały subsydia. «Prawda» twierdzi, że «Woschod» dla tego jednocześnie zamieścił wiadomość o pożyczce, udzielonej ks. Meszczerskiemu, ażeby uprawdopodobnić pierwsze doniesienie.

+ Księgarnia polska pod firmą Br. Rymowicz w ciągu lata otwarta będzie w dniu powszednim od godz. 10 do 7 wieczorem, w niedziele zaś i święta zamknięta.

Z WARSZAWY.

△ Z miasta i ze wsi. [List «Kraju»]. Położenie agentów kolei nadwiślańskiej jest godnym szczerzego pożałowania. Wobec zmniejszenia personelu i etatów płacy zarząd nie przedsięwziął nic zgoła celem uproszczenia manipulacji biurowej. To, co dawniej rozłożone było na pięciu urzędników, teraz musi odrabiać dwóch, trzech. Stosowanie oszczędności rozumielibyśmy i mogli do pewnego stopnia usprawiedliwić, gdyby takowe postępowało w parze z zaprowadzeniem skróconej możliwie procedury załatwiania czynności korespondencyjnych i biurowych. Nie też dziwnego, że publiczność coraz wyraźniej okazuje swe niezadowolenie, gdyż np. na odpowiedź w sprawie zwykłych nadpłat trzeba wyczekać kilka miesięcy. Widocznie, że dyrekcyja nie uważa za stosowne i potrzebne cokolwiek w tym względzie postanowić, przez co cała gospodarka nosi charakter tymczasowy, dorywczy. Złośliwi sądzą tak samo i utrzymują, że w krótkim czasie wszystko pójdzie na lepsze. Jednakowoż osławione oszczędności w dalszym ciągu dotknęły służbę stacyjną, tym razem przybrawszy niepraktykowane dotąd pozory degradacji i tranzlokacji. Zawiaadowcy z Nowej-Aleksandryi, Sobolewa, Nosielska, Maciejowa, Minkowa etc., etc. zostali dymisjono- wani lub przeniesieni na posady mniej płatne na przystankach, urzędnicy zaś z przystanków objęli opróżnione na stacjach stanowiska bez podwyższenia lub z nader niewielkim dodatkiem do pensyi. Dochód z tego źródła wyniesie zaledwie kroplę w morzu budżetowym, jednak i ta odrobina za sprawi gorczyz byt kolejowych tułaczy. Degradacye i przenosiny mają miejsce i wśród niższej służby policyjnej w Warszawie. Przez pewien przeciąg czasu czytać można było o tem w rozkazach dziennych p. o. ober-policmajstra, który dolażył wszelkich starań, by możliwie doprowadzić do porządku nieład w tej gałęzi administracyjnej. Niektórzy cudoziemcy, stojący na czele przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych w południowo-zachodniej polaci Królestwa otrzymali pozwolenie pozostania przez rok jeden na zajmowanych stanowiskach. Od wszystkich zaś innych dyrektorów kopalń i fabryk obcych poddanych odebrano podpisy, że w ciągu trzech miesięcy zrezygnują z tych posad. Komisya wyznaniowa, ustanowiona we wschodnich częściach guberni lubelskiej i siedleckiej, zakończyła swe czynności. W ostatnim numerze «Choims.-Warsz. Eparch. Wiestn.» znajdujemy wzmiankę, iż w pow. biłgorajskim duchowieństwo katolickie wszelkimi możliwymi środkami broniło od represyi parafjan, nielegalnie nawróconych do wyznania łacińskiego (vide str. 107). Ludność obrządku wschodniego w tym powiecie powiększyła się o 17 osób, wyznających dotąd wiarę rzymską, ponieważ komisya wyznaniowa nie znalazła możliwości przyznać im prawa należenia do kościoła łacińskiego. Naukę jęz. yk. a rosyjskiego w średnich zakładach naukowych postanowiono wzmocnić przez powiększenie ćwiczeń i wypracowań piśmiennych, które będą zadawane na czas wakacyjny. By zaś nie przeciążać młodzieży zbyt wielkim zajęciem, uznano za stosowne zaniechać wyznaczania wypracowań z matematyki. Inicytywa w tym względzie wyszła od rady pedagogicznej czwartego gimnazjum męskiego. Przed rozpoczęciem bieżącego kwartału szkolnego zawążyliśmy między młodzieżą z klas wyższych pewien prąd, że tak nazwiemy, emigracyjny do zakładów naukowych, położonych po za obrębem Królestwa. Uczniowie ci zdają obecnie na maturę lub do klasy ósmej wzorowo, zdumiewając nauczycieli znajomością języka rosyjskiego, podczas gdy w Warszawie mało bardzo mieli szans powodzenia. Stanowisko dyrektora kolonii rolnej w Studzieńcu obejmuje p. Władysław Skło-

dowski, pedagog-emeryt, znany dorosłemu pokoleniu warszawiaków. Powstał projekt założenia nowej szkoły handlowej, lub też przekształcenia istniejącej w zakład rządowy. Ignotus.

△ Kronika warszawska. Zielone świętki! Publiczność warszawska wyległa za miasto. Największą część podażyła gwoili tradycyi na Bielany; reszta rozpiezła się do Jabłonn, Natolina, Wilanowa itd. Ulice puste, bo i reszta maruderów, pozostałych w mieście, korzystając ze święta i z ciepła, trwającego nareszcie od kilku dni stale, zalega Łazienki, ogród Botaniczny, a już co najmniej Saski, który stał się warszawiakom szczególnie drogi od czasu, gdy się go obawiają utracić. Ubiegły tydzień w wypadki donioślejszego znaczenia bogatym nie był. Komisya rewizyjna w muzeum pszczelnictwa czynności swe zakończyła, wskutek czego w tych dniach ma być zwołanem ogólne zebranie współwłaścicieli. Założyciele i zarządcy akcyonaryusze naszego lombardu akcyjnego odbyli we środę d. 16 maja pierwsze ogólne zebranie pod przewodnictwem hr. Lubieńskiego, na którym postanowiono oznaczyć stopę procentową od pożyczek przenoszących 100 rubli 18%, od niedochodzących zaś 100 rubli 21%. Z powodu artykułów d-ra Weinberga o wyższości higienicznej wody ze zbiorników w Szczeliwicach i miejscowościach przyległych nad wodę wiślańską, pan prezydent miasta zebrał grono rzeczoznawców, którzy jednogłośnie oświadczyli się przeciw zdaniu d-ra Weinberga. Dwutygodnik konserwatywny «Niwa» zmienia się na pismo tygodniowe. Pracę redakcyjną będzie z dotychczasowym redaktorem t. j. z p. Stanisławem Ostrowskim dzielić p. Jeske-Choiński. *Nepawa.*

△ Z teatru i sztuki. [List «Kraju»]. Ubiegłej niedzieli na poranku benefisowym Ostrowskiego, jako premierę wykonano wesołą farsę Valabragne'a i Ardonneau «Durand i Durand». Treść sztuki polega na szeregu komplikacji, wywołanych na tożsamości nazwiska dwóch Durandów — adwokata i handlującego towarami korzennymi. W teatrze Wielkim mamy występy pana de Negri, który śpiewał z wielkim powodzeniem w roli Radamesa w «Aidzie» i w roli Tannhäusera. Teatrzyki ogródkowe rozpoczynają sezon. Trupa Puchniewskiego lokuje się w Belle-Vue, trupa Texla w Wodewilu, Sarnowskiego w dolinie Szwajcarskiej i podobno Trapszy w Promenadzie, chociaż ta ostatnia wieść nie jest jeszcze pewną. Towarzystwo muzyczne otrzymało pozwolenie od p. prezydenta miasta na dawanie koncertów w sali ratuszowej. *Skienka.*

△ Zmiana. Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego, jak donosi «Warsz. Dn.», za Nr. 3661, z d. 2 kwietnia wydanego, szpital św. Kunegundy w Radzynie (w gub. siedleckiej) od d. 30 kwietnia nosić winien nazwę szpitala św. Georgja.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

= Falszerz monety. W Retowie, gub. kowieńskiej, lokaj ks. Ogińskiego, niejaki Petrowicz, zajmował się fabrykacją drobnej monety srebrnej. Policja tę sui generis fabrykę wykryła i winowajca wkrótce poniesie ciężką, kodeksem przewidzianą karę.

= Wypadek z dyliżansu. Z Bobrujska gubernińskiej donoszą do «Mfn. List.», że kursujący między Mohylowem i Bobrujskiem dyliżans spadł z pasażerami z mostu na rzece Berezynie do wody. Skutkiem tego fatalnego wypadku telegrafista Łukasiewicz i jakaś żydówka stracili życie. Trzy konie również zginęły.

= Polacy na obczyźnie. Dr. medycyny uniwersytetu berlińskiego Kazimierz Kostanecki otrzymał złoty medal na wydziale medycznym tegoż uniwersytetu za rozprawę konkursową o anatomii. Laureat jest rodem z Charkówka pod Łodzią i jest bratem asystenta przy katedrze chemii w politechnice berlińskiej. Ten ostatni — Apolinary — świeżo powołany został na zaszczytną posadę profesora chemii do akademii rolniczej w Mühlhausen. Drugi brat Kazimierza, Hieronim Kostanecki otrzymał w roku zeszłym w tymże samym uniwersytecie pochwałę publiczną za pracę treści ekonomicznej.

= Goście z Francyi. Dzienniki paryżskie donoszą, iż na otwarcie drogi zakaspiskiej, mające nastąpić dnia 15 (27) maja wyjechały następujące osoby: Melchior de Vogué, znany krytyk i znawca literatury rosyjskiej, deputowany Feliks Faurat, Napoleon Ney, pułkownik Nyot, O'Connor, Ridgeway i Bailloy, były adjutant generała Galiffet. Ferdynand Lesseps zamieszczony na pierwszym miejscu w liście osób zaproszonych, wymówił się brakiem czasu.

= Katastrofa morską. W sam dzień Wielkiej nocy (24 kwietnia), na morzu Czarnem nastąpiło starcie się wielkiego parowca pasażerskiego «Car», należącego do rosyjskiego Towarzystwa żeglowności i handlu, idącego z Odessy do Konstantynopola, z takimże parowcem angielskim «Panyghent», idącym z Newcastle do Odessy. Powodem zetknięcia się była gęsta mgła i parowiec angielski poszedł na dno morza. Pasażerów, zalogę i część balastu zdołano ocalić i przewieźć na statek rosyjski. Kapitan angielski utrzymuje, iż usłysawszy sygnał zwrócił się na prawo, co winien był uczynić statek rosyjski, a czego widocznie nie uczynił.

LISTY Z PROWINCYI.

□ Łódź. Oczekują w tem mieście, jak donosi «Now. Wr.», na zwinienie posady komisarza do spraw włościańskich, którego czynności w takim razie dostałyby się jednemu z takichże komisarzy sąsiednich. Obowiązek tego ostatniego, między innymi polega także na czuwaniu nad ściśłem wykonywaniem Najwyższego Ukazu z r. 1864 pod względem nabywania gruntów włościańskich wyłącznie przez osoby do tegoż stanu należące. Wobec tego, na skutek wytoczonych spraw o unieważnienie sprzedaży podobnych gruntów, odebrano około 500 morgów, które wydane zostaną włościanom. Choćby się najtaniej szacowało te grunty (powiada «Now. Wrem.»), w każdym razie opłaciły one już wieloletnie utrzymanie rewiru komisarzkiego, kosztującego skarb mniej więcej 4,000 rs. rocznie.

□ Preny gub. suwalskiej. [List «Kraju»]. Mamy więc nareszcie wiosnę: «*Difugere nives, redeunt jam gramina campis*», możemy powtarzać z poetą. Pola zazieleniły się świeżą runią, pączki drzew czekają ciepłego podmuchu, aby rozstrzelić w liście, bydelko stęsknione za zieloną paszą radośnie ryczy na sam widok łąk i pańników, na które dotąd jeszcze nie ma wstępu. P r z y r o d a powoli wdziawa na siebie wesele barwy zieleni. Kolor to dla nas najsympatyczniejszy, czyżby dla tego, że jest kolorem nadziei? niewiem—dość, że nasi hreczkosieje namiętnie lubią grać w zielone z rudobrodymi Ickami, a my, inteligencja miejska, także zapewne przez miłość dla tego koloru, wintujemy zawzięcie bez względu na porę dnia i roku i z oczywistą krzywdą poci słabszej, pozostawionej kuchni i... plotkom. Ponieważ taki stan rzeczy istnieje wszędzie na naszych partykularzach, nie mogą więc z tego robić zarzutu moim współobywatelom; notuję tylko, że na tym punkcie nie różnimy się wcale od mieszkańców innych małych miasteczek. Choć, co prawda, u nas mogłoby być nieco inaczej, skoro większość męskiej inteligencji naszego miasteczka posiada wyższe wykształcenie uniwersyteckie lub fachowe. Przepisy, krępujące przechodzenie własności nieruchomości, położonej w promieniu fortecznym, dają się odczuwać naszym włościanom, a jeszcze bardziej obu rejentom w Prenach i Aleksocie! którzy i tak mając znacznie mniej czynności od chwili wprowadzenia nowej ustawy stempowej, muszą obecnie odmawiać przyjęcia i sporządzania wielu aktów, ponieważ dotąd nie otrzymali jeszcze wykazu miejscowości, podchodzących pod to nowe prawo forteczne. *Probus.*

□ Białystok. [List «Kraju»]. W Choroszczy pod Białymstokiem zakończył życie właściciel wielkiej fabryki sukna i kurtów August Moes. Zmarły urodził się na Litwie, ale jako syn przybysza z Flamiandy, nie zdołał rozniecić w swem sercu miłości do swej przybranej ojczyzny, i z sympatjami swymi zwracał się chętniej na zachód. Nie prześladował wprawdzie miejscowego żywiołu, ale go też nie popierał, jakbyśmy tego sobie życzyć mogli; jednak względnie biorąc, jako pionier wielkiego przemysłu, jako człowiek przywiósł on wiele korzyści naszemu społeczeństwu. Nie mówiąc już o tem, że w jego fabrykach tysiące ludzi znalazło zarobek, niepodobna nie podnieść jego obywatelskich uczuć, czynami stwierdzonych. I tak zmarłyłożył dwie trzecie kosztów na utrzymanie dwuklasowej szkoły protestanckiej, wybudował 130 domków, które wynajmował robotnikom za 1½—2 rs. miesięcznie, przyczem robotnicy bezpłatnie korzystali z apteki oraz pomocy doktora i felerzera; wreszcie przy fabryce w Choroszczy zmarły złożył kasę emerytalną, z której każdy robotnik po przesłużeniu lat trzydziestu otrzymywał 3 rs. miesięcznie oprócz bezpłatnego mieszkania. Zasługi te zmarłego ocenione przez ogół zostały, to też na pogrzeb zebrały się tłumy ludzi, a na trumnie złożono około 30 wieńców, świadczących o tem; że sympatie i antypatie nie zawsze na sąd sprawiedliwy naszej ludności wpływają. *P. Q. R.*

□ Wilno. [List «Kraju»]. W kronice naszego miasta, pozbawionej wszelkich przejawów życia umysłowego, dzień 29 ubiegłego miesiąca stanowi niezaprzeczenie rzadki wyjątek. W dniu tym tutajse cesarskie Towarzystwo lekarskie obchodziło 50-letnią rocznicę zgonu pierwszego swego prezesa Jędrzeja Śniadeckiego. Szczupła salka Towarzystwa, starannie na ten dzień przyozdobiona, przed popiersiem Śniadeckiego uwieńczonego laurem, zgromadziła przeszło czterdziestu lekarzy, w liczbie których znajdowało się trzech uczniów twórcy «Teorii jestestw organicznych». Posiedzenie zajął sz. prezes Tow. dr. Majewski, streszczając w krótkiej przemowie szczegóły, odnoszące się do życia i zasług Śniadeckiego, poczem wzywał obecnych do uczczenia pamięci pierwszego prezesa Towarzystwa przez po-

wstanie z miejsc. Z kolei zabierali głos doktorowie Bieliński i Rejkowski, pierwszy w języku ruskim, ostatni zaś w języku łacińskim; nadto dr. Sawicki wypowiedział rzecz o kołtunie i poglądach Śniadeckiego na tę mniemaną chorobę. Środkiem ciężkości posiedzenia był odczyt d-ra Bielińskiego, autora niedawno uwieńczonej pierwszą nagrodą pracy p. t. «Stan nauk lekarskich za czasów akademii medyko-chirurgicznej wileńskiej» na konkursie warsz. Tow. lekarskiego. Obszerne i źródłowe studium swe o Śniadeckim dr. B. rozpoczął od uwagi, że jakkolwiek ocenienie zasług znakomitych mężów w ogólności łatwiejsze jest po upływie pewnego dłuższego okresu czasu, w zastosowaniu jednak do Śniadeckiego, do Towarzystwa lekarskiego i do Wilna, należyte ocenienie prac i zasług Śniadeckiego stokród łatwiejszem było przed pięćdziesięciu laty, gdy Towarzystwo lekarskie w swem gronie, a Wilno w swych murach posiadało tylu znakomitych ludzi, iż słuszenie szczyliło się nazwą północnych Aten, że dziś Towarzystwo lekarskie i Wilno za ledwo stać na oddanie hołdu pamięci Śniadeckiego, nie zaś na prawdziwą ocenę jego zasług i prac w nauce. Z kolei prelegent podał szczegóły biograficzne i w zestawieniu z ówczesnym stanem nauk lekarskich i przyrodniczych zastanawiał się bliżej nad treścią i znaczeniem prac Śniadeckiego jako chemika, fizjologa i lekarza praktycznego, a głównie jako genialnego twórcy «Teorii jestestw organicznych», która postawiła imię Jędrzeja Śniadeckiego w szeregu pierwszorzędnych reformatorów nowoczesnej wiedzy przyrodniczej. Odczyt swój, przyjęty przez słuchaczy z ogólnem uznaniem, dr. B. zakończył życzeniem, ażeby pamięć o zasługach Śniadeckiego służyła dla współczesnego pokolenia lekarzy jako wzór i zachęta w pracy na pożytek dla kraju, nauki i ludzkości. Na zakończenie wzmianki o 50-letnim obchodzie zgonu Jędrzeja Śniadeckiego nie możemy powstrzymać się od zrobienia dwóch uwag. Raz, że w jubileuszowym posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego nie przyjął udziału ani jeden z lekarzy rosyjan, zamieszkałych w Wilnie; powtóre, że rodzina znakomitego profesora zaniedbała odprawienia zapowiedzianego żałobnego nabożeństwa w po uniwersyteckim kościele św. Jana. W obu tych objawach radziłyśmy widzieć tylko zbieg okoliczności. *Dr. H. W.*

□ Wilno. [List «Kraju»]. Wiosna już zazieleniła nasze ogrody. Gromady spacerują, właściciel wydeptują t. zw. «Cieletnik», a wkrótce i gaj bernardyński urozmaici zdrową a niewinną rozrywkę przechadzek. Pyszna-bo też to miejscowość! Skwór teatralny przy ratuszu, ogródzony przed laty spiżem (kosztem s. p. Wittgensteina), również wkrótce dla publiczności otwarty zostanie. Na miejsce podrujnowanego Zielonego mostu nowy jakoś dotąd nie staje; pozostawiono więc stary dla pieszych, zaś dla czworonogów i wozów służyć ma prom wielki na całkiem już uspokojonej od wiosennych wzburzeń Wilji naszej ukochanej. Przedmieście Sznipliszki, tuż u mostu położone, głównie sarka na niedogodność komunikacji. Ze służbą zdrowia magistrat bardzo się źle urządził, dotąd bowiem (22 kwietnia) nie zatwierdził członków komitetu sanitarnego; w zastępstwie tego ostatniego, policja gospodarzy jak może i umie... Prawda też, że na same święta rada miejska literalnie zawałona została prośbami o wsparcia, głównie od ubogich pracowników magistratu i służących w nim «według najmu». W takich warunkach o ogólnych warunkach dobrobytu miejskiego nie było może czasu pomyśleć nawet. *Letuwiłane.*

□ Wilno. [List «Kraju»]. Z taką niecierpliwością oczekiwany obraz cenionego twórcy «Kacpra Karlińskiego», «Lizdejki na gruzach świątyni Perkunas'a» i innych dzieł pedzła, obraz o tak sympatycznym dla nas temacie jak «Pogrzeb Gedymina», jest już do oglądania od dnia 7-go maja w hotelu «Handlowym». Słyszeliśmy, że ma on być wystawionym tylko przez dwa tygodnie. A jeśli mieszkańcy grodu Gedyminowego będą się ociągać z oglądaniem znakomitego tego dzieła Kazimierza Alchimowicza, to naturalnie stracą następnie sposobność doznania jednej z najżywszych przyjemności. Jeśli «Salambo» Żmurki nie budził naszej ciekawości, to zapewne dla tego, że przedmiot był obcy. Z «pogrzebem Gedymina» rzecz powinna się odbyć całkiem inaczej, zwłaszcza, że wejście kosztuje tylko 20 kop., zaś dla uczniów i dzieci 10 kop. W N-rze 18 «Kraju» pisałem, że do Wilna zjeżdżają 3 c y r k i, tymczasem okazało się, że zjechał tylko jeden, ale za to dobry, mianowicie Szumana z Warszawy; inne widać oba-

wiały się niebezpiecznej konkurencji. Wprawdzie w Arkadyi bywają jakieś humorystyczno-muzyczne-ekwilibrystyczne przedstawienia, ale ich cyrkowemi właściwie nazwać nie można. Pisałem już, że kwiecień odznaczał się wielką śmiertelnością, zwłaszcza między wojskowymi. Zmarli generałowie: Nabokow i Holyński, pułkownik Babiński, dymisjonowany kapitan marynarki Rumbowicz, syn znanego wileńskiego matematyka, podpułkownik Mejer; wszyscy, oprócz pierwszego, polacy. Prócz tego zmarło także wiele osób cywilnych, np. Tański obywatel ziemski, Wanda Kozłowska ze Święciańskiego i wielu innych. Nie daj Boże więcej takich kwietniów. *Let.*

□ Z mińskiej gub. [List «Kraju»]. Święta wielkanocne przeszły jakoś niewesoło, każdy bowiem w obecnych ciężkich czasach ma swoje wyjątkowe kłopoty i niepowodzenia, a powódz wiosenna, przyczyniając wiele szkód, popsuta humory do reszty. Niespodziane ciepło w marcu dziś zastąpiły ustawiczne chłody i wiatry, które wstrzymują całą wegetację. Ożiminy wprawdzie nieźle wyglądają, ale brak deszczów od samego początku wiosny, nie pozwala dobrze wróżyć o urodzajach. Stagnacja na rynku zbożowym zupełna, przy cenach niesłychanie niskich; łatwość wyżywienia się powoduje, iż robotnik nasz, z natury niepracowity i żyjący byle czem, nie potrzebując zarabiał, ceni siebie coraz drożej. Nie raz na tem miejscu, pisząc o demoralizacji ludu i drapieżnem wyzyskiwaniu darów natury, nadmieniałem o słabym dozrozie policyjnym w rzeczy polowania i rybołówstwa, w czasie wzbronionym przez prawo, tudzież o wybieraniu ryczałtów z gniazd jaj ptasich. Obecnie administracja nasza, za przykładem niektórych guberni wewnętrznych Cesarstwa, rozwinęła w miastach niejaką czujność nad handlem zwierzyny przed Wielkanocą. Sprzedającym konfiskowano zakazany towar, a samych pociągano do odpowiedzialności; ważniejszem jednak byłoby zatamowanie bezprawia na miejscu, przez stanowcze wzbronienie polowania na wsi wszystkim bez wyjątku w porze prewencyjnie określonej, a następnie przez wydawanie specjalnych pozwoleń tylko osobom, posiadającym odpowiednią posiadłość ziemską, jak to w innych krajach ma miejsce. Co najwięcej, gmina na swoim terytorium mogłaby mieć jednego lub dwóch przedstawicieli myślistwa w warunkach prawnych; dochód zaś ze sprzedanej zwierzyny, upolowanej przez gminnych łowców, po odtrąceniu kosztu na ich utrzymanie, mógłby być obracany na potrzeby oświaty ludu, której tak bardzo lud ten potrzebuje. Dozór zwierzechni nad ochroną zwierzyny i ryb powinien być powierzony obywatelom kraju osiadłym, którzy z pobudek społeczno-ekonomicznych i moralnych najsumienniejsz zapewne spełniliby swój obowiązek. Dotąd istnieje wśród ludu wileńskiego zwyczaj ryczałtowego wybierania na wiosnę z gniazd jaj kaczek i innych. Na taką bezecną wyprawę wychodzi czasem na błoto poleskie po kilkuset ludzi: starzy, młodzi i dzieci. Rozwijają oni front długi, na jakie półwiorsty i postępując taką ławą, odrazu zabierają wszystko, co się znajdzie na tej przedceptanej stopie ludzka przestrzemi. Głos obywatela, nie mając powagi urzędowej, rzecz naturalna, nie nie znaczy, a organy władzy gminnej i policyjnej nie posiadają na tyle ukształcenia i szlachetnej świadomości, ażeby mogły zabronić tego krzyżującego bezprawia. W Mińsku ilość podrzutków w żywych i traconych przybiera wielkie rozmiary, odsłaniając potworną stronę demoralizacji. Niedawno podrzuceno nawet dziecię na korytarzu gimnazjum żeńskiego, co sprawiło wielkie wrażenie. Zasłynął też Mińsk w ostatnich czasach fabrykąacya herbaty na szeroką skalę; pomimo wykrycia niedawno kilku takich zakładów, teraz znowu znaleziono fabrykę herbaty, wyrabianej przez niejakiego izraelitę Sznitmana. *Al. J.*

□ Kijów. [List «Kraju»]. W miejscowym zarządzie szkolnym zachodzą ważne zmiany osobiste. W tych dniach na rozkaz ministra dyrektor pierwszego kijowskiego gimnazjum męskiego p. Andriaszew, wydawca głośniego ludowego kalendarza, przeniesiony został do gimnazjum piętego na takież stanowisko, dawne zaś jego miejsce zajął dotychczasowy dyrektor gimnazjum w Złotopolu. Zmiana ta oficjalnie motywuje się tem, że kurator okręgu naukowego znalazł niedokładności w rachunkach gimnazjum pierwszego. Publiczność jednak przypisuje te zmiany okoliczności, że rada pedagogiczna pierwszego gimnazjum uznała za konieczne przeznaczyć dla zwiększonego obecnie o 100 osób internatu gimnazjalnego część gmachu, zajmowaną dotąd bezpłatnie przez biuro kijowskiego okręgu naukowego. W przyjaznych p. Andriaszewowi kołach agituje się adres do p. ministra oświaty, z prośbą o pozostawienie go nadal na dawnym stanowisku. Jeden z docentów odeskigo uniwersytetu p. F. nie mo-

że doczekać się wyznaczenia dnia dla obrony doktorskiej dysertacji, przedstawionej oddawna i uznanej przez fakultet uniwersytetu kijowskiego; przyczyną zaś tego są nieporozumienia, wynikłe w łonie rady fakultetu z powodu innego doktora, który złożył nie tak świetną rozprawę, ale znalazł poparcie w osobie jednego z profesorów. Student i uczeń wie licznych szkół kijowskich gorliwie zajęci egzaminami, oczekują rychłego już wypoczynku podczas wakacji letnich. Świeża wiadomość, zaczerpnięta z pism codziennych o ostatecznym zatwierdzeniu budowy humanistycznych linii dróg żelaznych, wywarła nadzwyczaj dodatnie wrażenie na okolicznych mieszkańcach. Budowę ma prowadzić Towarzystwo pol.-zach. dróg żelaznych, otrzymawszy pewne ulgi w warunkach technicznych. Kierunek linii humanistycznych wytknięty od stacji Koziatyn (dr. pol.-zach.) na Pohrebyszcze, Parczówkę (Lipowiec) i Szukajwody do Humania; od Szukajwody do Demkowki na budującej się już tröstianieckiej linii, łączącej się z dr. żel. pol.-zach. przy stacji Wapniarka; nareszcie od Humania, w pobliżu miasteczka Tolne i Żeleznika (Zwinogródka) do stacji Szpala dr. żel. fastowskiej. W Humaniu ma być fokal 3 klasy, w Szukajwodach zaś klasy pierwszej. W Koziatynie w tych dniach zaczęto budować nowy gmach fokalowy według planu budowniczego p. W. Kulikowskiego. Głównym naczelnikiem budowy linii humanistycznych jest inżynier p. Józef Boczkowski, do pomocy wyznaczono mu cały zastęp inżynierów (rosyan), przeważnie wziętych z ukończonych niedawno linii: homel-briańskiej i innych poleskich dróg żelaznych. Roboty ziemne rozpoczyna się wkrótce, a teraz już zarządzono przygotowanie roboty, tyczące się wywłaszczenia gruntów, potrzebnych pod plant kolejowy. Mik. Trzaska.

□ Moskwa. [List «Kraju»]. Dnia 27 kwietnia odbył się doroczny koncert i bal na rzecz ochronki przy kościele katolickim św. Piotra i Pawła. Z osób, za łaskawym współudziałem których odbył się wyżej podany koncert, największe powodzenie miały panna Odianicka i p. Zółkowska-Ostrowska, córka znanego artysty. P. Odianicka znana jest publiczności moskiewskiej z udziału w poprzednich koncertach. Krytyka dziennikarska jest więcej niż pochlebna; na koncercie p. Odianicka wszystkie rzeczy śpiewała po polsku. Co do balu, to ten ostatni wcale się nie udał ani pod względem ożywienia, ani pod względem materialnym. Chociaż jeszcze stanowczo nie można określić ilości zysku, w każdym razie wyniesie on daleko mniej niż dawniej. Przyczyną takiej obojętności ogółu jest zapewne zbyt późniona pora roku. Nasz rodak, student medycyny moskiewsk. uniwersytetu, Gustaw Ciechański, za rozprawę «Herbata i jej wpływ na organizm ludzki» został odznaczony złotym medalem. Led.

KURIER PRAWNY.

Własność literacka wobec tłumaczeń.

(Sprawozdanie «Kraju».)

Sąd okręgowy w Petersburgu rozstrzygał przed paru tygodniami kwestję, która ma ważne znaczenie dla autorów i tłumaczy wogóle. W danym wypadku chodziło o tłumaczenie powieści p. Karazina na język niemiecki, drukowane w gazecie «St.-Pet. Herald» bez pozwolenia autora. Autor żądał od sądu, aby mu przyznane zostało prawo poszukiwania w drodze wykonawczej strat, spowodowanych przez ogłoszenie przekładu. Sąd okręgowy oddalił akcję powoda, gdyż ten stracił ponieśli należycie nie udowodnił; w motywach wszakże swego wyroku sąd wyraził zdanie następujące:

1) Podług obowiązującego prawa o własności literackiej i artystycznej (ustawa cenzuralna wyd. 1886 r., dod. do uw. 2 art. 2, art. 1 i 14) każdy autor i tłumacz książki ma wyłączne prawo korzystania przez całe życie z własności i sprzedaży swego wydawnictwa, jako z majątku nabytego, a przeto przed terminem w prawie określonym nikt nie powinien obrażać praw autora, tłumacza lub pierwszego wydawcy i nie może bez jego zgody przedrukowywać jego utworów lub książek, chociażby z przekładem na język obcy.

2) Powyższego przepisu prawa nie można tłumaczyć w ten sposób, że za samowolne wydanie uważać się ma tylko wydrukowanie cudzego utworu z dołączeniem tłumaczenia na język obcy, nie zaś wydrukowanie samego tylko tłumaczenia bez oryginalnego tekstu, gdyż w takim razie prawo to byłoby całkiem zbędne. Należy więc uznać, że za samowolne wydanie czyli konfrakcję, uważa się również wydanie tłumaczenia cudzego utworu bez upoważnienia autora.

3) Ztąd więc wynika, że Karazin ma niewątpliwie prawo żądać od redaktora «Heralda» zwrotu strat, poniesionych przez samowolne wydanie tłumaczenia, o ile udowodni, iż straty takie rzeczywiście poniósł.

Gdyby powyższy pogląd sądu okręgowego uznany został w wyższych instancjach za słuszny, powieściopisarze polscy, których utwory w ogromnej ilości tłumaczone są na język rosyjski, częstokroć z zatajeniem nazwiska autora, a zawsze prawie bez jego upoważnienia, mieliby prawo żądać od wydawców, drukujących przekłady, zaprzestania druku albo zwrotu ewentualnych strat i straconych korzyści.

Gr.

• Głośny proces toczy się teraz w sądzie cywilnym w Paryżu. Książę Grzegorz Sturda stara się dowiedzieć, że siostra jego, ks. Gorczakow, bratowa zmarłego kucharza i brat księcia Dymitr Sturda nieprawnie przyswoili sobie połowę spadku po śmierci ich matki, zmarłej w r. 1885 w Baden. Spadek miał osiągnąć bardzo poważnej cyfry 80 milionów, faktycznie zaś była to tylko połowa, drugą zaś, jak twierdzi ks. Sturda, miała ukryć księżna Gorczakow. Zmarła miała bowiem zwyczaj noszenia przy sobie wszystkich dokumentów, a ks. Gorczakow w nocy przy pomocy słusza otworzyła kufer i zabrała wszystko co się w nim znajdowało. Powód twierdzi, że jego siostra złożyła w banku angielskim około 1,400,000 frank., a brat jego przesłał 3 mil. które mu dano za milczenie. Ks. Sturda obecnie poszukuje 800 tys. frank. i prosi sąd o zarządzenie ścisłego śledztwa. Sąd odroczyl rezolucję na dwa tygodnie.

• Otrzymałszy trzy pierwsze numery nowego czasopisma, wychodzącego w Krakowie pod redakcją prof. d-ra Fr. Kasparka, a stanowiącego organ krakowskiego Tow. prawniczego. «Kronika Prawnicza» (taki tytuł nosi nowy miesięcznik), postawiła sobie za cel utrzymywanie łączności Tow. krakowskiego z towarzystwami prowincjonalnymi, których rozwojowi dał nowy impuls przeszłoroczny zjazd prawników. Oprócz sprawozdań z posiedzeń towarzystw prawniczych, komisji prawniczej przy akademii umiejętności, wreszcie komitetu zjazdu prawniczego, «Kronika» przedstawiać będzie tematy, nad którymi dyskusja byłaby pożądaną, bibliografią dzieł prawnych i różne wiadomości z dziedziny ustawodawczej, administracyjnej i sądowej. W N-rze 3 «Kroniki» znajdziemy streszczenie wykładu d-ra Kasparka «O stanowisku prawnem cudzoziemców». Szanowny profesor wyłuszcza tu ogólne zasady, przyjęte przez prawo polskie, a jako odstępstwo od tych zasad przytacza wydalania pruskie w r. 1885 i ukaz z d. 14 marca 1887 r. Ukaz ten podaje autor szczegółowemu rozbirowi krytycznemu.

• Ostatni numer «Kroniki prawniczej» donosi, iż na posiedzeniu komisji prawniczej akademii umiejętności w Krakowie ułożono program dalszego wydawnictwa starodawnych prawa polskiego pomników, uchwalono złożyć materiały do wydawnictwa słowników prawniczych według uchwał zjazdu prawników do r. 1885, komisji która ma przedstawić szczegółowo opracowane plany wydawnictwa. Zaproszono na członków komisji pr. prezydenta Jasińskiego, docentów Abrahama, Brzezińskiego, Milewskiego i Ulanowskiego. Z uwagi, że skazanie języka polskiego nie tylko pochodzi z używania niewłaściwych wyrazów, ale jeszcze bardziej ze złej stylizacji i zwrotów duchowi języka nieodpowiadających, uchwalono na wniosek prof. Bobrzyńskiego ułożyć formularze dla aktów używanych w sądownictwie i administracji (skarg, wyroków, uchwał, kontraktów), jako wzory poprawnego stylu polskiego.

• Petersburska rada obrończa rozstrzygała kwestję: czy adwokat przysięgły, wyznaczony do prowadzenia sprawy cywilnej osoby, korzystającej ze świadectwa ubóstwa, może nieprzyjąć tej obrony ze względu, iż dana sprawa jest oczywiście bezzasadna. Rada z łącznego tłumaczenia 4 punktu art. 367 i 394 organizacji sądowej przyszła do wniosku, że przy wyznaczaniu obrońców osobom, korzystającym z praw ubóstwa, sprawdzanie zasadności sprawy nie może mieć miejsca. Później wszakże, jeśli adwokat przysięgły, wyznaczony do prowadzenia takiej sprawy, oznajmi, że jej prowadzenie jest niemożliwe z powodu jej nieprawości lub niemoralności, wówczas rada może i powinna wejść w rozpoznanie takiego oznajmienia i jeśli takowe uzna za zasadne, zwolni adwokata przysięgłego od włożonego nań zlecenia.

• W ostatnim numerze «Sudiebnej Gazety» p. A. Jaworski, wobec spodziewanego wprowadzenia hipoteki w Rosji, zaznajamia czytelników z głównymi zasadami ustaw z roku 1818 i 1825, obowiązujących w Królestwie polskiem.

KURIER KOŚCIELNY.

Wiadomości zagraniczne.

• Drukarnia watykańska wydała obszernie dzieło p. t. «Hierarchja katolicka» na r. 1888, z którego za «Gaz. Lwow.» przytaczamy niektóre dane: Co do daty mianowania, jest obecnie 18 kardynałów, których nominacja sięga czasów Piusa IX, a 43 mianowanych przez Leona XIII; ogółem więc jest 61 kardynałów, tak że brakuje jeszcze dziewięciu kapłanów, ażeby uzupełnić święte kolegium, które się składa z 70 członków. Co do wieku, znajduje się w senacie kościoła siedmiu 80-letnich, dwudziestu 70-letnich, siedmiu 60-letnich, czterech 50-letnich i trzech jedynie kardynałów niżej lat pięćdziesięciu. Co do narodowości zasiada obecnie w św. kolegium 32 wło-

chów, a 29 różnych narodowości. Hierarchja całego kościoła zawiera 13 stolic patriarchów, 185 stolic arcybiskupów, 752 stolic biskupów. Inne tytuły hierarchji katolickiej, nadane do 1 stycznia r. 1888, są: arcybiskupów i biskupów obrządku łacińskiego z rezydencją 782; arcybiskupów i biskupów obrządku wschodniego 56; arcybiskupów i biskupów tytularnych, t. j. nie zajmujących właściwych stolic biskupich 318; arcybiskupów i biskupów, nie mających już tytułu 20; prałatów nullius dioecesis 5, razem 1,254 tytułów nadanych obecnie.

• Zaznaczana w ostatnich czasach przez dzieńnik gorąca działalność katolicka w słowiańskich prowincjach Austrii i na półwyspie bałkańskim, zwróciła w ostatnich czasach baczną uwagę prasy rosyjskiej. Przyczynę rozwoju katolicyzmu upatrują te pisma w sprzyjających po temu okolicznościach politycznych. Dążenie katolicyzmu do odciążenia słowian od prawosławia, znajduje swój wyraz, zdaniem «Now. Wrem.», w projekcie ks. Lichtensteina, dotyczącym szkół ludowych, żądającym oddania tych ostatnich pod zarządek kleru katolickiego, wszereg rozprowadzenia w tymże duchu w Bośni, wreszcie w popieraniu rządów katolika ks. Ferdynanda w Bułgarii, gdzie grunt w tej mierze znacznie już był przygotowany za czasów ks. Aleksandra protestanta. «Lzw. Sław. Obszcz.» przewidują również pomysły przyszłości dla propagandy katolickiej tak w Bułgarii zjednoczonej jak i w Macedonii, jeśli ks. Ferdynand jakiś czas jeszcze się przyrzadzie utrzyma.

• Papież, jak donoszą do «Piet. Wied.», przygotowuje kategorię protestu uroczysty przeciwko walce rządu włoskiego z Watykanem. Protest ten będzie miał bardzo ważny wpływ na dalszy przebieg kwestji rzymskiej. Papież zwrócił się do wielkich mocarstw z wyjaśnieniami, które mają na celu przedstawić w należytej świetle to położenie, w jakie wzniaskowana walka stawia Watykan.

• Przed miesiącem odbył się w Paryżu kongres międzynarodowy uczonych katolickich. Inicytywą jego wysłał od rektora instytutu katolickiego w Paryżu, ks. palata d'Hulsta, a stolica apostolska — pisze «Przegląd Kat.» — zgodziła się na ten projekt w tej myśli, że kongres taki będzie dowodem, iż katolicy, wyznając dogmaty swej wiary, podążają jednak równocześnie za postępem nauki. Kongres rozpoczął się d. 8 kwietnia i trwał dni pięć; obrady jego odbywały się w lokalu Towarzystwa geograficznego. Zgromadzenie podzieliło się na sześć sekcji, a mianowicie: nauk religijnych, filozoficznych, prawniczych, historycznych, ścisłych i naturalnych, oraz antropologicznych. Posiedzenia trwały codziennie po 6 godzin; zapelniało je odczytywanie opracowanych kwestji szczegółowych z różnych dziedzin wiedzy, dyskutowanie nad temiż kwestjami i orzekanie co do nich rezolucji. Czynny udział brało w posiedzeniach przeszło trzydziestu członków, w tej liczbie trzech polaków: ks. dr. Jan Babieć, ks. A. Śliwiński i ks. M. Barabas. Liczba ogólna uczestników kongresu wynosiła do tysiąca kilkuset osób; pomiędzy damami (te bowiem nie były od uczestnictwa wyłączone) znajdowała się p. Seweryna Duchńska. Każdy z uczestników składał po 10 franków; otrzymana z tego źródła suma użyta być ma na wydrukowanie prac odczytanych na kongresie. Wieczorem odbywały się posiedzenia ogólne, na których sekretarz generalny składał sprawozdanie z czynności dnia całego; na nich bywało zwykle kilku biskupów w towarzystwie nuncjusza apostolskiego i arcybiskupa paryskiego. Rozprawy odczytywano i dyskusję prowadzono wogóle w języku francuskim; jedna tylko rozprawa filozoficzna była napisana po łacinie. Sekcja prawna zajmowała się między innymi kwestją międzynarodowych sądów polubownych. Termin następnego podobnego kongresu oznaczono na pierwszy tydzień po Wielkiejnocy r. 1891.

Wiadomości krajowe.

• Zmarli w diecezji kujawsko-kaliskiej: ks. Mik. Rozpędowski, adm. par. Kramsk; ks. Mik. Karwaciński, adm. par. Marzenin; ks. Leop. Wałowski, prałat kolegiaty kaliskiej i adm. par. Godziszew; ks. Jg. Larecki, kan. hon. kaliski i adm. par. w Skulsku. W archidiecezji warszawskiej: ks. Jak. Rutkowski, misjonarz, lat 70.

• «Przegląd Kat.» donosi, że kował ze wsi Gidel p. Józef Sucheni złożył w darze papieżowi piług stalowy własnego pomysłu, za co otrzymał podziękowanie w liście kard. Ledóchowskiego.

KURIER SZKOLNY.

Sprawy ogólne.

• Ministerstwo oświaty uznało za konieczne zmienić niektóre ogłoszone w roku zeszłym warunki, dotyczące przyjmowania uczniów do średnich zakładów naukowych. Cykularz rozestany w okręgu naukowym odeskim pozwala naczelnikom średnich zakładów nie wymagać od rodziców wychowawców wiadomości o ich mieszkaniu, adresie, ilości zajmowanych pokoi, ilości służby, o członkach rodziny przy niej zamieszkających, ze wskazaniem wieku każdego, rodzaju zajęć, środków i t. d. Nie będą również wymagane wiadomości o tem, jaki kierunek ma być nadany wychowaniu chłopca przedstawionego do przyjęcia, pod czym nadzorem znajdował się dotąd, kto będzie się nim opiekował po wstąpieniu do szkoły, czy ma zapewnione wszelkie środki konieczne dla należytego wypełnienia zadań i obowiązków ucznia i jakie to są środki. Natomiast, pozostawione są i będą nadal wymagane wiadomości o stanie i stopniu wykształcenia rodziców, ich zajęciu, wieku, pensji i dochodach majątkowych, a także informacje o tem, czy przedstawiający ucznia będą w stanie uiszczać regularnie przypadające na niego opłaty szkolne, oraz zaopatry-

wał go we wszelkie konieczne środki naukowe i umundurowanie. Ten sam cyrkularz przedkłada naczelnikom szkół średnich, ażeby po skończonych egzaminach zajęli się zupełnie równym podziałem uczniów na klasy w gimnazyjach miejscowych, przyczem ilość uczniów na klasę nie powinna przenosić ustanowionej normy 40 ludzi. Wrazie zaś, gdyby ilość uczniów przewyższała normę, dyrektorowie mają prawo przenosić uczniów do tych progimnazyjów, w których, skutkiem zamknięcia klas przygotowawczych, jest możliwość urządzenia oddziałów równoległych.

Departament oświaty, jak podaje „Now. Wr.”, przesłał do wszystkich okręgów naukowych kopje ukazu najw. synodu o dopuszczaniu do egzaminów na prawo otrzymywania ulg przy odbywaniu powinności zaciągowej wszystkich wychowanców szkół cerkiewno-parafjalnych, bez względu na ich wyznanie.

Wyższe zakłady naukowe.

Profesor Sieczenow, zajmujący dotychczas katedrę fizjologii uniwersyteckiego, jak donosi „Now. Wr.”, opuszcza zupełnie uniwersytet i w tych dniach wyjeżdża zagranicę. Następcą znakomitego profesora ma być jeden z prywat-docentów p. Michajłow lub Wwiedenski.

Rektor uniwersytetu petersburskiego prof. Władisławlew, jak się dowiaduje „Now. Wr.”, opuszcza to stanowisko; na jego miejsce ma być mianowany jeden z profesorów: pp. Włod. Lamanski, Mienszutkin lub Janson.

Dyrektor szkoły handlowej odeskiej, prof. Leontowicz, jak donosiła miejscowa gazeta, przybył ma wkrótce do Petersburga w celu przedstawienia swego projektu reorganizacji szkoły handlowej i stworzenia z niej wyższego instytutu handlowego w rodzaju Institut superieur de Commerce w Antwerpii lub paryskiej Ecole de hautes études commerciales, których Rosja wcale nie posiada.

Rada piotrowskiej akademii rolniczo-leśnej w Moskwie ogłasza, że w r. b. 1888 na pierwszy kurs oddziału rolnictwa przyjętych być może nie więcej jak 80 osób; oddział zaś leśnictwa na mocy rozkazu J. C. M. został zamkniętym. Pragnący zapisać się na studentów akademii, winni mieć nie mniej jak 17 lat skończonych i złożyć świadectwa z ukończenia kursu nauk w gimnazyjach klasycznych, w byłych szkołach wojskowych, szkołach realnych, w konstantynowskim instytucie miernictwa, w oddziale gospodarstwa wiejskiego przy szkole realnej sześcioklasowej w Krasnoufmsku, w moskiewskiej akademii praktycznej nauk handlowych lub w wyższych zakładach naukowych Cesarstwa. Prośby podawać należy na imię dyrektora, na papierze bez stempla, nie później jak 1 lipca r. b.; do prośb dołączyć trzeba oprócz świadectwa kwalifikacji naukowej: metrykę urodzenia i chrztu, świadectwo pochodzenia i świadectwo policyjne co do sprawowania się, jeśli kandydat wyszedł z zakładu naukowego wcześniej niż przed pół rokiem, wreszcie legitymację, dotyczącą powinności wojskowej, jeśli kandydat ma już lat 20. Żydzi winni nadto złożyć zaświadczenie, że im wolno zamieszkiwać w Moskwie. Oprócz studentów, uczęszczać mogą jako wolni słuchacze osoby nie młodsze jak lat 21, o ile na każde szczegółowo półrocze otrzymają na to upoważnienie dyrektora. Wolni słuchacze wazakże nie korzystają z ulg co do powinności wojskowej. Stypendya na kursie pierwszym wcale nie są udzielane. Liczba stypendyj na innych kursach jest nader ograniczona. Kandydat powinien być przygotowany na to, że oprócz wpisowego, wynoszącego po rs. 25 za każde półrocze, czekają go wydatki najmniej 250 rs. rocznie. Niezwłocznie po przyjęciu sprawienie sobie munduru jest obowiązkiem.

Średnie zakłady naukowe.

„Lit. Eparch. Wied.” znajduje się ogłoszenie rady szkolnej władzy dycezyjnej, że z początkiem r. 1888—89 szkolnego w Wilnie, w gmachu wil. bractwa św. Ducha otwarta zostanie szkoła nauczycielska cerkiewno-parafjalna, której wyłączeniem zadaniem będzie przygotowywanie dobrych nauczycieli szkół cerk.-parafjalnych z pośród młodzieży włościańskiej, która dobrze ukończyła rzeczone szkoły. W Suwałkach, jak donosi „Warsz. Dniow.”, 1 maja wieczorem uczeń miejscowego gimnazjum K—w, syn sędziego pokoju, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Nauczanie początkowe.

Statystyka szkół ludowych w Galicyi, według świeżo ogłoszonego sprawozdania urzędowego wykazuje, że na 1,544 szkół elementarnych z językiem wykładowym polskim, jest 1,634, a więc o 90 więcej, niż szkół z językiem wykładowym rusińskim. W ciągu ostatnich lat szesnastu, t. j. od roku 1871, szkoły polskie wzrosły z 6% do 7,9%; rusińskie zaś w tym samym okresie czasu, z 4,7% do 9,4%. Z 5,958,907 mieszkańców Galicyi, umie czytać i pisać 675,578,578; tylko czytać 418,064; nie umie czytać ani pisać 4,835,283. Po głównych miastach kraju stosunek analfabetów do ogółu ludności przedstawia się nieco lepiej. I tak: we Lwowie, na 100 mieszkańców umie pisać i czytać 52,92%; umie tylko czytać 4,04; nie umie ani czytać ani pisać 43,04. W Krakowie na 100 mieszkańców umie czytać i pisać 58,24; umie czytać 6,78; nie umie ani czytać ani pisać—34,08. W całym zaś kraju stosunek ten jest następujący: na 1,000 mieszkańców płci-męskiej wypadają umiejących czytać i pisać 142,8; umiejących tylko czytać 69,8, oraz nieumiejących ani czytać ani pisać—787,9. Na 1,000 zaś kobiet przypada: umiejących czytać i pisać 85,3; umiejących tylko czytać 80,5, oraz 834,5 nieumiejących ani czytać ani pisać. Guido.

EKONOMISTA.

Z CHWILI OBECNEJ.

Projekt unieruchomienia własności włościańskiej. Nowe prawo o zydach zamieszkałych na wsi. Ciekawy objaw gospodarki zbiorowej włościan w Królestwie.

Ciężkie położenie ekonomiczne własności ziemskiej skłania do szukania środków pomocy na drodze ustawodawstwa agrarnego i przepisów prawnych. Niektóre zgromadzenia szlacheckie w Rosyi t. z. „dworianskija sobranja”, domagały się rozpatrzenia przez władze państwowe projektu utworzenia majoratów szlacheckich i innych środków unieruchomienia własności wielkiej. Obecnie przyszła kolej na grunty włościańskie. Rada państwa ma wkrótce zająć się rozpatrzeniem projektu do prawa, wzbraniającego włościanom sprzedaży ich osad i nadziałów. O ile projekty o majoratach szlacheckich przez większą część prasy nieprzychylnie przyjęte zostały, o tyle znów popularne są w zasadzie przepisy, ograniczające przechodzenie z rąk do rąk własności włościańskiej. Zdaniem naszym w sprawie tej ważnym jest niezmienne pytanie, czy nabywanie gruntów włościańskich ma być wzbronionem tylko osobom innych stanów, czy też ma być utrudnioną mobilizacją własności ziemskiej nawet w łonie samego włościanstwa. Wiadomo, że u nas w Królestwie przepisy podobne istnieją od r. 1864 i od nabywania gruntów włościańskich usunięte są osoby wszelkich innych stanów. Ma to bezwzględnie dobrą stronę niejedną. Gdyby nie ograniczenia prawodawcze, mielibyśmy u siebie w wielu miejscowościach, w których zadłużenie włościan u lichwiarzy żydowskich większych dosięga rozmiarów, wywłaszczania ludu przez żydów, na wzór tego co się dzieje w Galicyi. Ale mimo to przepisy podobne nie zapobiegają wcale tworzeniu się arystokracji chłopskiej z jednej, a proletaryatu rolnego z drugiej strony. W Cesarstwie kwestya przedstawia się o tyle jeszcze gorzej i dla włościan rolników niebezpieczniej, iż, jak wiadomo, rolę naszych żydów lichwiarzy, szynkarzy i różnych innych najbliższych wyzyskiwaczy ludu, ochrzczonych mianem ogólnem „kulaków”, wypełniają tam jednostki, do stanu włościańskiego należące i ze stanu tego pochodzące. Nietylko więc wyzysk i wywłaszczanie obecne nie tracą na swojej sile, lecz przeciwnie przez usunięcie konkurencji osób innych jednostki te zyskują stanowisko niekiedy uprzywilejowane, rodzaj monopolu na wyzyskiwanie i wywłaszczanie sąsiadów. Słowem zdaje się, iż w kwestjach podobnych nie „stanowe” względy lub „wyznaniowe”, lecz wyłącznie ekonomiczne rozstrzygać powinny o charakterze zmian, mających być wprowadzonymi.

Nowe wyjaśnienie do wydanego niedawno prawa o zydach, zamieszkałych na wsi, zabrania im na przyszłość przenoszenia się z jednego wsi do drugich, pozostawiając tylko swobodę zamieszkiwania w miastach i miasteczkach. Spowodowane troskliwością o

ludność wiejską, przez żydów wyzyskiwaną, prawo to jednak w niektórych wypadkach wprost przeciwnie odniosło skutki. Okazuje się bowiem, że w każdej pojedynczej wiosce ci izraelici, którzy w chwili ogłoszenia nowego przepisu w niej już mieszkali, a zatem i nadal pozostać mają prawo, uwolnieni zostali od konkurencji współwyznawców, pozabawionych możliwości operowania w tej samej miejscowości. Tem samem więc stanowisko ich we wsi wzmocnionem zostało. Zdaniem więc niektórych korespondentów wpływ prawa będzie wprost przeciwny oczekiwaniom: ludność żydowska wsi nie tylko nie będzie wynosić się do miast, do których ma wstęp otwarty, lecz przeciwnie tem silniej usadowi się po wsiach, wolna od troski o konkurencję współwyznawców.

Ciekawy przykład budzenia się świadomości ludu w kierunku umiejętnego i racjonalnego obmyślenia swych potrzeb dali mieszkańcy osady Grocholice w Piotrkowskiem. Mieli oni las na prawach własności gromadzkiej; gospodarowali na nim wszyscy, a raczej nie gospodarowali wcale: las niszczał i wkrótce śladu po sobie nie zostawiłby. Widząc to, postanowiono urządzić racjonalne gospodarstwo leśne. Las podzielono na poręby; ustanowiono straż i nadzór nad nim. Każdy gospodarz ma sobie wyznaczoną ilość drzewa, do jakiej ma prawo; na ilość tę wydają mu kartki i tyle tylko wolno mu rocznie z lasu wywozić. Kartki te przy wjeździe do lasu oddają się strażnikowi, który kontrolę prowadzi. Nadzorcy i kierownicy całej tej gospodarki wybierani są przez mieszkańców.

W drażliwej a trudnej do załatwienia z korzyścią zobopólną sprawie serwitutów jest to może najlepsza droga wyjścia. Ażeby zapobiedz niszczeniu lasów i zachować włościanom możliwość zaspokajania tej tak ważnej potrzeby gospodarstwa rolnego, zamiana serwitutów powinna się odbywać tylko pod warunkiem, że część przestrzeni leśnej oddana włościanom pozostanie jako niepodzielna i nienaruszalna własność całej wsi lub gromady, z prawem pojedynczych gospodarzy do użytkowania z niej według potrzeb każdego i stosownie do rocznej produkcji obszaru leśnego.

Pewna część prasy niemieckiej z „Berliner Politische Nachrichten” na czele, uderzyła na alarm z powodu przywozu do Niemiec 348 wagonów zboża rosyjskiego. Utyskują, że zeszłoroczne prawa nie zdołały zapobiedz zalewaniu rynków niemieckich przez zboże polskie i rosyjskie, że skutkiem tego rolnictwo niemieckie zagrożone jest konkurencją, przeszkadzającą mu rozwinąć się w całej pełni. Żądają więc od rządu obmyślenia nowych i stanowczych środków, któreby raz nazawsze powstrzymały mogły dowóz z zagranicy. W tem wszystkim jednak nie trudno dopatrzeć się poprostu chęci wywołania nowego zaniepokojenia na giełdzie. Kampanja przeciw papierom rosyjskim jest już poniekąd bronią zużytą. Potrzeba więc od czasu do czasu nowy wyszukać środek.

Co się tyczy owych 348 wagonów, pokazało się przedewszystkiem, że tylko w części były przeznaczone dla Niemiec, przeważnie zaś dla Anglii. Powtóre, wbrew wydom „Berl. Pol. Nachr.” faktem jest, iż dowóz zboża naszego i rosyjskiego wskutek podwyższenia cel w Niemczech zmniejszył się znacznie. Pruskie biuro statystyczne ogłosiło niedawno dane, z których się pokazuje, że we wszystkich niemal pozycjach różnica pomiędzy rokiem 1887 a obecnym wypadła na niekorzyść Rosyi (wyjątek stanowi owies). Tak np. dowieziono z Rosyi do Niemiec w ciągu pierwszych trzech miesięcy:

	W r. 1888.	W r. 1887.
	Kilogramów:	
Pszonicy.....	497,919	817,497
Zyta.....	228,872	755,619
Owsa.....	290,050	178,275
Jęczmienia.....	664,866	856,796

Dodajmy wszakże na swoją pociechę, iż na tak znaczne zmniejszenie wpłynęła także bezwzględnie długa tegoroczna zima.

Ad. Z.

BILANS PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY

w Królestwie i w prowincjach zachodnich.

I.

Każdy podatek, oprócz bezpośredniej korzyści dla skarbu państwa, pośrednio przyczynia się do wyjaśnienia tej lub innej strony gospodarstwa narodowego. Dzięki cłom dowiadujemy się o obrotach handlu zewnętrznego, dzięki akcyzie o produkcji cukrowniczej i gorzelniczej, dzięki opłatom gruntowym o rozległości dóbr ziemskich, dzięki podatkowi specjalnemu o narodowym podziale tychże dóbr i t. d.; najskuteczniej jednak na uświadomienie zasobów ekonomicznych kraju wpływa podatek od dochodu czystego. W państwie rosyjskim podatek od dochodu, nawet w tej formie jak w Prusach lub Anglii (to jest jako dodatek do szeregu innych opłat, powszechnie obowiązujący na rzecz skarbu), nie istnieje; przed trzema laty wszakże wprowadzono kilka nowych opłat, obciążających właśnie dochód czysty jako obiekt opodatkowania. Do tej kategorii opłat należą: podatek od kuponów, 3% opłata od dochodu towarzystw akcyjnych i dodatkowy podatek od dochodu wszystkich przedsiębiorstw prywatnych tak przemysłowych jak i handlowych (*raskładocznyj sbor*), prelimitowany na każde trzylecie w sumie 2,558 tys. rs. rocznie. Dwie ostatnie pozycje budżetowe, jakkolwiek nieznaczne w porównaniu do ogółu dochodów państwowych, dostarczają wszakże najcenniejszych szczegółów o rozwoju handlu i przemysłu krajowego. Właśnie takie szczegóły zawiera sprawozdanie departamentu przemysłu i handlu za rok 1885 (p. t. «*Statisticheskie rezultaty raskładocznego sbora*» oraz «*Statistika predpriatij, podleżaszcich 3% sboru*»).

Zgromadzone tu materiały rozmaitej wartości. Bezwarunkowo zgodne z prawdą muszą być cyfry, dotyczące towarzystw akcyjnych, cyfry zaś, dotyczące przedsiębiorstw prywatnych, zapewne są nieco niższe od rzeczywistych; zważywszy wszakże na tożsamość przyczyny obniżania przez przedsiębiorców cyfr, deklarowanych inspektorom podatkowym, można przypuścić, iż przy porównawczym zestawieniu rozmaitych guberni błędy powyższe wzajemnie się znoszą. Nadto, chcąc sądzić o dochodach przemysłowych i handlowych poszczególnych guberni, zapominać nie należy, że od «*raskładocznego sbora*» zwolnione są wszystkie przedsiębiorstwa, opłacające akcyzę, a więc gorzelnie, cukrownie i fabryki tytoniu, oraz wszystkie przedsiębiorstwa akcyjne. Sumując zaś dochody wszystkich trzech kategorii, otrzymamy z konieczności rezultaty mylne, albowiem wiele jest przedsiębiorstw, opłacających i akcyzę i podatek trzyprocentowy, wypadłoby więc rachować pewne pozycje podwójnie. Ostatecznie więc musieliśmy się przy ogólnym zestawieniu dochodów przemysłowych posilować pewnemi, sztucznemi kombinacjami, które w toku rzeczy usprawiedliwiać będziemy.

Jak nadmieniliśmy, suma «*raskładocznego sbora*» wynosi rocznie 2,558 tys. rs., z czego przypada na Królestwo 224 tys., kraj północno-zachodni 79 tys. i południowo-zachodni 115 tys. Ciężar ten ponosi w całym państwie 77,023 przedsiębiorców, posiadających 127,232 procederów najrozmaitszych, z których wszakże 4,029 zwolniono od opłaty podatkowej ze względu na sprawdzoną nieobecność dochodu czystego. Wszystkie zaś opodatkowane przedsiębiorstwa miały przeszło 5½ miljardów rocznego obrotu, dochodu czystego przeszło 183 mil., to jest około 3,3%. Jest to cyfra nadspodziewanie niska i wymagająca sprawdzenia drogą ubocznych kombinacji. Kombinacje te są następujące: Z cyfry ogólnej na rzecz przemysłu wypadła 530 mil. dochodu *brutto* i 32 mil. dochodu czystego, t. j. około 6%; na rzecz handlu 4,9 miljarda obrotów i 151 mil. dochodu czystego, t. j. około 3%. Jednak w całokształcie obrotów handlowych widnieją jakby dwa systemy odmienne: handlu nowoczesnego i handlu tradycyjnego. Pierwszy organizuje się wedle zasady szybkiego obracania kapitałem z małym zyskiem, a przedstawicielami jego są wszelkie kantory, domy spe-

dycyjne, komisowe, agencje i t. p., drugi zaś system dąży do wysokiego oprocentowania każdej operacji zamiennej. Otóż zauważyć należy, że na kantory i agencje przypada niemal połowa obrotów handlowych (47%), a tylko 13% ogólnej sumy dochodów czystych. Jeżeli zaś potrącimy operacje kantorów i agencji, to na rzecz handlu pozostanie 2,6 miljardów dochodu *brutto* z czystym zyskiem 132 mil., t. j. 50%.

Od tych ogólnikowych uwag przejdziemy do szczegółowego zestawienia prowincji zachodnich i Królestwa. Cyfry odnośne zamkamy w tabelce następującej:

Nazwa.	Ilość właścicieli.	Il. przedsiębiorstw opodatkowanych.	Suma obrotów roczn. w mil. rubli.	Doch. czysty w mil. rub.	Stosunek procentowy.
Królestwo...	5,550	6,522	230,2	11,8	5,1%
Prowinc. północno-zach.	3,304	5,125	88,6	5,05	6,4%
Prowincje południowo-zachodnie...	3,597	6,432	126,5	5,8	4,6%

Pod mianem właścicieli wyszczególnione tutaj zostały osoby, opłacające «*raskładocznyj sbor*»; przypuszczając, że miano to oznacza właśnie przedsiębiorców, t. j. stan niezależny w przemyśle i handlu, otrzymamy w stosunku do ogółu ludności cyfry następujące: 1 właściciel przypada w Królestwie na 1,300 głów ludności, w prowincjach północno-zachodnich na 2,500, w prowincjach południowo-zachodnich mniej więcej na 2,000, w pozostałych guberniach Rosji europejskiej mniej więcej na 1,100. Zapewne, statystyka ta nie może mieć bezwzględnej wartości, ale jako porównawcze zestawienie doprowadza do wniosków ciekawych. Cyfry te albowiem stanowią poniekąd wykładnik przymiotu przedsiębiorczości, a świadectwo ich wypadu nader ujemnie dla prowincji zachodnich. Sądząc z tej statystyki ludność prowincji zachodnich okazuje dwa razy mniej przedsiębiorczości niż ludność Cesarstwa, która przeżywa nawet pod tym względem Królestwo. Jeżeli nadto uświadomimy sobie, jak znaczną ilość przedsiębiorców wypadnie w kraju zachodnim potrącić na rzecz żywołu żydowskiego, to cyfry powyższe będą wymowną ilustracją uznanej zresztą bezwładności ekonomicznej, miejscowego rdzennego zaludnienia. Mniejszy lub większy stopień przedsiębiorczości jest objawem raczej subiektywnym i nie należy go utożsamiać z objawami ściśle ekonomicznymi, t. j. rozwojem przemysłu i handlu. O rozwoju przemysłowym i handlowym nie można wnosić z porównawczej ilości przedsiębiorstw. Dodając albowiem do cyfr, wykazanych w powyższej tabelce, ilość procederów nieopodatkowanych (w Królestwie 139 (2%), w prowincjach północno-zachodnich 145 (2,6%), w prowincjach południowo-zachodnich 287 (4%), otrzymamy zestawienie następujące: na jeden proceder przypada w Królestwie mniej więcej 1,120 głów ludności, w prowincjach północno-zachodnich około 1,550, południowo-zachodnich 1,150, w innych guberniach Cesarstwa zaledwie 620. Otóż zestawienie to wyraźnie świadczy na korzyść naszego twierdzenia, albowiem niewątpliwie przemysł i handel Królestwa stoi przecież daleko wyżej od przemysłu np. guberni permskiej, gdzie jeden proceder wypadła na 900 głów. Owszem fakty przekonują, że w kapitalistycznym systemie gospodarstwa rozwój przemysłu i handlu odbywa się raczej w drodze wzrastania obrotów przedsiębiorstw istniejących, a nie w drodze zakładania nowych. O rozwoju więc ekonomicznym wnosić należy z przeciętnych cyfr obrotu, przypadających na jedno przedsiębiorstwo. Zestawiając pod tym względem cyfry powyższe, otrzymamy taki rezultat: na jeden proceder przypada rocznego obrotu:

W Królestwie	35,400 rs.
W prow. pół-zach.	16,000
połudn.-zach.	19,700

Zestawienie to wymownie ilustruje wyższy stopień przemysłowego i handlowego rozwoju w Królestwie.

Co się tyczy dochodu czystego, to pod tym względem zachodzą naturalnie różnice bardzo znaczne między pojedynczemi guber-

niami. Na ogół wszakże można zauważyć, że im więcej jakakolwiek gubernia jest zacofana pod względem przemysłowym i handlowym, tem wyższym jest w niej odsetek dochodu czystego. Tak np. dochód czysty od przedsiębiorstw wynosi w gub. warszawskiej 5%, suwalskiej 9%, piotrkowskiej 4,1%, w gub. siedleckiej 15%¹⁾, w gub. kijowskiej 3,2%, podolskiej 11% i t. p. Dla wyjaśnienia sobie tego objawu pamiętać należy o różnicy między dochodem, obliczanym w stosunku do sumy kapitału zakładowego. Jeżeli posiadam kapitał 10 tys. rs. i obrócę nim 3 razy do roku, to dla otrzymania 3 tys. rs. dochodu muszę sumę obrotów oprocentować w stosunku 10%, jeżeli zaś obrócę nim 10 razy, to mogę zadowolnić się 3% zysku. Naturalnie więc w miejscowościach, zacofanych pod względem ekonomicznym, gdzie kapitał nie może się szybko obracać, zysk od każdej operacji musi być znaczniejszym, ażeby przedsiębiorca mógł okupić włożony kapitał i pracę; w miejscowościach natomiast o szybszym pulsie życia ekonomicznego przedsiębiorca może się zadowalać mniejszym odsetkiem. Niemniej przeto osobisty dochód przedsiębiorców będzie wyższym w guberniach lepiej zagospodarowanych pod względem przemysłowym i handlowym; tak np. przeciętny dochód przedsiębiorcy w gub. warszawskiej wynosi 2,500 rs., w gub. suwalskiej 1,200, w gub. piotrkowskiej 5,100, w gub. siedleckiej około 750 rs. Niewątpliwą zaś wskazówką społecznego wpływu i ekonomicznej potęgi pewnej klasy jest właśnie jej dochód osobisty, a nie wysokość odsetku, obliczonego w stosunku do ryczałtowej sumy obrotów.

Cyfry te dotyczą podziału dochodu czystego między pojedyncze gubernie; ciekawsze jednak wnioski nasuwają się nam przy rozpatrywaniu podziału zysków między poszczególne gałęzie przemysłu i handlu.

J. Law.

Ostatnie dane o działalności Banku włościańskiego w Cesarstwie.

Bank włościański, którego działalność ma być wkrótce rozszerzoną na Królestwo polskie, ogłosił niedawno sprawozdanie o czynnościach swych od czasu założenia do 1 maja 1888 r. Stopniowe rozszerzanie działalności banku przedstawia się jak następuje: w r. 1883 otwarte zostały wydziały banku w 11 guberniach, w 1884 w 8, w 1885 w 8, w 1886 w 8, w 1887 w 3 guberniach. Z liczby 6,037 podań o pożyczki przyznano takowych 5,460 na sumę 51,122,304 rs., a mianowicie dostało pożyczki 1,692 gromad wiejskich, 3,017 spółek i 767 pojedynczych włościan. Gromady i spółki, które dostały pożyczki, liczą 194,877 gospodarstw i 621,796 osób ludności płci męskiej. Za pieniądze te nabyli włościanie 1,332,054 dziesięcin, dopłacając przytem do pieniędzy, przez bank wydanych, swoich własnych 12,119,214 rs. Przytaczamy dla 9 guberni zachodnich niektóre pozycje szczegółowe:

	Ilość kupujących gospod.	Il. ziemniaków.	Pożyczka banku.	Dopłata kupujących.
Wołyńska (1883)	3,108	20,899	696,422	247,272
Kijowska (1883)	8,213	30,836	2,662,280	837,002
Mohylow. (1883)	10,089	89,812	1,142,093	579,037
Podolska (1883)	5,542	19,754	1,630,723	420,691
Wil. i kow. (1884)	381	4,260	132,528	80,072
Grodzień. (1885)	800	9,798	250,787	114,292
Mińska (1886)	2,613	43,874	591,717	274,819
Witebska (1886)	446	4,888	83,546	60,369

W guberniach «zachodnich» ilość ziemi nabytej przez włościan za pomocą banku była wogóle mniejszą, niż w guberniach Cesarstwa. Pod tym względem górują gubernie malorozyjskie, jak np. jekaterynosławska (167,037 dziesięcin), połtawska (92,410 dz.), z innych zaś smoleńska (105,499 dz.), ufińska (111,774 dz.).

Ciekawem jest także, że w guberniach wielkorozyjskich kupowały grunty przeważnie całe gromady wiejskie, lub przynajmniej spółki włościan, zaś w kraju zachodnim przeważnie pojedynczy włościanie—zjawisko zresztą objaśniające się całkiem naturalnie składem urządzeń społecznych i ekonomicznych odnośnych prowincji. W guberni smoleńskiej kupiło ziemię 298 gromad i 7 poje-

¹⁾ Jest to najwyższy podatek w całym państwie.

dyńskich włościan, w moskiewskiej 18 gromad i 1 włościanin, w orłowskiej 23 gromady i 1 włościanin, w tulskiej 29 gromad i 1 włośc. i t. d., zaś w gub. wileńsk. naprzykład gromady wcale nie kupowały wspólnie, w kijowskiej 17 gromad i 73 pojedynczych gospodarzy i t. d. Indywidualizm Litwy i Małej Rusi przeciwstawia się w tem wyraźnie do wielkoruskiej zbiorowości i ducha asocjacyjnego.

Ch. L.

ODDZIAŁ POLSKI NA WYSTAWIE W GLASGOWIE.

(Korespondencya «Kraju»).

Londyn, 13 maja n. s.

Na wystawie międzynarodowej w Glasgowie polskie okazy wyrobów kobiecych zajmują miejsce między wyrobami duńskimi i okazami, z Rosyi nadesłanymi. Te ostatnie mieszczą się w jednej połowie szafy, polskim zaś oddał komitet półtrzeciej szafy. Wyroby nasze, przyozdobione kwiatami i roślinami, mają wpośrodku napis *Poland*. Oboje księstwo Walji uroczystie otworzyli wystawę d. 8 b. m. Na parę dni przedtem udały się do Glasgowa dwie panie z tutejszego komitetu Towarzystwa przyjaciół Pols., pani A. Gielgudowa i panna Jazdowska. Towarzyszył im p. Jazdowski, chirurg brygady w armii angielskiej. Delegacja ta wyruszyła w celu należytego urządzenia wystawy, polecenia jej staraniom i opiece centralnego komitetu damskiego, wreszcie zbadania, o ile to było możliwem, opinii publicznej co do wyrobów polskich. Delegacja spotkała przyjęcie najlepsze, domy glasgowskie wyróżniły ją poniekąd z pomiędzy innych. Lady Campbell of Blythwood, prezesowa komisji centralnej i lady King, żona naczelnika miasta, ubiegali się w grzecznościach dla naszych pań, zapraszając je do swych domów na śniadania i obiady, zwiedzając codziennie oddział polski, wreszcie dając miejsce delegacji w otoczeniu książęcej pary przy uroczystości wtorkowej, zaszczyci, który mało kogo spotkał po za członkami komisji centralnej. Położenie oddziału polskiego obok duńskiego było, ze względu na główną ceremonję, najszcześniejsze, bo następczyni tronu zatrzymała się przy szafach duńskich, gdzie są wyroby jej bratowych, księżniczek panujących i przy tej okazji spojrziała i na nasze okazy; uwagę jej i dostojnego jej małżonka zwróciły na siebie nasze serdaki i hafty złotem i srebrem. Konieczność zwiedzenia całej wystawy nie pozwoliła książęcej parze zatrzymać się gdziekolwiek na dłuższą chwilę.

Co do wrażenia, jakie sprawiają okazy polskie na publiczności, nie ulega wątpliwości, że wszystko, co jest oryginalne i charakterystyczne, najwięcej w oczy się rzuca; a więc prym tu trzymają podolskie hafty, tkaniny i wyszycia, serdaki, gerdany, torby góralskie i repliki dawnych makat. Koronki z Zakopanego i z Warszawy nie mogą współzawodniczyć z angielskimi i szkockimi, a tem mniej z nowoczesnymi włoskimi, za to *taniość* ich wzbudza istotną obawę konkurencyi między brytańskimi przemysłowcami, którzy już zapytywali się, czy kraj nasz ma zamiar wprowadzić swe koronki i hafty na targ tutejszy. Delegacja nasza odpowiedziała oczywiście, że już kraj nasz, jak każdy inny, stara się o odbycie dla swych wyrobów, co tem jest konieczniejszem, iż jest bodaj najbiedniejszym w Europie, najmniej znanym i handlowo w nader nieprzychylnych znajdującym się warunkach. Nie powiem, by istniała wręcz ku nam niezyczliwość, bo między szkotami więcej może niż pomiędzy anglikami znaleźlibyśmy dużo dla nas najlepszych uczuć, ale nie można tracić z uwagi brytańskiego egoizmu, wielce drażliwego na wszelkie wścibianie się cudzoziemskiego żywiołu.

Słowo jeszcze o materyjalnej stronie wystawy polskiej: o ile mogę wyrozumić, to wystawa nasza niewiele przyniesie bezpośredniej korzyści finansowej, a to z tej przyczyny, że póki trwać będzie wystawa (t. j. aż do października), nie można nic z niej sprzedać i oddać nabywcy. Inne oddziały mają robotnice, które bezustannie sklepy swoje zasilają i dla tego nie ogła-

cają ich. Obstalunków też wiele sobie delegacya nie rokuje, bo na tak wielkim jarmarku i przy tak wielkiej konkurencyi nie można liczyć na cierpliwość klientów. Prawdziwym wszakże celem jest zaznajomienie jaknajszerszej publiczności z naszymi wyrobami, zdobycie reklamy, około zaś tego delegacya pracowała w Glasgowie pośród patrones wystawy i w redakcyach pism. Pierwsze obiecały wszelką pomoc, a drugie także nie zawiodą.

Komitet damski w Towarzystwie przyjaciół Pols. nosi się z zamiarem urządzenia w jesieni powtórnej wystawy okazów polskich w Londynie, gdzie już z pozyskaną renomą, bez konkurencyi bezpośredniej i z wyborową publicznością klas artystycznych i zamożnych, uda się zebrać daleko więcej obstalunków. Pani Gielgudowa myśli na seryo o urządzeniu w stolicy agentury sprzedaży wyrobów kobiet polskich.

Latarnik.

LISTY EKONOMICZNE.

Z Pińczowskiego (gub. kiel.), 20 maja n. s.

Wielkie zaniepokojenie a ztąd i gorączkowa działalność, jaką wywołała t. zw. «sprawa wódczana» w Galicyi, spowodowała i tutaj w pasie pogranicznym wielką sensację, chociaż w odmiennym niż tam kierunku: kiedy bowiem producentów wódczanych w Galicyi dręczy obawa zwiększonej opłaty, nasi właściciele gorzelni (a zrazem i cała falanga handlujących trunkami), przeciwnie, z nieklamną radością oczekują ziszczenia się tej zapowiedzi w jaknajkrótszym czasie. Z punktu widzenia ekonomicznego podwyższenie opłaty wódczanej w Galicyi przedstawia się rzeczywiście jako pokrzywdzenie interesów właścicieli gorzelni. Obawa ich jednak co do zupełnego upadku gorzelnictwa wydaje mi się przesadną. Mielibyśmy bowiem i w Królestwie analogiczne fakty, a jednak gorzelnictwo nie upadło, gdyż opiera się ono nie na zwiększonej fabrykacyi, ale na ograniczonej pewną normą konsumcyi. Punkt ciężkości danej kwestyi polega w Galicyi na braku ducha przedsiębiorczości, na niemiętności oryentowania się w nowem położeniu i przystosowania się do nowych warunków. Nie można też dziwić się rządowi, zwłaszcza tak ubogiemu jak austriacki, że widząc, jak wielki dochód w państwach sąsiednich stanowi wysoka akcyza od trunków, chce sięgnąć po te skarby u siebie, nie zważając na protesty mieszkańców.

Za to strona moralna w konsekwencyi tego zatargu przedstawia niewątpliwie korzyści dla Galicyi. Ludność tak w tej ostatniej uboga, wobec utrudnionej konsumcyi wódki zwróci się do tańszego a zdrowszego napoju.

Z tej zaś strony Wisły kohorty przemysłników spirytusu z usunięciem się z pod ich nóg demoralizującego środka zarobkowania z konieczności muszą się wziąć do więcej uczciwej pracy.

Być może, iż nowe prawo wywoła w początkach niejedno pojedyncze bankructwo, kto wie jednak, czy czasem ogół narodu nie będzie błogosławił jego skutków.

Mir.

POŚREDNICTWO W PRACY.

(W celu rozwinięcia tej tak ważnej rubryki, upraszamy czytelników naszych o nadsyłanie nam ofert odpowiednich (z wyjątkiem młodzieży szkolnej i służby domowej), z wyszczególnieniem pożądanego zajęcia i wynagrodzenia, kwalifikacyi, adresu i nazwiska (dla wiadomości redakcyi); oraz o doniesienie o posadach i miejscach, z załączeniem wymagań pracodawcy tudzież adresu. Oferty w formie wamianki ogłaszamy bezpłatnie. Osoby, pragnące podać o sobie bliższe szczegóły, mogą takowe zamieszczać w «Ogłoszeniach»).

Zaoftarowanie.

Leśnik (53) z kilkunastoletnią praktyką rządową poszukuje posady. *Młody człowiek* (55) z wykształceniem 4-eh klas gimnazjum, poszukuje zajęcia w handlu lub przemyśle. *Leśnik* (59), wychowawiec instytutu marymonckiego, 27 lat służby rządowej, praktyka wieloletnia w urzędowaniu lasów. *Technik* (60), specjalista do fabryk wyrobów majolikowych i terakotowych, poszukuje posady w fabryce ceramicznej.

Żądanie.

Uczeń do apteki (8) potrzebny natychmiast.

Tydzień ekonomiczny.

Ubezpieczenia.

— W łonie warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia powstał projekt utworzenia działu ubezpieczeń życiowych i kapitałów. Z inicjatywy p. Wertheima zdecydowano założyć nową instytucję, mającą niejako uzupełniać zakres działalności istnieją-

cej. Nie możemy narazie nic pewnego donieść o nowozawiającem się Towarzystwie, gdyż projekt ustawy takowego nie został jeszcze ostatecznie sformułowanym, i z pewnością tylko twierdzić możemy, że będzie to przedsiębiorstwo czysto finansowe, nie uwzględniające wcale zasad wzajemności. *Ign.*

— W Petersburgu organizuje się nowe Towarzystwo akcyjne pod nazwą «Tow. ubezpieczeń i transportów» (*Strachowojie i transportnoje obščestwo*). Zadaniem Towarzystwa będzie: 1) ubezpieczenie majątków nieruchomych i ruchomych od wszelkich strat i uszkodzeń podczas pożaru (tak od działania ognia, jak i od jego tłumienia, oraz przy ratowaniu dobytku); 2) ubezpieczenie i przewożenie ładunków, parostatków morskich i rzecznych, pakunków i frachtów, taboru dróg żelaznych i wszelkiego rodzaju towarów od szkód i strat, mogących wyniknąć w drodze na rzekach, kanałach, jeziorach, morzach, również na drogach żelaznych i innych lądowych; 3) ubezpieczenie życia, t. j. dochodów i kapitałów w gotowiznie wydawanych ubezpieczającym się, lub ich spadkobiercom, po upływie określonego terminu, lub wrazie śmierci; wreszcie 4) ubezpieczenie na wypadek kalectwa: podróżnych, jadących drogami żelaznymi, na parostatkach lub w zajazdach, oraz robotników od wszelkich ewentualności. Kapitał zakładowy Towarzystwa oznaczony został na 2,500,000 rs. (10,000 akcji po 250 rs.).

Koleje żelazne.

— Długość linii kolejowych skutkiem otwarcia dróg poleskich wzrosła o 480 wiorst (linja Luniniec-Baranowicz—283 w. i Białystok-Baranowicz 197 w.). Przy końcu roku 1886 ogólna długość linii kolejowych w Rosyi wynosiła 24,508 wiorst; z tej cyfry Towarzystwa prywatne posiadały wiorst 21,098, państwo zaś 3,410. Parowozów liczone 6,317, wagonów osobowych 7,264, towarowych 122,772. Nakład kapitału stanowił na wiorstę 71 tysięcy rub. met.

— Kwestya urządzenia przesyłki towarów całemi wagonami, bez przeładowywania na drogach żelaznych już wielokrotnie była rozpatrywana przez zarządy kolejowe i ministerstwo komunikacyi. Obecnie w tygodniku «Żelaznodorocznoje dielo» wystąpił z projektem szczegółowym p. N. W. Maksimowski. Wszystkie koleje żelazne, istniejące obecnie w Cesarstwie i Królestwie polskiem, mają według projektu utworzyć związek dla celu powyżej wskazanego. Wobec częstych i nieustających prawie dyskusyj nad tym przedmiotem, można przypuszczać, że rzecz ta jest już blizką urzeczywistnienia.

Finansowość.

— Z Paryża donoszą do «Berliner Börsen Cour.», że główną przyczyną niskiego kursu rubla jest to, że Rosya zagranicą sama skupuje zawiele swych własnych papierów. Z pewnością twierdzić można, że od chwili, w której prasa niemiecka rozpoczęła agitacyę przeciwko papierom procentowym rosyjskim skierowaną, tych ostatnich znów w granice Rosyi wróciło przynajmniej na sumę 500 mil. marek. Za te papiery płacono weksłami na zagranicę, a ponieważ eksport nie mógł dać tak wielkiej sumy, trzeba było zwrócić się do stałej i ciągłej sprzedaży rubli kredytowych w Berlinie.

— Obiegająca już od pewnego czasu wiadomość, która za innemi pismami i myśmi powtórzyła, że przedziurawione srebrne monety będą przyjmowane po niższej cenie, okazała się mylną. Ministerstwo skarbu wyjaśnia obecnie, że z jego strony nie wydano żadnych rozporządzeń co do obniżenia wartości podobnych monet i że pieniądze przedziurawione przyjmowane będą w cenie nominalnej.

Zjazdy, wystawy, jarmarki.

— Jarmark doroczny w Ciechanowcu gub. łomżyńskiej sprowadził w tym roku znaczną ilość kupców z Prus. Szczególnie poszukiwane były konie robocze, ale podaż nie odpowiadała wcale popytowi.

— Wkrótce mające się rozpocząć jarmarki wełniane, jak się dowiadują «Piet. Wied.», wywołały w kołach fabrykantów wyrobów wełnianych zamiar, podobno już urzeczywistniony, uzyskania od ministerstwa skarbu pozwolenia pobierania pożyczek krótkoterminowych z banku państwa i jego oddziałów pod ewikycę wełny. Pożyczki nie powinny przenosić sumy szacunkowej wełny.

Cła i podatki.

— W myśl nowego prawa o podatku od zapalek (obowiązującego już od dnia 1 maja r. b.), które upoważniało ministra skarbu do wydania szczegółowych przepisów, dotyczących urzędzenia fabryk zapalek, konserwowania materiałów wybuchowych, nadzoru nad produkcją i sprzedażą tegoż towaru i t. p., ułożoną została przez tegoż ministra, po porozumieniu się z kontrolerem państwa, odpowiednia instrukcja. Ofreka ona między innemi, że pragnący założyć fabrykę zapalek, winni o tem zawiadomić zarząd akcyjny; fabryki te winny być urządzone podług specjalnych wskazań i opis ich złożonym być winien wspomnianemu zarządowi w 2 egzemplarzach. Banderole wydawane będą na rok cały, bądź za gotowiznę, bądź na kredyt, wydawanie na kredyt ograniczone jest pewnemi wymaganiami. Banderole pozostałe po upływie roku, nie mogą być zaliczane na poczet roku następnego, ani też mogą być odprowadzane innemu fabrykantowi. Co do zapalek jakie pozostaną bez banderoli, z dniem 1 czerwca r. b. wyjdą jeszcze oddzielne przepisy.

— Departament dochodów celnych polecił komorom i przykomorkom szacować towary skonfiskowane z uwzględnieniem przyniotów towaru, jego wartości miejscowej i wysokości cła. Dotychczas zbyt tanio szacowano towary tej kategorii, co było ze szkodo-

da dla skarbu, gdyż częstokroć dogodniej było pozwoić sobie towar skonfiskować a następnie za bezcen go na licytacji nabyć, niżeli opłacić cło przepisanie.

Prasa niezależna i „National Ztg.” jak telegraficznie donoszą z Berlina do „Now. Wr.”, protestują przeciwko ogłoszonemu w organach półurzędowych projektowi podwyższenia cła od zboża do 50% jego wartości. Srodek taki prasa rzeczona nazywa drakonowskim ze względu na biedniejsze warstwy ludności i nie chce dać wiary, aby go można było przed zatwierdzeniem przez parlament zastosować. Niepodobna zaś aby parlament mógł się zgodzić na takie powiększenie cła od zboża.

Handel.

Ilość spirytusu wywiezionego z Rosji w roku zeszłym wynosi 6,5 milionów wiader, t. j. o 5,5% więcej w porównaniu z rokiem 1886. Zwiększenie wywozu miało miejsce w ostatnich miesiącach ubiegłego roku; widać ztąd, że obawy, wywołane przez nowe prawo celne niemieckie, okazały się nieuzasadnionymi. Wywóz stale w ciągu ostatnich lat kilku wzrasta, jak pokazują następujące cyfry: w r. 1882 wywieziono wiader spirytusu 2,4 mil., w 1883—3,1 mil., w 1884—2,3 mil., w 1885—3,8 mil., w 1886—6,2 mil., w 1887—6,5 mil.

Roboty publiczne.

W okolicach Słucka i Bobrujska, w kierunku ku Pińskowi d. 15 marca r. b. rozpoczęto znów osuszanie błot pińskich. Wkrótce w tych miejscowościach zaczną budować mosty w miejscach przecięcia się kanałów z drogami i traktami. Do dziś dnia jen.-maj. Żyliński zbudował już przeszło 250 takich mostów.

Przemysł fabryczny.

Dowiadujemy się, że podana przez nas w zeszłym N-rze „Kraju” na tem samym miejscu pogłoska o powołaniu inżyniera Jasiukowicza na dyrektora poludniowo-rosyjskich zakładów metalurgicznych w Jekaterynosławiu, nie jest uzasadniona.

Zakłady fabryczne rosyjskiego „Tow. zakładów mehan. i górniczych” w Petersburgu zawiesiły wszystkie czynności i Towarzystwo przystąpiło do likwidacji.

Rołnictwo.

„Hamburg. Börsen-Halle” otrzymała z Berlina 6 maja telegram, który donosi, że na rynku zbożowym berlińskim upewniana, jakoby pertraktacje kupców z przedstawicielem rządu rad. taj. Gampem w kwestyi stosunku do zboża rosyjskiego żadnego nie odniosły skutku, oraz że nowe artykuły organów półurzędowych będą miały na celu przygotowanie ogółu do tych kroków, jakie rząd niemiecki ma zamiar przedsiębrać przeciwko zbożu rosyjskiemu, nie pytając wcale o zdanie kół kupieckich.

Gorzelnictwo, cukrownictwo i piwowarstwo.

Do izby deputowanych we Francji, jak donosi „Now. Wr.”, wniesiono projekt do prawa żądający wyasygnowania 50,000 franków na premjum, za wynalezienie praktycznego i najprostszego sposobu wykrywania w napojach spirytusowych obcych domieszek.

Rada państwa przy rozpatrywaniu projektu ministerstwa skarbu o środkach podtrzymania gorzelnictwa, zgodnie z życzeniem ministerstwa uznała za możebne pozostawić ministrowi skarbu prawo pozwalania na przepędzanie zepsutego wogóle gorszego ziarna i innych produktów gospodarstwa rolnego bez wszelkich norm, pozostawiając na korzyść fabrykanta nie 1 lecz 3 procenty superaty.

Tydzień giełdowy.

(Sprawozdanie „Kraju”).

Petersburg, 11 maja.

Polepszenie się waluty rosyjskiej w Berlinie, o którym wspomnieliśmy w końcu zeszłotygodniowego sprawozdania naszego, było wobec trwającego wciąż znacznego wywozu zboża równie uzasadnione jak skromne, bo wynosiło zaledwie 1%. Nie spodobało się to jednak jednej z półurzędowych gazet berlińskich („Politische Nachrichten”), która wnet wystąpiła z artykułem, w którym wskazując ze zgrozą na znaczny dowóz zboża z Rosji i na gwałtowne zapotrzebowanie rubli, domaga się zastosowania odpowiednich środków celem sprowadzenia tego ruchu do „rozumnych rozmiarów”. Artykuł ten sprawił pewne wrażenie, obok tego wypadek na granicy francuzko-niemieckiej zaniepokoił cokolwiek umysły, słowem fizjonomia giełdy znowu się zaszepiła i usposobienie na całej linii słabnąć poczęło.

Pod nienajlepszą tedy wróżbą giełda petersburska wstąpiła w tydzień bieżący; wszakże wbrew

oczekiwaniom tym razem przemogły prądy optymistyczne: ruble w Berlinie spadłszy już na 168¹/₄, podniosły się znowu do 168³/₄, a tutejsze wtorkowe notowanie urzędowe za weksle na Londyn utrzymało się nawet na poziomie 119,90, co odpowiada kursowi 169,20. Znaczny wpływ weksli zagranicznych z południa nie ustaje; natomiast tak samo jak w zeszłym tygodniu brak weksli z dostawą na późniejsze terminy, tak że za dostawę w sierpniu-wrześniu żądano 121,25. Wobec takiego położenia rzeczy, pozbawiającego bankierów prawie zupełnie możności otrzymania świeżych funduszy za pomocą trasowań na zagranicę, brak gotówki coraz dotkliwiej czuć się daje i według wszelkiego prawdopodobieństwa tutejsze instytucje kredytowe zmuszone będą przystąpić do podwyższenia stopy procentowej, obecnie przez nie praktykowanej.

O rynku papierów publicznych mało co mamy do powiedzenia. Ruch wogóle był nieznaczny z powodu czterodniowej przerwy zebrań giełdowych. Dział wartości spekulacyjnych pod wpływem niewesołego stanu rynku pieniężnego znajdował się w pewnym odwręceniu, zdradzając dość wyraźną dążność zniżkową. Na wzmiankę zasługują pożyczki wschodnie, które po cenach nieco wyższych od zeszłotygodniowych kupowane były w ilościach niemało znacznych dla prowincyi.

Merkury.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

	Najwyż. notow.	Najniż. notow.	Dnia 11 maja.
Kopiejek kredytowych.			
Papiery państw.:			
Poż. premjowe I emisji	273	272 ¹ / ₂	273
„ „ II „	245	244	244 ³ / ₄
Poż. wschodnie I emisji	99 ³ / ₄	98 ¹ / ₂	99 ³ / ₄
„ „ II „	98 ³ / ₄	98 ¹ / ₂	98 ³ / ₄
„ „ III „	98 ³ / ₄	98 ¹ / ₂	98 ³ / ₄
Listy zast. banku włośc.	100 ¹ / ₄	100 ¹ / ₄	100 ¹ / ₄
„ „ „ szlach.	97 ³ / ₄	97 ¹ / ₂	97 ³ / ₄
„ „ tow. wz. kr. z.	92 ³ / ₄	92 ¹ / ₂	92 ³ / ₄
Bilety bankowe	99 ¹ / ₄ /98 ¹ / ₂	98 ¹ / ₂	99 ¹ / ₄ /98 ¹ / ₂
Akcyje banków:			
Dyskont. w Petersburgu	660	660	660
Rusk. dla handlu zewn.	226 ¹ / ₄	225	226 ¹ / ₄
Międzynarodowego	453	453	453
Handlow. warszawskiego	318	318	318
„ kijowskiego	194	194	194
Ziemińskiego wileńskiego	500	500	500
„ kijowskiego	505	505	505
Listy zastawne:			
Towarz. kredytowych:			
Ziem. Król. pol. I seryi	100,75	100,70	100,75
„ „ „ V „	99,90	98,80	99,90
Miasta Warsz. III „	98,25	98	98,25
„ „ „ IV „	98,10	97,90	98,10
„ „ „ V „	97,75	97,50	97,75
Banków ziemskich:			
Wileńskiego	101 ¹ / ₄	101 ¹ / ₄	101 ¹ / ₄
„ „ „ 5% „	92	91 ¹ / ₂	92
Kijowskiego	101	101	101
„ „ „ 5% „	—	—	—
Moskiewskiego	101 ³ / ₄	101 ³ / ₄	101 ³ / ₄
„ „ „ 5% „	—	—	—
Charkowskiego	101 ¹ / ₄	101 ¹ / ₄	101 ¹ / ₄
„ „ „ 5% „	94	94	94
Besarabskiego	100 ¹ / ₂	100 ¹ / ₂	100 ¹ / ₂
Petersbursko-tulsk.	101	101	101
„ „ „ 5% „	92 ¹ / ₂	92 ¹ / ₂	92 ¹ / ₂
Monety:			
Funt szterling	1207	1207	1207
Frank	47,65	—	47,54
Marka niemiecka	59,51	59,15	59,51
Gulden austriacki	96,75	96,50	96,50
Półimperyal	957	956	957
Rubel srebrny	141	140	141
Rubel pap. (w kop. met.)	52,25	52,25	52,25

Z rynków towarowych.

Zboże i mąka. Usposobienie międzynarodowego zbożowego rynku wogóle mocne. W tygodniu przed 1 maja st. st. zauważyć się dała wprawdzie słaba dążność zniżkowa, ale dotyczyła to wyłącznie rynków niemieckich i belgijskich. W Ameryce przeciwnie ceny wzrosły, skutkiem ożywionego wywozu do Europy. Rynki angielskie odznaczają się również tendencją mocną. We Francyi przeczyszczenie się zapasów zbożowych polepsza także ceny; płacono: w Londynie w kopiejkach za pud według kursu 11 maja

(29 kwiet.) za ozimą i girkę 133—147, jęczmienia 86—92, owies 85—105. W Niemczech ceny za pszenicę cokolwiek obniżyły się, a ożywienie tygodnia zeszłego nieco osłabło; płacono: w Berlinie (17 maja) za pszenicę 170—190, za żyto 117—128 (marek za tonn); w Gdańsku: pszenica tal. 128, żyto tal. 72. Rynki francuskie trzymały się mocno; w Marsylii płacono: za pszenicę ozimą 125—138, za girkę 134—141.

Stan zasiewów ozimych i jarych w Rosji przedstawia się obiecująco. Spodziewają się dobrych zbiorów.

Narynkach krajowych dowozy nieco się zmniejszyły. W Warszawie zmalał też i popyt z powodu zaopatrzenia się już poprzednio wielu kupców w znaczniejsze zapasy. Ceny nie uległy zmianie; płacono: za pszenicę wyborową od 700 do 715, za białą od 665—690, za psztą i dobrą 630—660, żyto wyborowe 370—395, średnie 350—360, jęczmienia wyborowego 350—390, ordynar. 270, owies 210—265. W Odesie ozimą 100—120, girka 100—117, sandomirka 115—123, żyto 60—68, jęczmienia 58—70 owies 50—70. W Petersburgu (6 maja) płacono: żyto 66—68, pszenica saksonka 110—125, samarka 85—105, jęczmienia 70—112; z Kijowa pod d. 7 (19) maja donoszą o znacznym zapotrzebowaniu żyta z Królewa i Libawy. Za owies czarny płacą w Libawie 75 kóp., w Odesie 67—68 k. za pud. Na drodze kursko-kijowskiej płacono: żyto 42—43, owies 40.

Okowita. W Niemczech ceny znacznie w ostatnich czasach podwyższone utrzymać się nie mogły; obniżka pochodzi ztąd, że zapasy, poprzednio w znacznej ilości poczynione, poczęto realizować; płacono: w Berlinie 12 maja (w markach za hektolitr czystego spirytusu): za towar opłacony w akcyzie 99,20—99,10, za nieopłacony 50 mar.; w Warszawie dowozy okowity z powodu świąt żydowskich ustaly; ujawniła się tylko większa chęć do kupna, co w tygodniu przyszłym wywołać może poprawę cen; w Moskwie usposobienie słabe. Spirytus z beczką (40°) za wiadro żądają 51—53, dają 48—50 k.; bez beczki żądają 48—50, dają 46—47.

Cukier. Na rynku petersburskim płacono za pud miejscow. rafin. 5,50—6,20, przywożony 5,50—5,55 (gotówka). W Warszawie usposobienie rynku nie poprawiło się; ceny na cukier pozostały na dawniejszym poziomie. Obróty mało znaczące. Z Kijowa pod datą 7 maja donoszą, że na rynku cukrowym tamtejszym zapanował zupełny zastój. W tygodniu ubiegłym żadnych większych obrotów nie było. Ceny rafinady na fabrykach podolskich i kijows. pozostały te same (od 5,40 do 5,55 za pud w głow.).

Nafta. W Warszawie rynek słabo usposobiony. Ceny dawniejsze. Zapotrzebowanie zmniejszone. Za pud płacono do 1,28 z beczką i akcyzą—tak samo jak dawniej.

L.

DONIESIENIA.

Zwracamy uwagę na nieszczęśliwe położenie kobiety, która po stracie męża, dotknięta chorobą, została bez wszelkich środków do życia. Adres: m. Czernihów, dom Recko na Kowalówce. Dorocie Symeonownie Krzywickiej. (709)

ZAKŁAD LECZNICZY FÜRSTENHOF

(w Styryi, stacya Kapfenberg)

od 1 maja otwarty. Kierownik zakładu zawsze ten sam. (686-3)

Dr. MAJKOWSKI praktykować będzie od 20 Maja w Busku. (2447-6)

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

St. N. w Pet. Przywileje i akty sądowe na Litwie dawniej pisane były w miejscowym języku ruskim; pod wyrazem „słowieński” trzeba pojmować język ruski. Zresztą język polski w kancelaryi litewskiej zaczął wchodzić w użycie już przed rokiem 1698, jak to pan może widzieć z dzieła S. Ptaszyckiego: „Opisanje Litowskiej Mielitki”, Petersburg 1887.

J. T. „Ukrainę” L. J. wydrukujemy; tłumaczeń Nadsona nie możemy zużytkować. Dedykacyi przy drobnych uworach poetycznych dawać nie wypada. Wszystkie artykuły sz. pana będą pomieszczone w „Kraju”.

Mar. Z. Nie możemy skorzystać.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

CYGARA HOLENDERSKIE.

Nowy doskonały gatunek cygar, przygotowanych na sposób holenderski, w cenie rs. 6 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 50, i 10 sztuk, oraz:

WYBOROWE TYTUNIE TURECKIE „SKUTARI”,

mocne i wyzyszczone na różne ceny do rs. 15 za funt, polecają:

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI
W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI.

SKŁAD GŁÓWNY WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

wprost ze źródeł sprowadzanych, przy aptece magistra farmacyi

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciw Ogrodu Saskiego.

Zawiadamia, że nadeszły tegoroczne świeże transporty wiosenne Wód Mineralnych naturalnych, ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych z Zarządami których skład mój od lat wielu zostaje w bezpośrednich stosunkach, mianowicie: Wody Mineralne Niemieckie, Austriackie, Czeskie, Włoskie, Tyrolskie, Węgierskie, Galicyjskie i Francuskie i t. p. Oprócz Wód Mineralnych, Skład zaopatrzony jest w rozmaite produkty źródłowe, jak sole i pastylki wewnętrzne używane, oraz Szlamy, Ługi i t. d. do zewnętrznego użytku. Świeżość wód poręcza się, i fakturami oryginalnymi odpowiednich źródeł może być stwierdzona. Broszury w różnych językach bezpłatnie są dostarczane. Odstępuje się rabat biorącym Wody Mineralne w większych ilościach.

Zamówienia czyli obstalunki przyjmuje się ustne, piśmienne lub drogą telegraficzną. Wysyłka uskutecznia się jaknajspieszniej, bez doliczania kosztów odwozki do domów i dworców kolei. Adres dla listów jak wyżej. Dla telegramów: Warszawa, Ziemiński Aptekarz. (2453-4)

P. S. Świeża Limfa Osłowa (Krowianka) do szczepienia ospy. Cena rs. 1.

DRUSKIENICKIE

WODY MINERALNE

(Ruski Kreutznach),

położone w gub. i pow. Grodzieńskim, od stacyi Porzecze St.-Pet.-Warsz. dr. 2. odległe 17 wiorst, komunikacya końmi pocztowymi w powozach, omnibusach, bryczkach i innych ekwipażach. Zakład leczniczy położony w pięknym sosnowym lesie, na brzegu rzeki Niemna; w cieniście parku foksal, muzyka rano i wieczorem.

Sezon kuracyjny od 5 Maja do 15 Września, a następnie stosownie do pogody.

WODY SŁONE-BROMO-JODOWE.

Używanie wód tych zalecane jest w następujących cierpieniach: reumatyzmie, artretyzmie, chorobie angielskiej, przy skrofulach we wszystkich ich przejawach i w każdym wieku, paraliżu, różnego rodzaju niemocy, cierpieniach nerwowych, chronicznych chorobach kobiecych, chronicznych zapaleniach dróg moczowych, katarze żołądka i kiszek, suchych liszajach i mokrych, połączonych ze skrofulami. W Druskienikach znajdują się gimnastyka higieniczna, masaż i elektryczne wanny, trzy razy na dzień mleko prosto od krów, kumys naturalny, przygotowywany przez tatarów, kefir, oraz wszystkie naturalne zagraniczne wody mineralne. Przyjezdni znajdują pomieszczenie w pokojach umeblowanych i hotelu, będących własnością zarządu zakładu. Oprócz stale praktykujących w Druskienikach lekarzy Pp. Berkmana, Bujakowskiego, Ibińskiego, Markiewicza i Fina, zarząd zakładu zaprosił na sezon 1888 r. do chorób kobiecych prof. Med. Chir. Akad. SŁAWIŃSKIEGO, do chorób wewnętrznych prof. Warsz. Uniw. STOLNIKOWA i do chorób dzieci D-ra med. JANA RADECKIEGO. Etatowym lekarzem zakładu jest Dr. D. A. Kamiński, do którego z żądaniem szczegółowych wiadomości zwracać się należy, adresując: do Zarządu Zakładu wód mineralnych w Druskienikach, stac. Porzecze, Pet.-Warsz. dr. 2. Ustne zaś informacje otrzymać można w Petersburgu, Fontanka № 35, przy moście Aniezkina, w kantorze domu od godz. 10 do 3.

Druskienicka Sól i Solanka

sprzedają się: w Petersburgu u Stol i Schmidta, w składzie Ruskiego Towarzystwa Handlu towarami aptekarskimi i u Rulkowiusa i Holmą. W Warszawie w aptecce Heinricha, a w Moskwie u Ferreina. (707)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA № 4.

Wylącczni Reprezentanci na Król. Polskie

POLECAJĄ Z FABRYKI

Rud. Sack'a w Plagwitz pod Lipskiem

PLUGI SAMOCHODY od 7 do 18 cali orzące, dwu, trzy i czterokibowe.

Przyrządy do tychże: trzyskibowe, znaczniki, wyorywacze i inne.

SIEWNIKI RZĘDOWE od 1 do 3 metr. szerokie, oraz inne cennikiem objęte narzędzia i maszyny.

(2428-6) Części zapasowe do nabywanych u nas maszyn są na składzie.

Cenniki i katalogi ilustrowane przesyłamy na żądanie.

GUDRONIT

A. Ciszewski Budo-
wniczy & C^o

w Warszawie

Hotel Angielski.

Osuszanie wilgotnych miesz-
kań i budowli, niszczenie grzyba
drzewnego i konserwacja drzewa.
(2435-10)

KSIEGARZ wykwalifikowany

z długoletnią praktyką w najpiękniejszych
zakładach księgarskich w Warszawie,
opatrzony chlubnymi świadectwami

POSZUKUJE ODPOWIEDNIEGO MIEJSCA

w branży księgarskiej lub w innej, z księ-
garstwem związek mającej. Oferty pod
lit. P. B. uprasza adresować do Biura
Ogłoszeń Pp. Rajchmani i Frendler w War-
szawie. (2452-3)

Rolnik i Administrator

mogący powołać się na opinie znanych i
poważanych przez ogół osób, życzy sobie
objąć Administr. lub Zarząd dóbr więk-
szych w Królestwie lub Cesarstwie za
umiarkowaną stałą pensją i procenty od
powiększonych dochodów. Blizsza wiad.
w Redakcyi „Gaz. Roln.” w Warszawie.
Warecka № 7, pod lit. S. M. (2448-6)

MAGAZYN MEBLI NOWYCH I UŻYWANYCH ZALEŃSKIEGO i S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1) Posiada wielki wybór mebli wykwi-
ntnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówie-
nia i urząda apartamenty podług rysun-
ków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny od-
powiada wszelkim wymaganiom. 4) Ku-
puje, sprzedaje i wynajmuje meble używane.
Ceny b. umiarkowane ale stałe.

Dystylarnia w Jezioroku pod Łomżą

potrzebuje

prawdziwej starki i kilko-
nastoletniej żytniówki.

Łaskawe oferty przesłać proszę albo
wprost do Jezioroka albo do Warszawy,
Mazowiecka № 11, m. 6. (2443-4)

ZARZĄD

Banku Ziemskiego Kijowskiego

podaje do ogólnej wiadomości, że
począwszy od dnia 14-go Maja do
13-go Sierpnia włącznie roku bie-
żącego, wszelkie operacye Banku
w dnie Sobotnie zostaną za-
wieszane. (691-13)

66 lat istnienia. — Nakład 16,000 egz.

„KURJER WARSZAWSKI”

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione odcienne pismo polskie, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dniu powszednim wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dniu powszednim, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuparkusowych numerów głównych i 5 półparkusowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program „Kurjera Warszawskiego” wchodzi: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincji i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami; w odcinku przeglądów literackich i artystycznych, nowelki, kroniki tyg. i inne feljety; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcji na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra cenniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługują dział liczący i wyczerpujący telegramów o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym, na prowincji i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go, według kalend. nowego stylu.

Adres: Administracja Kurjera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9. (604)

NOWOŚĆ!

dla PP. Właścicieli Domów, Fabryk, Magazynów, Powozów, Staków parowych, Narzędzi rolniczych, Mebli i t. p.

FARBY OLEJNE i LAKOWE

gotowe zupełnie tak że każdy może nimi sam malować.

Sprzedają się w blaszankach, zawierających 2½, 5 lub 10 funtów. Farby te są tanie, schną bardzo szybko, bez zapachu, a trwałością i pięknoscią nie ich przewyższyć nie może.

Lakiery szybko schnące

do malowania powozów, podłóg, mebli i t. p., odznaczają się trwałością i silnym blaskiem.

Farby patentowane dla Lakierników

specjalnie przygotowane do malowania wagonów, powozów, znaków, wyrobów szklanych, metalowych i t. p. Farby te są nadzwyczajnie delikatnie tarte i schną w przeciągu 15 minut. (668-52)

Farby tarte w Oleju

od rs. 2 kop. 50

nabywać można we wszystkich znaczniejszych Składach Farb i Lakierów w Królestwie i Cesarstwie.

S. KING

FABRYKA LAKIERÓW I FARB W PETERSBURGU

Kołomińska ulica № 7.

Cenniki franco i gratis.

FABRYKA POWOZÓW A. BRÜHL

W WARSZAWIE, BRYWAŃSKA № 3,



zaopatrzyla się na nadchodzący sezon w duży wybór różnorodnych ekwipażów, które w zastosowaniu mocnej konstrukcji, odznaczają się nadzwyczajną lekkością. Z powodu wielkich zapasów, cen bardzo przystępne,

znacznie obniżone. Na żądanie fabr. wysyła cenniki i rysunki gratis. (2004-15)

BALSAM BRZOZOWY D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.



Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białosć, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy pieg, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. (327-52)

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapslu znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyną z dzbanem pod brzoza) i wązka banderola z rosyjskim napisem.

Cena słoika rs. 1 k. 65, upakow. i przesyłka stosownie do odległości.

Mydło Benzoe 50 i 35 k. Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) rs 1.

Skład główny w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i we wszystkich składach aptecznych, w aptekach i magazynach perfumeryi.

DOM HANDLOWY

E. Taube i S-ka

z pośrednictwem Wydziału I Klasy

z Kaucją 15,000 rs.

Kijów, Kreszczatik № 43.

Kupno, sprzedaż, zastaw i wydzierżawianie majątków nieruchomości. Lokacja kapitałów pod zastaw nieruchomości. Sala licytacyjna. Reprezentacja przemysłu krajowego. Ciągła wystawa krajowych produktów przy naszym kantorze; prosi się Pp. eksponentów nadsyłać okazy swoich wyrobów. Pośrednictwo w sprzedaży towarów na rachunek osób trzecich. Przyjęcie towarów na skład. Sporządzanie anszlagów, planów i ustaw dla różnych przedsiębiorstw. Agentura Wzajemna. Towarz. Ubezpieczeń Kapitałów i życia „NOWY-JORK”.

Adres: dla korespondencji: Topiosui domu E. Taube u K—Kier; dla telegr.: E. Taube—Kier. (621-6)

PANOWIE

MORISON & CO

w Londynie

33. Euston Road

podają do ogólniej wiadomości, że ich Generalna Agencja od lat 30 powierzona jest Domowi Handlowemu pod firmą

JULJUSZ GROSSE

W KRAKOWIE

do którego się odnosić upraszają.



W WARSZAWIE,

Długa Nr. 5.

Nakładem MAURycego ORGELBRANDA w Warszawie wyszła książka p. t.

PAMIĘTAJ, ZASTANÓW SIĘ!

Ochrona w doli i niedoli, kiedy gdzie i jak postępować ażeby być lubianym i szczęśliwym.

Nasładowane z angielskiego.

Cena kop. 40. Z przesyłką pocztą kop. 50.

Autor nie moralizuje, lecz pragnie być doradcą praktycznym dla wszystkich. (2452-3)

Młodzieniec czy starzec, mężczyzna czy kobieta, prostaczek i pan bogaty, niewykształcony i mędrzec znajdzie w tej książeczce skarbnicę rad i wskazówek; dając im ucho, zawodu nikt nie dozna.

Pamiętaj tylko i zastanów się!

Księgarnia powyższa poleca drugie wydanie pożytecznej książki

CO ZDROWO? CO NIEZDROWO?

Powszechny katechizm zdrowia

Włoz. Dr. Gold.—Tłomacz. z angielskiego.

Książka podręczna dla wszystkich, którzy zdrowymi być pragną.

Cena k. 40, z przesyłką pod opaską k. 50.

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z d. 20 Maja (1 Czerwca) 1888 r. wprowadzone zostają w wykonanie obniżone zasady frachtowe dla przewozu węgla kamiennego na użytek drogi żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej ze stacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej do Brześcia, a mianowicie:

z Sosnowic 6,61 kopiejek od
» Dąbrowy 6,59 puda.
» Strzemieszyc. . 6,45

Oprócz opłat powyższych żadne inne opłaty dodatkowe pobierane nie będą. (708)

DOKTOR Medycyny Br. Ziemiński, b. Szef Kliniki Ocznej Prof. Gałęzowskiego w Paryżu, b. lekarz przy Królewskim Szpitalu Ocznym — Moorfields — w Londynie, przybył do Warszawy i zamieszkał przy ulicy Marszałkowskiej № 153, róg Królewskiej.

Przyjmuje chorych na oczy rano od 9—10. Popołudniu od 3—5. (2456-4)

Dr. MEDYCYNY

Czesław Stiche

ordynuje w Karłowadzie, mieszka jak dawniej, Kreuzgasse, Insel Rügen. (3441)

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie

HISTORIA

Literatury Polskiej,

na tle dziejów skreślona

przez

Maryana Dubieckiego.

Szósty zeszyt dzieła tego wyszedł z druku. Całość obejmie mniej więcej 12 zeszytów. Cena każdego zeszytu 50 kop., z przesyłką pocztą 60 k. Przy odbiorze pierwszych, płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. (2476-2)

KURJER WARSZAWSKI

rozpoczął w N-rze z d. 2 maja r. b. druk powieści pod tytułem:

„DEWAJTIS”

która na konkursie przez redakcję „Kurjera” ogłoszonym wyróżniona została spośród 38 prac nadesłanych i otrzymała nagrodę w sumie rs. 500, nie licząc zwykłego honorarium autorskiego.

Autorką powieści jest p. Marya Rodziewiczówna.

Komitet konkursowy składali: Dr. Piotr Chmielowski, Teodor Chojński, Wiktor Gomulicki, Lud. Jenike, Józef Kotarbiński, Stanisław Krzemiński i Antoni Pietkiewicz. (2471-2)

Oryginalne tylko z taką marką.



NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY

Miodowo-Zielisty

1 KARAMELKI

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Dr. med. H. Kleuke, członek król. prusk. akad. nauk w Erfurcie i t. d. wyraził się w swym „Dom. słown. zdrowia” w II cz. na str. 74 i 75:

„Niniejszy Ekstrakt słodowy jest środkiem pożywn. i wzmacniając., służy on jako pożyw. przy skrofalach i ogólnej słabości podczas przychodzenia do zdrowia po wycieńcz. chorob. Łatwo strawny z korzyścią zastępuje pokarm przy osłabieniu żołądka i innych organ. trawienia.

Służy on jako środek dyetetyczny przy podrażnieniach błon śluzowych, org. oddech., jak np.: katar, chrypka, kaszel, i działa w tych wypadk. pomyślnie wskutek swych łagodzących i łatwo rozpuszczających części składowych. (491)

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i

rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosji w Petersburgu u W. Auricha, Stremiannaja.

Pensjonarzy w Majorenhofie

nasezon letni, życzy mieć M. Walicka. Mieszkanie w pobliżu sosnow. lasu, stół zdrowy i opieka zapewniona. Adres: w Rydze, Mühlenstr. № 35. (685-3)

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZALESKIEJ

w Warszawie, Masłowska № 16 pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (2001-52)

DROGI ŻELAZNE POŁUDNIOWO-ZACHODNIE.

RUCH I DOCHÓD ZA M. MARZEC 1888.

PRZEWIEZIONO:	OTRZYMANO:
190,325 pasażerów	228,469 rs. 15 kop.
24,387,831 pudów towarów i bagaży	1,884,883 „ 06 „
Różne dochody	153,930 „ 54 „
(703)	Razem 2,267,282 rs. 75 kop.
Wiecej niż w Marcu 1887 r. o	850,994 rs. 16 „
Od 1 stycznia 1887 do 1 Kwietnia 1888 otrzymano	6,210,887 „ 49 „
Wiecej niż w r. 1887 o	1,228,811 „ 43 „

INSTYTUT SZCZEPIONIA OSPY OCHRONNEJ

D-ra Wład. Maczewskiego

W WARSZAWIE, ULICA NOWO-SENATORSKA 6.

odznaczony na wystawie Hygienicznej w Warszawie 1887 r. najwyższą nagrodą „Dyplomem Uznania Klasy I”, posiada w tym roku podobnie jak lat poprzednich zawsze świeżą limfę.

1 rurka na 2 szczepienia	kop. 75, z przes. poczt. rs. 1
5 „ „ „	rs. 1 kop. 50, „ 1 kop. 75
10 „ „ „	2 „ „ 2 „ 25
Detrit na 40 szczepień	rs. 1 kop. — z przesyłką rs. 1 kop. 25
20 „ „ „	50, „ — 75
10 „ „ „	30, „ — 55

Skład w Instytucie i Apteczce W-go Kucharzewskiego.

Miodowa № 4, w Warszawie. (2473-3)

Nowe miasto nad Pilicą

(gub. Piotrkowska pow. Rawski)

ZAKŁAD

PRZYRODOLECZNICZY.

Racjonalna hydroterapia z kompletnymi obszernymi i dogodnymi urządzeniami kąpielowo-lecznicznymi. Elektryczność, masaże, gimnastyka, leczenie mlekiem, wszelkie wody mineralne, wyborne kąpiele rzeczne.

Sejstwy internat i eksternat, dwóch stałych lekarzy, dyetetyczne stołowanie, zdrowy klimat — malownicze położenie, liczne spacerki, orkiestra w sezonie letnim.

Telegraf przy zakładzie, poczta codziennie.

Ceny umiarkowane, a urządzenia zastosowane do stopnia zamożności, ułatwienia dla niemających, ulgi dla ubogich.

Komunikacja osobowa koleją Warsz.-Wiedeńską przez Skierniewice lub Iwanogrodzko-Dąbrowską przez Opoczno.

Szczegółowe objaśnienia w zarządzie zakładu lub w Warszawie w apteczce H. Kucharzewskiego, Miodowa 4. (2442)

Właściciel i naczelny lekarz zakładu

J. Bieliński.

J. SPORNY, INŻYNIER

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur

wykonywa roboty asfaltowe, dekarские i betonowe, oraz poleca **tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę** i wszystkie inne materiały w zakresie specyjalności przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w Kancelaryi Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) № 14. (2437-6)

ZAKŁAD LECZNICZY D^{RA} KARCZEWSKIEGO W KOWANÓWKU

stacja Kolei żelaznej Oborniki w W^Ł Ks. Poznańskim

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, dotkniętych chorobami umysłowymi lub cierpieniami nerwowymi. Uroczyste położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki hygieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w zakładzie. Pożycie rodzinne. Hydroterapia. Elektroterapia. Masażowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opiata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko. (000-24)

DYREKCJA ZAKŁADU

Dr. Karczewski

Dr. Winklewski.

NOWE DZIEŁO

Edmunda Jankowskiego OGRÓD PRZY DWORZE WIEJSKIM.

Około 700 stronnie druku w dużej 8-ce, 350 rysunków oraz 6 tablic litografowanych. — Tom I. Ogród użytkowy, mieści w sobie wiadomości: 1) O hodowli warzyw, 2) drzew owocowych i 3) zużytkowaniu czyli przerabianiu owoców. — Tom II. Ogród ozdobny, zawiera: 1) naukę o ogrodzie spacerowym, 2) opisanie drzew i krzewów ozdobnych w kraju naszym wypróbowanych, oraz ich hodowli, 3) kwiaty w gruncie, 4) kwiaty pod szklami. Do tomu I dodane są plany ogrodów przy dworach wiejskich z objaśnieniami, a do tomu II plany i wzory najtańszych i najlepszych szklarni na wsi potrzebnych.

Jestto jedyny w swoim rodzaju oryginalny polski podręcznik ogrodniczy, treściwy, praktyczny i uwzględniający wszelkie potrzeby ogrodu wiejskiego.

Książkę tę po rs. 4 nabywać można u autora (zarazem wydawcy), adresując: Warszawa „Ogrodnik Polski” Mazowiecka 11. — Ogród przy dworze wiejskim wydanie z druku przed końcem Maja 1888 r. (2451-4)



Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacja kolei «IWONICZ»

Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające

skuteczne w chorobach skrofalicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i wrozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żetyna, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 Maja do końca Września.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiel.

Prospekty rozsyła franco Dyrekcya. (2450-8)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

FABR. GARB. TEMLER I SZWEDE

W WARSZAWIE.

Wybór skór wszelkiego rodzaju.

Fabryka pasów do machin.

SPECYALNOŚĆ: pasy każdej wymaganej szerokości oraz pasy do nadzwyczajnie szybkich obrotów, na zadanie bez szwów i nitów, pod gwarancją trwałości i zupełnie prostego biegu. (2401-22)

Adr. telegr.: «Temler Szwede Warszawa,

Kantor i skład fabryczny: ul. Przedokopowa № 12.

Nb. Cennik z r. 1886 obniżony w r. bieżącym.

Dla wiadomości panów gospodarzy rolnych

UBEZPIECZENIE

OD SZKÓD SPOWODOWANYCH PRZEZ GRADOBICIA.

Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia zasiewów od gradobicia (zatw. 1877 r.) przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju zasiewy i za wyniki wskutek gradobicia szkody wynagradza nie później jak w ciągu 30 dni od chwili ugodzenia się z ubezpieczonym o wysokość poniesionej straty.

Ocena strat dokonywa się przez doświadczonych agronomów-taksatorów, wybieranych przeważnie z liczby członków Towarzystwa. Członkami Towarzystwa, stosownie do Ustawy, są wszyscy ubezpieczeni. Otrzymywany z operacji Towarzystwa dochód obracany jest na korzyść ubezpieczonych i służy na powiększenie kapitału zapasowego Towarzystwa, oraz na zmniejszenie opłat ubezpieczeniowych. (674-5)

Na rok bieżący 1888 ustanowiono specjalnie udogodnione warunki.

Ustawę i wszelkie prawidła, odnoszące się do zawarcia ubezpieczenia, wysyła natychmiast po zapotrzebowaniu Zarząd Towarzystwa: Moskwa, Miasnicka ul. d. Kumanina, albo też agentury, ustanowione we wszystkich główniejszych miastach Cesarstwa.

ZAKŁAD LECZNICZY HYDROPATYCZNO - PNEUMATYCZNY DLA CHORYCH PRZYCHODZĄCYCH

D-rów DOBRZYCKIEGO I FRITSCHEGO
w Warszawie, Oboźna 5.

Leczenie wszelkich chorób nerwowych za pomocą: hydropatii, elektryczności, kąpiele elektrycznych i masaży; chorób piersiowych, mianowicie: rozdęcia płuc, astmy, wysięków pleurowych, zastarzałych katarów oskrzeli i t. d., za pomocą ścieśnionego powietrza, przyrządów pneumatycznych oraz inhalacji. Zakład wydaje kąpiele: igliwowe, żelaziste i ciechocińskie, skuteczne przeciwko niedokrwistości, reumatyzmowi i wielu innym cierpieniom. (2458-3)

Trzech lekarzy specjalistów.

Gub. Lubelska, o 4 wiorsty od stacji kolei Nadwiślańskiej Nałęczów.

Zakład Wodoleczniczy

NAŁĘCZÓW

Apteka, telegraf i poczta na miejscu.

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zastos. elektr., masaży, wód miner., kumysu, mleka i t. d., pod kierown. D-ra Konrada Chmielewskiego cały rok otwarty. Blizszych objaśnień odziesią na miejscu Administracya Zakładu. (2499-6)

Posadę Plenipotentą

LUB ADMINISTRATORA
większych majątków, pragnie objąć Oby-
watel ziemski, b. sędzia gminny i dele-
gat Tow. Kred. Ziemskiego, właściciel
dużego domu w Warszawie, na którym
może dać odpowiednią kaucję, oraz re-
komendacje poważnych osób przedstawić.
Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Sena-
torska 26 w Warszawie, pod wyrazem
„Ziemianinowi”. (2466)

FIRMA

„GUDRONIT“

Budowniczy

A. CISZEWSKI i S^{KA}.

Zaświadczam niniejszym, iż po za-
stosowaniu używanych przez WW.
Pp. środków Gudronitowych, wil-
goć zewnętrzna na dwóch ścia-
nach pokoju w pracowni fizycznej
**Muzeum Przemysłu i Rol-
nictwa** w Warszawie zupełnie
ustąpiła. (2467)

Zawiadujący pracownią
J. J. BOGUCKI.

**FABRY
LAKIER
POKOSTY**

Wielki zakład srebrny
Cenniki franco i gratia.
W. KARPINSKI & W. LEPPERT
w Warszawie, Elektoralna 31.
polecają Zakł. przemysł. chemicz.

(2470-15)

Nadleşny

potrzebny zaraz, kawaler, tylko z do-
breimi świadectwami, znający wartość la-
sów i rachunkowość. Pensja rocznej
rs. 300 i utrzymanie. Przysłać kopie
(świadectw: do Zarządu dóbr Zemłostaw-
wia, poczt. stac. Zemłostaw (gub. Wi-
leńskie)). (705-3)

Analizowane, uznane i koncesyo-
nowane przez władze lekarskie;
nagroda listem pochw. na Warsz.
Hygienicz. Wystawie i medalem
w dziale farmacji, higieny i pie-
legnowania chorych na Wyst. Kra-
kowskiej

EKSTRAKT I KARMEŁKI

Miodowo-Ziołowo- Słodowe

fabryki „LELIWA”

w Warszawie, ul. Zgoda 34 C.

Sprzedż w aptekach i składach
aptecznych w Warszawie, Króle-
stwie i Cesar. Główna sprze-
dż: w Warszawie w fabryce i
Składach Aptecz.: u Mrozowskie-
go, Spiessa i Zenschnera, w Kijo-
wie u Żeligowskiego, w Wilnie u
Segala, Naruszewicza (Rogowskie-
go), w Romnyg. Polt., u Szulmajstra,
w Odessie u Gajewskiego i Prze-
strzelskiego, w Moskwie u Mattej-
sena, w Kępcz-Jenikale u Hana,
w Astrachaniu u Kerna, w Kostro-
mie u A. Cywilke, w Kownie u Mi-
rona Klimowicza, w Grodnie u
Rozwadowskiego i Feisznera, w Ży-
tomierzu u Mejsersona, w Mińsku
gub. u Gutowskiego, w Symfero-
polu u Sokolowskiego, w Meli-
topolu u Mindelmana, w Baku u
Czyżakowskiego. Pewniejsze i 50%
tańsze od zagranicznych. Flaszka
ekstraktu kop. 75. paczka karmel-
ków kop. 15. (662-13)

NAKLAD
11,500 egz.

„KURYER CODZIENNY”

WYDAWNICTWA
rok 24.

dziennik polityczny, społeczny i literacki,

najtańsze codzienne pismo polskie większych rozmiarów

wychodzi w Warszawie w dnie powszednie wieczorem, w niedziele i święta
rano; nadto wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, bezpłat-
ne dodatki poranne.

Obok drukującej się w odcinku najnowszej powieści BOLESŁAWA
PRUSA p. t. „Lalka”, „Kurier Codzienny” rozpoczął w d. 12 Maja b. r. druk
najnowszej powieści znakomitego autora francuskiego ALFONSA DAUDET p. t.
„NIESMIERTELNY”.

Nowoprzybywający prenumerotorowie otrzymają początek po-
wieści „NIESMIERTELNY” bezpłatnie.

WARUNKI PRENUMERATY „Kuriera Codziennego”, na prowincyi
i w Cesarstwie łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4
kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Przedpłata przyjmuje się tylko na całkowitą liczbę miesięcy od 18-go
każdego miesiąca według nowego kalendarza.

Adres: Administracja „Kuriera Codziennego”, Warszawa.

(702)

Wydawcy: Gebethner i Wolff.

Stacja kolei
Muszyna-Krynica
z Krakowa... 8 g.
ze Lwowa... 12 „
z Buda-Pesz. 12 „

KRYNICA

C.-k. Zakład Zdrojowo-Kąpielowy.

Apteka, poczta te-
legraf.Sąd powiatowy, no-
taryat w miejscu.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista”.

Główne środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwartz’a, w budynku o 73 gabinetach, ką-
piele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy
głównym źródle, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym
składzie chemicznym. Doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarni, no-
wy wzorowy Zakład gimnastyczny, park wielki z wygodnymi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło 1,100 pokoi z całkowitem ume-
blowaniem, w przeważnej części z piecami, liczne restauracje, cukiernie, teatr
przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpie-
lowy „Krynica”, fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy,
modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem” są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.
Połączenie bezpośrednio koleją transversalną do stacji Muszyna-Krynica.

W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszeki skarbowych jakoteż wszyst-
kich rodzajów kąpiele o 1/3 część niższe. Prócz stałe przez cały sezon ordynującego
lekarza rządowego D-ra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy. (2464-6)

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4,000 osób.

W samym zakładzie znajduje się:

C.-K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pod kierunkiem specjalisty D-ra Ebersa.

Sezon otwarty od 15 Maja do 30 Września.

Na żądanie udziela wyjaśnień c.-k. Zarząd zdrojowy w „Krynicy”.

WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Aptecz. pod firmą:

D^{RA} T. HEINRICHA

W WARSZAWIE.

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że
w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł, we wszystkie
wody mineralne tegorocznego czepiania: krajowe, galicyjskie, szlą-
skie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i
francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wy-
rabiane, jakoto:

a) do kąpiele: szlamy, ługi, błota, wyciągi, mydła i sole.
b) do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszczka
reinertsa i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, bro-
szury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód,
wydaje na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu
mego, dostać można w główniejszych aptekach Królestwa i Ce-
sarstwa. (2473-2)

DOM HANDLOWY

pod firmą

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33

poleca

PŁUGI SAMOCHODY oraz SIEWNIKI rządowe oryginalne

RUD. SACKA w PŁAGWITZ

oraz wszelkie

MASZyny i NARZĘDZIA ROLNICZE

wypróbowanej dobroci

(2465-6)

z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Nasiona zbóż i roślin pastewnych.

KSIEGARNIA POLSKA

Br. RYMOWICZ

w Petersburgu, Kazańska 26

otrzymała następujące nowości:

Gumplowicz Ludwik prof. System

socjologii, rs. 3 kop. 30.

Stronczyński K. Pomniki książęce

Piastów, rs. 7.

Chmielowski Piotr. Józef I. Kraszew-
ski. Zarys biograficzno-literacki, rs. 3.

Orzeszkowa E. Drobiazgi, rs. 1.

Birnbaum Dr. Grunta piaseczyste i ich

uprawa. Tłóm. St. Rewieński, rs. 3.

Hoffman Karol. Szczęśliwi. Nowele,
kop. 60.

Pamiętaj! zastanów się! kop. 40.

Belza Stanisław. O reformie prawodaw-
stwa upadłościowego, rs. 1 kop. 50.

Goeschke Franciszek. Ogród Wiejski.

Popularny przewodnik przy zakładani-
u i pielęgnowaniu ogrodów, kop. 40.Jeske-Choiński T. Typy i ideały pozy-
tywnej beletrystyki polsk., rs. 1 kop. 50.

Kalinka Waleryan. Sejm czteroletni.

Wydanie trzecie. 2 tomy, rs. 7 kop. 50.

Kosiakiewicz W. Janek, powieść, rs. 1

kop. 20.

Majerski Stanisław. Stosunki religij-
ne u starożytnych greków, w oprawie

płóciennnej, rs. 1 kop. 20.

— Życie domowe starożytnych greków

w oprawie płóc. rs. 1 kop. 20.

Nalkowski Wacław. Geograficzny

rzut oka na dawną Polskę, kop. 75.

— Zarys geografii powszechnej rozumo-
wej. Wydanie objaśnione 44 drzewo-
rytami, rs. 2 kop. 50.

Smoleński Władysław. Towarzystwa

naukowe i literackie w Polsce wieku

XVIII. kop. 50.

Seignobos Ch. Historia cywilizacji.

Podręcznik z licznymi drzeworyt. Tłó-
maczenie A. Dygasińskiego, rs. 5.

Weryho M. Nasi przyjaciele. Książka

dla dzieci od lat 7 do 10. Z rysunkami

Brzozowskiego, rs. 1.

Wrześniowski A. Zasady zoologii,

rs. 2 kop. 40.

Kropidko Karol. Tajemnice Krako-
wa. Romans współczesny. 2 tomy rs. 2.Jeż T. T. Wspomnienia o J. I. Kraszew-
skim, kop. 75.

Starkman J. Dr. Masaż, kop. 80.

Plauta T. M. Komedyi pięciu parafraz

przez J. I. Kraszewskiego, rs. 2.

Kraszewski J. I. Czarna godzina, 2 to-
my, rs. 2.Junosza K. Panowie Bracia. Szkice z ży-
cia szlachty zagonowej, rs. 1.

Orzeszkowa E. Dziurdziowie, rs. 1.

— Nad Niemnem, 3 tomy, rs. 3.

— Niziny, rs. 1.

Gomulicki W. Przy słońcu i gwie-
dkach z miasta. Z ilustracjami, rs. 1

kop. 50.

Paulhan Fr. Fiziologia ducha, kop. 60.

Kobieta i męczyzna, miłość i małżeń-
stwo, kop. 20.

Aér. Krzyżowcy. Powieść z czasów Jana

Sobieskiego, rs. 1.

Zacharyasiewicz Jan. Herb na giel-
dzie, kop. 75.Es—em—er. Starzy i nowi. Szkice po-
wieściowe z niedawnej przeszłości, rs. 1.

Zaleski Stanisław Ks. Konferencje

nauki rekonstrukcyjne, rs. 2 kop. 40.

Okolski A. Dr. Ustrój polityczny państw

europejskich i Stanów Zjedn. Amer.

Póln., rs. 3.

Calderon de la Barca. Dramata.

Przekład E. Porębowicza, rs. 2.

Księgarnia dostarcza wszelkie artykuły

jak w jej tak i innych katalogach ogła-
szane. Ekspedycja uskutecznia się od-
wrotną pocztą.Osoby, sprowadzające książki i cza-
sopisma z Księgarni Polskiej, mogą nie nad-
syłać pieniędzy zgóry przy zamówieniu.
Należność pobrana zostanie przez miej-
scowy urząd pocztowy przy doręczaniu
przesyłki.Z powodu mającego nastąpić z po-
czątkiem czerwca r. b.

przeniesienia Składu Towarz. Akc.

FABRYKI

WYROBÓW BAWELNIANYCH

KAROLA SCHEIBLER

do domu własnego przy ul. Trebackiej

w Warszawie, urządzenie dotychczasowe

składu przy ul. Rymarskiej № 10

mieszającego się, jako: szafy i stoły

sklepowe, różne utensylja kantorowe, we-

wnętrzne okna wystawowe, znaki nad skła-

dem, urządzenie gazowe wraz z lampami

oraz różne półki dla akładow hurt, przydat-

ne, są w cenie przyst. do nabycia. Blizsza

wiad. przy ul. Rymarskiej № 10. (2431-6)